

**Szukamy nazwy dla wina  
produkowanego na UJ**

**9**

**Jak walczyć z niemiłym  
i niekompetentnym wykładowcą?**

**12**

**Mieszkańcy „Żaczka”  
zmuszeni do przeprowadzki**

**28**

## Jakub Tęsiorowski

**Nowy przewodniczący Samorządu Studentów UJ  
Sprawdź, co chce zmienić na uczelni**

CZYTAJ NA STRONIE 11



## Nowe stypendium na UJ

Szanse na dodatkowe pieniądze mają studenci Wydziału Polonistyki UJ. Stypendium Stanisława Pyjasa zostanie w rocznicę jego tragicznej śmierci najlepszy student wydziału. Do laureata trafi ok. 4–5 tys. zł. Najważniejszym kryterium będzie postawa etyczna studenta i jego działalność społeczna. Nagrodę ufundował uniwersytecki Senat. Stanisław Pyjas był studentem polonistyki. Zginął 7 maja 1977 roku, kończył wtedy V rok studiów. Był działaczem opozycyjnym i współpracownikiem Komitetu Obrony Robotników.

MJak

## Doktor Dalajlama

Kolejnym doktorem honoris causa UJ został XIV Dalajlama. Senat UJ uznał go za autorytet moralny m.in. za zasługi dla rozwoju dialogu międzykulturowego i religijnego oraz za wysokie standardy etyczne. Kiedy Dalajlama miał dwa lata, rozpoznano w nim nowe wcielenie jego poprzednika. W ten sposób został duchowym i politycznym przywódcą narodu tybetańskiego, o którego wolność walczył bez używania siły. W 1989 roku dostał Pokojową Nagrodę Nobla. Buddyści zazwyczaj nazywają go Yeshe Norbu, czyli klejnot spełniający życzenia.

MJak

## Poznać sztukę mediacji

Pragnącym zgłębić tajniki umiejętnego radzenia sobie z konfliktami polecamy udział w szkoleniu „Mediacje jako technika rozwiązywania sporów” organizowanym przez Wszechnicę UJ. Uczestnicy mają szansę zdobyć wiedzę na temat zalet i ograniczeń mediacji, a także przećwiczyć techniki umożliwiające pomoc innym w osiągnięciu porozumienia. Szkolenie odbędzie się w dniach 10–11 listopada przy ul. Sławkowskiej 10. Szczegóły znajdziecie na stronie internetowej [www.wszechnica.uj.edu](http://www.wszechnica.uj.edu).



pl. Bezpośredni kontakt z organizatorem pod numerem telefonu (12) 424-08-50, bądź przez adres e-mail: [wszechnica-zapisy@uj.edu.pl](mailto:wszechnica-zapisy@uj.edu.pl).

Ania Kucharska

## Prof. Andrzej Zoll nagrodzony

Kapituła nagrody Totus przyznała prestiżowe wyróżnienie za osiągnięcia w dziedzinie kultury chrześcijańskiej profesorowi UJ. Wręczenie odbyło się 19 października na Zamku Królewskim w Warszawie. Nagrody Totus są przyznawane corocznie przez Fundację Dzieło Nowego Tysiąclecia osobom i instytucjom, których działania dążą do podkreślenia wartości człowieka we współczesnym świecie. Laureatów wyłania kapituła

pod przewodnictwem abp. Józefa Życińskiego w takich kategoriach, jak: promocja człowieka, praca charytatywna, kultura chrześcijańska, propagowanie nauczania Jana Pawła II oraz Totus medialny.

Prof. Andrzej Zoll – z wykształcenia prawnik, pełnił stanowiska Sędziego Trybunału Konstytucyjnego i Rzecznika Praw Obywatelskich. Wyróżnienie dla profesora to świadectwo jego dokonań w dziedzinie kultury prawa oraz godnego traktowania każdego człowieka.

Ola Czyż

## Ministerialna nagroda dla UJ

Zakład Japonistyki UJ został jednym z wyróżnionych Dyploma

mem Ministra Spraw Zagranicznych Japonii. Wręczenie nagród odbyło się 24 października w Krakowie podczas Międzynarodowej Konferencji Japonistycznej. Rząd Japonii przyznaje dyplomy instytucjom, które aktywnie uczestniczą w rozwoju badań japonistycznych oraz promocji kultury tego kraju i nauczania języka japońskiego. O randze nagrody świadczy fakt, iż została ona przekazana przedstawicielom uczelni przez Ryuichi Tanabe – ambasadora Japonii w Polsce.

OC

## Średniowieczne uniwersytety

1 października o godz. 18.00 w muzeum UJ (Collegium Maius – ul. Jagiellońska 15) otwarto wystawę „Uniwersyteckie kolegia średniowiecznej Europy”. Do 23 grudnia zwiedzający mogą oczami wyobraźni przenieść się w czasie do owej epoki, by dostrzec osobliwości życia codziennego w kolegiach. Pomaga im w tym towarzyszący wystawie spektakl teatralny ukazujący obyczaje i ceremonie oraz codzienne życie średniowiecznego uniwersytetu.

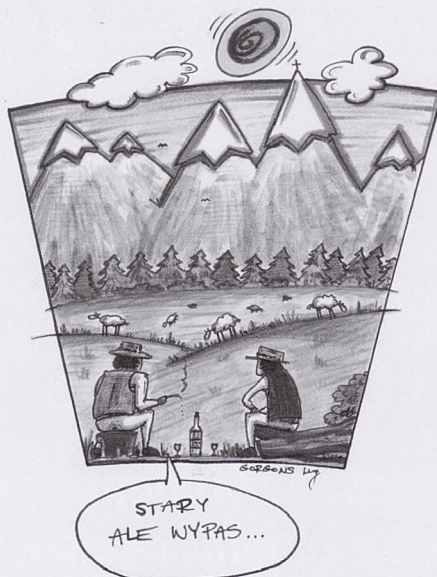
Beata Kielbasa

## Medalista z UJ

Student naszej uczelni – Andrzej Grzesik zajął drugie miejsce w XXI Międzynarodowych Mistrzostwach w Grach Matematycznych i Logicznych, które zorganizowane zostały we wrześniu w Paryżu. Złoty medal przypadł Przemysławowi Uznańskiemu z Uniwersytetu Wrocławskiego. W finale wzięło udział 236 zawodników z całego świata. Zawody odbywały się w ośmiu kategoriach wiekowych i polegały na rozwiązaniu 18 zadań w ciągu 90 minut. Polacy zdobyli w sumie 10 medali i utrzymali tym samym ubiegłoroczną pozycję lidera mistrzostw.

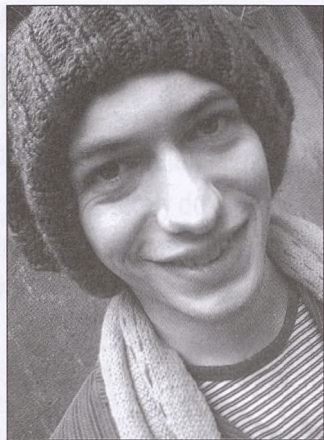
EK

## Rysowanie na wykładach:



Rys. Krzysztof Czachura





Witajcie w listopadzie!

Jako student V roku mam za sobą dziesiątki wykładów i ćwiczeń. Przez lata, kiedy byłem słuchaczem UJ, zdarzały się chwile, gdy do głowy przychodziła myśl: co ja tu robię? a właściwie co Ona/On tu robi? jak ta Pani/ten Pan może wykladać na drugiej najlepszej uczelni w kraju, skoro jej/jego wiedza jest mniejsza od mojej? jakim sposobem tak niemiły wykładowca mógł trafić w mury tak zacnej uczelni? Zapewne wielu z Was miało kiedyś podobne myśli. Wtedy jednak pojawia się dylemat: reagować czy nie? Studenci boją się represji ze strony prowadzących zajęcia. Niepotrzebnie! Można odsunąć od prowadzenia zajęć niesympatycznego i niekompetentnego wykładowcę. Przykład? Znajdziecie go na str. 12.

To nie koniec kontrowersyjnych tematów w tym numerze. Tuż przed letnią sesją grupie studentów mieszkających w akademiku DS „Żaczek” nakazano przeprowadzkę. Powód? Musieli zwolnić miejsce dla gości, którzy przyjechali na konferencję organizowaną w Krakowie. Ich problem przedstawiamy na str. 28.

W październiku nie pisał Wasz ulubiony felietonista – Pan Studeo. Jego brak był tak widoczny, że upominaliście się o kolejne teksty, a nasza dziennikarka – Ewelina Kopeć pisemnie prowokowała go do powrotu na łamy. Dlaczego Pan Studeo milczał? Co przygotował dla Was na listopad? Sprawdzicie na str. 26.

W numerze znajdziecie też zapowiedzi kulturalne (str. 30–33) oraz wiele aktualnych wiadomości z UJ (str. 2–11). Wśród nich jest sonda: jak nazwalibyście wino, które produkowane jest na UJ? Spośród propozycji, najbardziej podoba mi się „WUJ – Wino Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Wiadomo – „WUJ” to klasa sama w sobie. I zawsze jest po stronie studenta.

Peace!

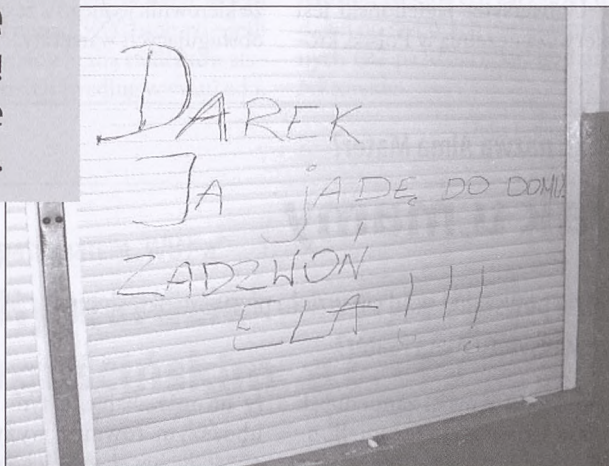
Bartek Borowicz

/re(d)aktor prowadzący/

## Podpatrzone

Darek, ja jadę do domu. Zadzwoń Ela!!!

– taki napis można znaleźć na sklepie  
w DS Żaczek, obok stołówki.



### Liczba numeru

**44 214** – tyłu żaków obecnie studiuje  
na Uniwersytecie Jagiellońskim

Pismo Studentów WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

**Redakcja:** ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków

**Wydawca:** Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”

**E-mail:** wuj\_prowadzacy@op.pl

**Redaktor naczelny:** Bartek Borowicz

**Redaktor prowadzący:** Bartek Borowicz

**Dziennikarze:** Magda Bartoszak, Łukasz Beluch (foto), Olka Dyras (rys.), Magda Jakubczak, Paulina Kabalak, Ilona Kołodziejczyk, Ewelina Kopeć, Asia Kubik, Barbara Labisko, Ania Nowacka (foto), Marzena Obstoj, Martyna Olszowska, Karolina Siudeja (dział seksualny), Patrycja Siwiec (foto), Magda Zawadzka, Kasia Żydek (foto)

**Fotoedytor:** Jacek R. Gruszczyński

**Redaktorzy techniczni:** Agata Gruszczyńska, Jacek R. Gruszczyński

**Korekta:** Agata Gruszczyńska

**Roznosiciel „WUJ-a”:** Bartek Borowicz

**Reklama:** Magdalena Wilk tel. 0 501 225 087, wuj\_reklama@poczta.fm

**Druk:** Przedsiębiorstwo poligraficzne DEKA

**Okładka:** fot. Karolina Siudeja

**Numer zamknięto:** 25 października 2007

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmian tytułów i śródtytułów.



Studenci i naukowcy UJ współpracują z „Uniwersytetem dzieci”

# Siedmiolatek studentem

I to nie jeden a trzystu! Mają własne indeksy, robią naukowe doświadczenia, a nawet mogą ubiegać się o stypendium. To nie żart, ale nowy projekt realizowany przy wsparciu naszej uczelni.

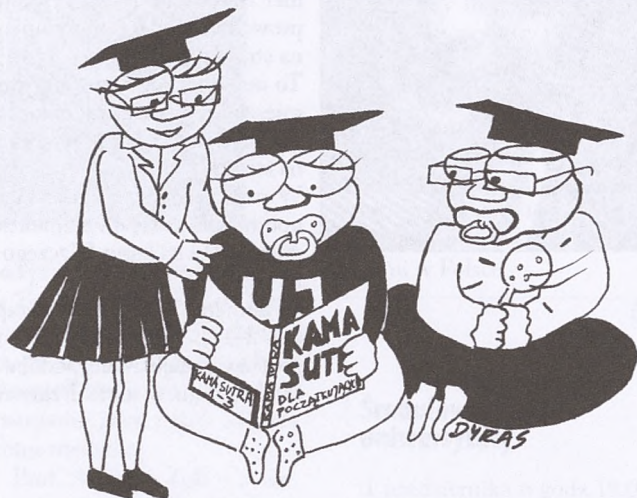
Od początku października co sobotę w salach, gdzie na co dzień zająć mają studenci, odbywają się wykłady i ćwiczenia z dziećmi w wieku 7-12 lat w ramach projektu „Uniwersytet dzieci”. Co to takiego?

## UJ pierwszy w Polsce

Pomysł został sprowadzony z Zachodu – tam takich uczelni jest już 70. Inicjatywa ma być formą uzupełnienia podstawowego szkolnictwa, a jej zadaniem byłoby pokazanie dzieciom, czym jest nauka.

Uniwersytet Jagielloński jest pierwszą uczelnią w Polsce, któ-

ra zdecydowała się na współpracę przy projekcie. Nasza uczelnia udostępnia za darmo swoje sale, ale to nie wszystko. – Zajęcia z dziećmi prowadzi głównie nauczyciele akademicy z UJ, którzy się stresują bardziej od maluchów. Wiadomo, mają do czynienia ze słuchaczami wymagającymi więcej niż zwykli studenci. To dość zabawny widok, kiedy po zakończonych ćwiczeniach z sal wychodzą zmęczeni wykładowcy i wdychają z uśmiechem, że nareszcie koniec – mówi Kacper Walanus, student IV roku filozofii, a także kierownik jednego z zespołów obsługujących warsztaty.



## Jest satysfakcja

W projekcie uczestniczą tylko wybrani naukowcy, którzy z ochotą przyjęli propozycję sprawdzenia się w trochę odmienną rolę – są to zarówno doktoranci, jak i znani profesorowie. Aby rozpocząć współpracę z „Uniwersytetem dzieci”, musieli przedstawić program zajęć, który zainteresowałby dzieci. – Podczas wakacji przeprowadziłem rozmowy z ok. 10 osobami, bowiem do moich zadań należało też pozyskanie części kadry. Odmówiły mi tylko dwie osoby – jedna z pań miała habilitację, a druga stwierdziła po prostu, że nie ceni siebie na tyle dydaktycznie, by wyklądać dla dzieci – twierdzi chłopak, dla którego spotkania ze stojącymi wyżej w akademickiej hierarchii raczej nie były stresujące. Przeraził się dopiero w momencie, gdy został poproszony o znalezienie kilku studentów, którzy bez żadnych korzyści finansowych będą zajmowali się dziećmi w każdą sobotę od 8 rano. Okazało się jednak, że nie było z tym większego problemu – jego zapal udziela się innym i ochotników wciąż przybywa. – Wolontariusze przyjmują dzieci, zapisują je do grup, odpowiadają na pytania rodziców, odprowadzają je do sal. Praca nie jest być może wyrafinowana, ale daje satysfakcję. Jest to coś niesamowitego, kiedy dzieci wybierają z sal pełne emocji, wprost

kipią z wiedzy. Poza tym mamy możliwość kontaktu z ciekawymi ludźmi – wylicza Kacper.

## Topienie karty kredytowej

Dzieci w czasie zajęć zachowują się spokojnie, bo jak twierdzą organizatorzy, tu się po prostu nie nudzą. Samodzielnie wykonują doświadczenia, biorą udział w quizach. – Te maluchy są ciekawe świata i czasem można się od nich czegoś nauczyć – śmieje się Kasia Suchenia, studentka III roku komparatystyki i II roku filologii słowiańskiej. – Pewien siedmiolatek zapytał mnie, czy wiem, co to jest tokarka, a po chwili zaczął objaśniać mi jej budowę i sposób działania – opowiada. Inna zabawna sytuacja miała miejsce podczas doświadczenia, które miało na celu pokazanie napięcia powierzchniowego wody i sprawdzenia, jaki ciężar zdoła ono utrzymać. – Na wodzie kładziono stare bilety miesięczne, a na nich monety. Jedno z dzieci wyjęło... kartę kredytową i zaczęło ją moczyć. W popłochu szukaliśmy starych kalendarzyków, aby ją zastąpić – wspomina kierownik zespołu.

Każdy z Was może zostać wolontariuszem i wpisać się w ideę nauczania „od podstaw”. Więcej informacji znajdziecie na stronie UJ [www.uj.edu.pl](http://www.uj.edu.pl).

Ewelina Kopec

## Skąd nazwa Alma Mater?

# Jak u mamy

Gdzie powstało i skąd się wzięło pierwsze określenie uniwersytetu Alma Mater?

Wśród różnych, zamiennych nazw Uniwersytetu Jagiellońskiego funkcjonuje określenie Alma Mater. Określenia po raz pierwszy użyto w średniowieczu podczas otwarcia uniwersytetu w Bolonii. Oznacza „matkę karmicielkę”. Uniwersytety w tamtych czasach spełniały szereg funkcji opiekuńczych wobec swoich studentów, zapewnia-

ły im mieszkanie, a tym nieco uboższym również wyżywienie. Z łaciny słowo *Alma* oznacza odżywczy, owocny; *mater* natomiast pochodzi od *matris* i oznacza matkę. Dziś używając słów Alma Mater mamy na myśli szkołę wyższą, najczęściej uniwersytet.

Kamil Wójtowicz





Wspólne działanie rektoratu i samorządu w trosce o frekwencję wyborczą

# Literaci do piór, studenci do urn!

Żeby zapobiec powtórce sprzed dwóch lat, gdy obecność młodych ludzi na wyborach była znikoma, władze uczelni i samorząd gorąco zachęcały do głosowania. Dlatego Rektor zarządził godziny rektorskie, a samorząd przeprowadził prawybory i akcję informacyjną, jak można głosować w Krakowie bez zameldowania. Tak jak w wyborach parlamentarnych, tak i na UJ zdecydowanie wygrała Platforma Obywatelska.

11 października w ramach Uniwersyteckiej Akcji Przedwyborczej w 30 miejscach na uczelni i w akademikach wystawiono urny wyborcze obklejone plakatami „Studencie – czas na głos”. W dowolnej komisji wyborczej można było wziąć udział w son-



dażu przedwyborczym, odpowiadając na pytanie, czy zamierzamy głosować i na jaką partię.

Akcja była częścią inicjatywy Parlamentu Studentów RP i organizacji pozarządowych z „Kolicji 21 października”, które zorganizowały kampanię zachęcającą do udziału w wyborach parlamentarnych i przeprowadziły studenckie prawybory na 33 uczelniach. Wzięło w nich udział ponad 16 000 żaków. We wszystkich miastach wygrała PO (w skali kraju uzyskując 59,69 %), za nią – PiS (ponad 13 %), dalej LiD – 11,8 %, Partia Kobiet – 4,1 %, PSL (2,83 %), LPR

(1,86 %), Samoobrona (0,69) i Polska Partia Pracy (0,52%).

Na naszej Alma Mater wyniki były podobne. 1725 studentów zadeklarowało, że zagłosuje na PO, 488 na LiD, 399 na PiS, 121 na LPR, 74 na PSL, 65 na Partię Kobiet, 9 na Samoobronę. Na drugie pytanie – dotyczące udziału w wyborach parlamentarnych – 2888 studentów zadeklarowało pójście do urn, 189 zaznaczyło odpowiedź „zdecydowanie nie”, zaś 171 nie było zdecydowanych. W akcji wzięło udział ponad 3000 osób, co – jeśli porównać z liczbą studentów stacjonarnych (według www.uj.edu.



pl – 27 653) – daje nam frekwencję na poziomie ok. 10%.

Z troski o to, by przy prawdziwych wyborach przeszkody natury technicznej nie były dla nikogo wymówką, prof. Karol Musioł, Rektor UJ, zarządził na dzień po wyborach parlamentarnych (22 października) godziny rektorskie.

Zofia Bednarowska

FELIETON

## Lepiej późno niż wcale

„Witamy w normalnym kraju”, „Już można rozpakować walizki, nie emigrujemy!” – krzyczały opisy na gadu-gadu zaraz po ogłoszeniu wyników wyborów. Zapach tego zwycięstwa, a przede wszystkim ogrom tej frekwencji, dało się jednak wyczuć już w piątek. Jechałam wtedy do domu pociągiem zapchanym jak nigdy i jak nigdy wcześniej szczęśliwa, że jedzie nas tak dużo, mimo że w ścisiku nawet nie ma gdzie usiąść. Pomyślałam wtedy, że robimy to dla kraju i że to wyjątkowa chwila. Wydawało mi się, że czuję to, co mogli czuć studenci 18 lat temu, gdy zmieniał się ustrój naszego kraju. Byłam dumna.

21 października wygrała w Polsce demokracja, ale, co warto podkreślić szczególnie, wygrała młodość. Nie ważny jest już nawet wyborczy wynik, dużo cenniejsza jest bowiem obywatelska postawa nas – studentów. Dotąd uśpiona, obecna jedynie w dyskusjach, nie potra-

fiła wsiąść do pociągu i pojechać do rodzinnego miasta, by oddać głos w wyborach. Nigdy nie było czasu, nie chciało się albo nie miało pieniędzy na bilet. Zwykle niebawem wypadało jakieś święto, więc na długi weekend i tak odwiedzało się rodzinę. Wybory? One nie były dotąd dość ważne. A szkoda. Wynik wyborczy sprzed dwóch lat udowodnił, czym grozi niska frekwencja, zwłaszcza ludzi młodych. Ale jak to mówią starsi i mądrzejsi od nas – lepiej późno niż wcale. IV Rzeczpospolita, choć pewnie niechęć i przez przypadek, zamieniła nas w całkiem sprawne społeczeństwo obywatelskie. I oby nie był to tylko twór jednorazowego użytku.

Czas powiedzieć sobie otwarcie, choć to banalne i wyświechtane – studenci są elitą intelektualną i przyszłością tego kraju – i wziąć za te słowa odpowiedzialność. Na zawsze.

Karolina Siudeja

Pod patronatem „WUJ-a”

## O Ryszardzie Kapuścińskim

PATRONAT  
Pismo Studentów  
**WUJ**  
Wrocławski Uniwersytet Jagielloński  
MEDIALNY

Dziennikarze, medioznawcy, filozofowie, romaniści i znawcy literatury dyskutowali o twórczości Ryszarda Kapuścińskiego. Pretekstem do tej dyskusji była (pierwsza po śmierci autora „Lapidariów”) październikowa konferencja naukowa. Zorganizował ją Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UJ. Konfe-

rencja potwierdziła założenia badaczy pisarstwa Kapuścińskiego: funkcjonuje ono między dziennikarstwem a literaturą. Jest wielowątkowe, bogate w motywy i inspirujące dla badaczy kultur, dziennikarzy, literaturoznawców, socjologów i politologów.

PB





Impreza inauguracyjna  
studentów UJ

## Zatrząść pozytywnie



Było hucznie, wesoło i energetycznie. Na imprezę połączoną z otrzęsinami pierwszoczniaków, która odbyła się 11 października w klubach Żaczek i Rotunda, przybyły prawdziwe tłumy. Na studentów czekały gorące rytmy w różnych odsłonach, dobrze zaopatrzone barek i konkursy z nagrodami. Dodatkowym atutem był darmowy wjazd na imprezę. W kolorowych światłach dyskotekowych fleszy, hipnotyzowani przez żywiołowe pokrzykiwania didżejów, wspólnie bawili się starzy wyjadacze studenckiego chleba i „świeżacy” dumnie prezentujący otrzęsinowe pieczętki na nadgarstkach. – Takie imprezy są potrzebne. Niesamowita atmosfera i serdeczni ludzie to coś, co pomaga przełamywać bariery i optymistycznie spojrzeć w studencką przyszłość – komentuje Agnieszka Kmita z I roku dziennikarstwa na UJ. – Człowiek się relaksuje i spontanicznie zawiązują się nowe znajomości – dodaje Kasia Owczarek z komparatystyki. Impreza udała się. Kolejna odsłona za rok, z kolejną turą akademickich nowicjuszy.

Ola Czyż

Stypendia „Polityki” przyznane

## Nagrodzeni naukowcy z UJ

Wielka pasja, ogrom pracy i desperacja – w tych słowach można podsumować pracę w zawodzie akademickim. „Polityka” po raz kolejny nagrodziła ten wysiłek stypendiami.



W niedzielę, 7 października, w redakcji tygodnika „Polityka” odbyło się wręczenie stypendiów laureatom tegorocznej edycji programu „Zostańcie z nami”. Już po raz siódmy przyznano je młodym polskim naukowcom, którzy mimo niskich zarobków zdecydowali się na karierę akademicką. Akcja ma na celu zachęcenie ich do pozostania w kraju i współtworzenia polskich instytucji naukowych. W tym roku wyróżniono 17 osób – piątką z nich to naukowcy związani z UJ:

– Sebastian Tomasz Kołodziejczyk – doktor, adiunkt na

Wydziale Filozoficznym UJ

– Wojciech Macyk – doktor, adiunkt na Wydziale Chemii UJ

– Piotr Marecki – doktor, adiunkt na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ

– Szymon Pustelny – doktor, asystent na Wydziale Fizyki UJ

– Daniel Cichy – magister, doktorant w Instytucie Muzykologii UJ i asystent w Instytucie Muzyki UŚ.

Każdy z laureatów otrzymał portfel z 25 tys. zł. Organizatorzy są zaniepokojeni spadającą od dwóch lat liczbą zgłoszeń do stypendium, zwłaszcza zaś

z zakresu nauk medycznych. „Ci, którzy ubiegali się o stypendium w roku ubiegłym i minimalnie przegrali z laureatami, najczęściej pracują już w ośrodkach zagranicznych za godziwe pieniądze i bez otoczki podejrzeń, jaka towarzyszy uprawianiu zawodu lekarza w Polsce” – pisze na ten temat „Polityka”. Niestety, trzeba przyznać, że decyzja o pozostaniu w środowisku akademickim nie należy do najłatwiejszych i wymaga wiele samozaparcia, a przede wszystkim desperacji. Na tym większe brawa i uznanie zasługują nasi naukowcy.

Ewelina Kopeć

## Zapytaj Rektora!

Chcesz o coś zapytać Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego JM prof. dr hab. Karola Musioła? Teraz masz okazję to zrobić!

Pytania do Rektora proszę wysyłać do 13 listopada na adres e-mail [wuj\\_prowadzacy@op.pl](mailto:wuj_prowadzacy@op.pl). W temacie wiadomości proszę wpisać „rektor”. Pytania prześlemy głowie uniwersytetu w przyszłym miesiącu. Odpowiedzi opublikujemy w grudniowym numerze „WUJ-a”.

## Napisz do nas!

Zapraszamy do korespondencji. Jeżeli coś Cię irytuje, interesuje lub po prostu cieszysz, jeżeli uważasz, że powinniśmy zająć się jakimś tematem, napisz do nas: [wuj\\_prowadzacy@op.pl](mailto:wuj_prowadzacy@op.pl). Jesteśmy zainteresowani tematami związanymi z Uniwersytetem Jagiellońskim, studentami oraz wykładowcami tej uczelni. Ale nie tylko...





Pro Arte Docendi

# Najlepsi wykładowcy z UJ

Pro Arte Docendi to nagroda przyznawana przez Rektora UJ wykładowcom, którzy osiągnęli mistrzostwo w przekazywaniu wiedzy i mogą się pochwalić świetnymi wynikami w pracy naukowej oraz dydaktycznej. W tym roku nagrody otrzymali: prof. Ewa Miodońska-Brookes, prof. Danuta Karcz i prof. Antoni Pędziwiatr. Z wykładowcami rozmawiała Barbara Labisko.

Rozmowa z prof. Ewą  
Miodońską-Brookes\*



## Najważniejszy jest dialog

**Jak zostać dobrym wykładowcą?**

Dla mnie niezwykle ważną kwestią jest danie do zrozumienia studentom, że są partnerami, że są materią ludzką interesującą wykładowcę. Myślę, że nie zostałabym w ogóle na uniwersytecie, gdyby nie to, że interesuję się ludźmi i dla mnie najistotniejszym sposobem bycia jest dialog z drugim człowiekiem, a na wykładach staram się traktować studentów jako osoby, a nie tłum.

**Lubi Pani pytania z sali?**

Tak, lubię. Ale jako wykładowca czuję się znacznie mniej pewnie, mniej więcej od 10 lat. Nie jestem pewna stopnia przygotowania studentów, oswajania z pewnymi zjawiskami kultury, które mogłabym traktować jako oczywistą i wspólną z moją wiedzą. Słowem, nie wiem po jakim łodzie się poruszam: pew-

nym czy cieniutkim i zaraz okazać się, że nie ma porozumienia, bo ja mówię o czymś, co uważam za bliskie i oswajone, a studenci nigdy o tym nie słyszeli. W związku z tym trzeba umieć wyłapać, kiedy rzeczywiście jest się rozumianym, a kiedy trafia się w próżnię.

**A jak sprawdzać, czy jest to sprzężenie zwrotne?**

Najprościej obserwując, czy w trakcie wykładu studenci zajmują się czymś innym, czy się wiercą, czy mają miny znudzone albo zasypiają, czy też rzeczywiście słuchają. Poza tym trzeba mówić tak, żeby samemu nie było się znudzonym, bo to najlepsza gwarancja sukcesu.

\*laureatka nagrody Pro Arte Docendi w Instytucie Polonistyki UJ wykładła historię dramatu i teatru europejskiego

Rozmowa z prof. Danutą Karcz\*



## W biegu

**Jaka jest Pani profesor jako wykładowczyni?**

Normalna, skrupulatna. Raczej nie lubię o sobie mówić. Należę do takiego typu osób „mniej powiedzieć, więcej zrobić”.

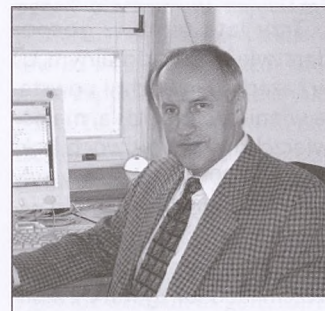
**Jakie są najtrudniejsze momenty w pracy wykładowcy?**

Myślę, że czasami nie jest prosto zainteresować tematem, ale tylko od czasu do czasu, bo studenci medycyny są chętni do nauki. I czasami jest mi ich trochę szkoda, bo studia medyczne są bardzo trudne – trwają sześć lat,

potem dochodzi półtoraroczny staż, po którym zdaje się Lekarski Egzamin Państwowy. Można by się zastanowić, czy studiów nie należałoby skrócić, postawić w większym stopniu na praktykę. To jest sprawa do dyskusji.

\*laureatka nagrody kieruje II Katedrą Chirurgii UJ, tzw. Czerwoną Chirurgią

Rozmowa z prof. Antonim  
Pędziwiatrem\*



## Efektownie i efektywnie

**Jak najlepiej „oswoić” fizykę?**

Propagujemy taką metodę nauczania, która jest oparta na wykorzystaniu bardzo dużej liczby doświadczeń pokazowych, filmów, nawet zabawek dydaktycznych i różnych modeli, bo to naprawdę pomaga. Uczymy efektywnie, ale równocześnie efektownie.

**Dobry wykładowca to taki, który cały czas też sam się doskonali, zgodzi się Pan z tym?**

Mnie najwięcej dały wyjazdy do Stanów Zjednoczonych. Zobaczyłem, jak niezwykle indywidualnie i rzetelnie podchodzi do każdego studenta, jak analizuje jego postępy, a zwłaszcza błędy, które popełnił, bo najlepiej uczyć się właśnie na nich. Nauczyłem się też takiej twardej solidności i tego, że do każdego zajęć dydaktycznych trzeba się niezwykle dobrze przygotować.

**Czyli nie ma co liczyć na sztukę improwizacji i własną elokwencję?**

W naukach przyrodniczych musimy mieć konkrety, które na wykładzie ludziom przekażemy i jest świetnie, jeżeli się podpiemy doświadczeniami, ładnymi rysunkami albo transparenjami czy też filmami dydaktycznymi. Nie lubię wykładów, na których studentów bombarduje się dziesiątkami obrazów na minutę, na którym żacy czują się jak w kinie i nie prowadzą notatek, bo nie są w stanie wszystkiego zanotować. Oczywiście rzutnik multimedialny to jest świetne narzędzie, ale trzeba też z umiarem i rozsądkiem go stosować.

\*laureat jest kierownikiem Zakładu Metodyki Nauczania i Metodologii Fizyki UJ

## Szukamy współpracowników

Redakcja WUJ-a poszukuje młodych dziennikarzy chętnych do współpracy. Jesteśmy otwarci na osoby, które mają swoje pomysły na teksty, ale pomożemy też znaleźć temat.

Zainteresowane osoby prosimy o kontakt:  
mail wuj\_prowadzacy@op.pl lub tel. 0 605 926 808.



Sonda

# Wino z UJ – szukamy nazwy

W czasie inauguracji roku akademickiego prof. Karol Musioł, Rektor UJ, ujawnił, że uczelnia może się pochwalić „pewnym osiągnięciem z zakresu szeroko pojętej biologii i biotechnologii”. Pod tym tajemniczym określeniem ukrywa się uniwersyteckie wino.

Trzy lata temu w gospodarstwie doświadczalnym UJ w Łazach koło Bochni powstała winnica, która dzisiaj ma powierzchnię około dwóch hektarów. W 2006 roku zbiory były na tyle dobre, że powstało wino, którym częstowano gości podczas różnych wydarzeń na uczelni. Jednak zgodnie z zasadami sztuki, wytwarzanie wina należy rozpocząć dopiero po trzech latach od zasadzenia, a więc od tego roku. Dlatego trunk z tegorocznych zbiorów będzie pierwszym oficjalnym rocznikiem wina uniwersyteckiego.

Rektor jest przekonany, że za rok po inauguracji wzniesiemy naszym winem toast za pomyślność Uniwersytetu Jagiellońskiego.

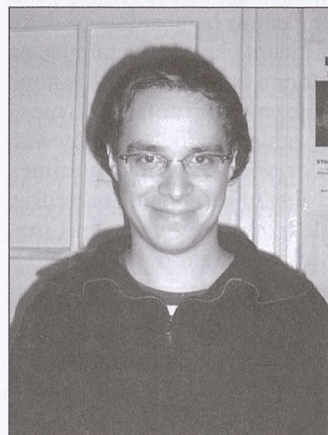
Jak będzie nazywał się trunek z UJ? Tego jeszcze nie ustalono, a Rektor zapowiada konkurs. Redakcja „WUJ-a” postanowiła podjąć wyzwanie i już teraz zapytać studentów, jak powinno nazywać się wino produkowane przez uniwersytet. Pomysłów nie brakuje. W nagrodę proponujemy kilka butelek tego wyborczego trunku z osobistą dedykacją Rektora.

Barbara Labisko, MP



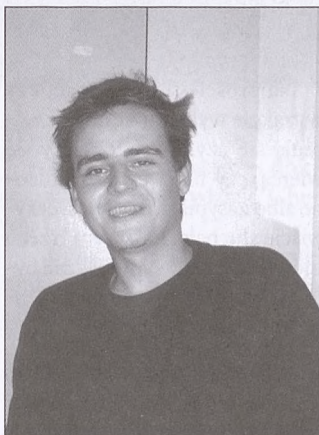
**Monika Mielech,**  
studentka informacji  
i bibliotekoznawstwa UJ, V rok

Wino z UJ? Świetny pomysł. Najlepsza nazwa to „Wino Jagiellońskie”, bo od razu kojarzy się z uniwersytetem, albo „Żak”, na cześć wszystkich studentów. Degustację wina można by urządzić w juwenalia – uważam to za świetny pomysł na promocję uczelni.



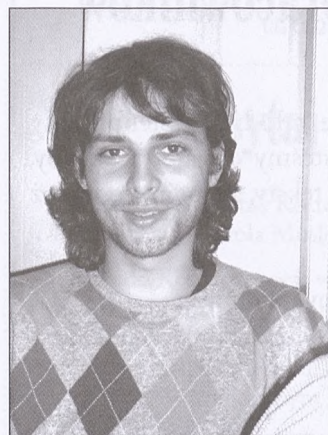
**Michał Michalak,**  
student dziennikarstwa  
i komunikacji społecznej UJ,  
I SUM

Wino powinno nazywać się „Wariant oszczędnościowy” – pobudza to wyobraźnię, odwołując się do najsilniejszej studenckiej namiętności – oszczędzania. Nazwa mogłaby też wskazywać na praktyczne zastosowanie wina, np. „UpiJem”. Myślałem też o jakimś prztyczku w stronę biurokratyzacji uniwersytetu, ale nie wiedzieć czemu, przychodzi mi na myśl tylko „Podanie”.



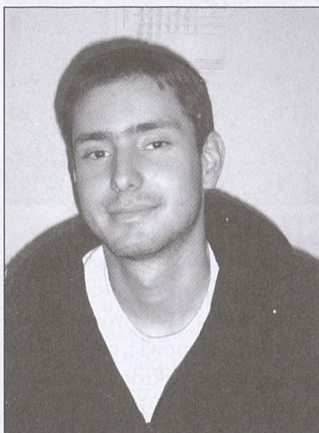
**Michał Kaleta,** student  
socjologii UJ, III rok

Mam kilka pomysłów. Mogłoby się nazywać „Sesja”, albo „Wyziew dziekana”, czy „Ojciec d'Rektor”. Myślę, że studenci z miłą chęcią sięgnęliby po wino z tak swojskimi nazwami.



**Cezary Turek,** student  
informatyki stosowanej UJ,  
II rok

Według mnie wino z UJ powinno nazywać się „WUJ”, czyli „Wino Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Dlaczego? Na cześć waszego pisma.



**Piotr Belz,** student  
studiów biologiczno-  
geograficznych UJ, III rok

Proponuję „Wino kazimierzowskie”, na cześć założyciela UJ, albo „Krakus jagielloński” czy „Meritum sprawy”. Przychodzi mi też do głowy rymowanka, która mogłaby być zamieszczana na każdej z etykiet: „Czy to chłopak czy dziewczyna – nie pogardzi łykiem wina, to najlepszy z wszystkich trunków na kondycję i frasuunek...”



# Po tamtej stronie

Zastanawialiście się kiedyś, jak to jest być wykładowcą? Ile czasu zajmuje przygotowanie się do zajęć? Jakie śmieszne historie przytrafiają się początkującym wykładowcom? Między innymi o tym rozmawialiśmy z dr Kingą Tucholską, na co dzień pracującą w Instytucie Psychologii Stosowanej UJ.



umiałam materiał prawie na pamięć, a i tak nogi miałam jak z waty, kiedy wchodziłam na salę. Szczęśliwie dotarłam pod tablicę, stanęłam po drugiej stronie katedry, wzięłam głęboki oddech i... stało się. Miałam tylko świadomość, że muszę mówić tak, by ludzie, którzy do mnie przyszli, zrozumieli coś z tego, co chcę im przekazać, żeby połknęli bakcyla.

**Dlaczego została Pani wykładowcą?**

Rozpoczęłam studia doktoranckie, uzyskałam stypendium, które jednak – jak wynikało z przepisów obowiązujących na uczelni – musiałam „odpracować”, prowadząc zajęcia. Kiedy się o tym dowiedziałam, miałam ochotę zrezygnować. Wtedy – na myśl o tym, że będę miała mówić do całej sali osób przez 45 minut – robiło mi się słabo. Dziś myślę o tym z uśmiechem. Pierwsze ćwiczenia przygotowywałam chyba przez tydzień,

la. To dało właściwą perspektywę – już wykładowcy.

**Coś zmieniło się w Pani podejściu do wykładowców?**

Stałam się bardziej wyrozumiała, bardziej doceniam ten typ pracy. Wcześniej nie miałam pojęcia, jak wiele czasu trzeba poświęcić na przygotowanie do zajęć. Nie zdawałam sobie sprawy, ile wysiłku kosztuje prowadzenie siódmej godziny ćwiczeń. Jak trudno jest przezwyciężyć poczucie ciągłego *déjà vu*, gdy tłumaczy się materiał kolejnej

grupie osób. Jak zostawić własne sprawy i niedyspozycje, i w pełni skoncentrować się na tym, co się dzieje na sali wykładowej.

**Co najbardziej Pani lubi w byciu wykładowcą?**

Błysk zrozumienia w oczach słuchaczy, nawiązywanie nowych kontaktów, dialog, jaki się wywiązuje w trakcie naszych spotkań, zawodowe usamodzielnianie się tych, których uczę, uśmiech i chwilę rozmowy w sytuacjach „pozauczelniowych” i to, że ten rodzaj pracy mobilizuje mnie do ciągłego rozwoju – tak w kwestii wiedzy, jak i osobistych kompetencji.

**Czy przytrafiają się Pani czasem śmieszne sytuacje?**

Na początku pracy na UJ, przed pierwszymi zajęciami, czekałam razem z grupą studentów na wolną salę – wtedy ktoś mnie zapytał: „A nie wiesz, jaka jest ta Tucholska? Warto do niej iść na zajęcia?”. Nie zapomnę miny tej osoby, kiedy ich przywitałam na wejście.

Innym razem miałam prowadzić ćwiczenia dla pewnej grupy i gdy już weszłam na górę, zapytałam, czy studenci mają klucz do sali? Po czym pewien student odparł: „Ty nie możesz mieć tutaj zajęć, my tu mamy ćwiczenia z dr Tucholską”. Odpowiedziałam, że to ze mną te zajęcia...

Rozmawiał Paweł Buchaniewicz

## Plan organizacji zajęć na UJ w roku akademickim 2007/2008

**Zajęcia dydaktyczne w roku akademickim odbywać się będą:**

od 2 października 2007 roku do 21 grudnia 2007 roku  
od 3 stycznia 2008 roku do 27 stycznia 2008 roku  
od 25 lutego 2008 roku do 19 marca 2008 roku  
od 26 marca 2008 roku do 15 czerwca 2008 roku.

**Sesje egzaminacyjne odbywać się będą w terminach:**

**Zimowa:**

od 28 stycznia 2008 roku do 10 lutego 2008 roku

**Zimowa poprawkowa:**

od 18 lutego 2008 roku do 24 lutego 2008 roku

**Letnia:**

od 16 czerwca 2008 roku do 29 czerwca 2008 roku

**Letnia poprawkowa:**

od 1 września 2008 roku do 14 września 2008 roku.

**Dni wolne od zajęć:**

**Przerwa świąteczna:**

od 22 grudnia 2007 roku do 2 stycznia 2008 roku

**Przerwa semestralna:**

od 11 lutego 2008 roku do 24 lutego 2008 roku

**Przerwa świąteczna:**

od 20 marca 2008 roku do 25 marca 2008 roku

**Wakacje letnie:**

od 30 czerwca 2008 roku do 30 września 2008 roku.

**Dodatkowe dni, w których obowiązują godziny rektorskie:**

– 2 listopada 2007 roku

– 2 maja 2008 roku.



Pierwsze zajęcia  
**GRATIS**

**Zapraszamy na kursy SALSY KUBAŃSKIEJ!**

# Salsa

Kontakt z prowadzącym:  
507 35 12 35 jorgito@o2.pl  
www.salsa.bielsko.pl

**Klub Studencki „Żaczek” - Kraków, al. 3.  
Maja 5**

Gr. Średniozaawansowana

**PONIEDZIAŁKI**

**18:30 (od 19 XI)**

**Grupy POCZĄTKUJĄCE:**

**1. PONIEDZIAŁKI 21.00 (od 19 i 26 XI)**

**2. NIEDZIELE 17:00 (od 18 i 25 XI)**

Grupa Zaawansowana

**NIEDZIELE 19:00**

Latino Club „El Sol”  
ul. Batorego 1

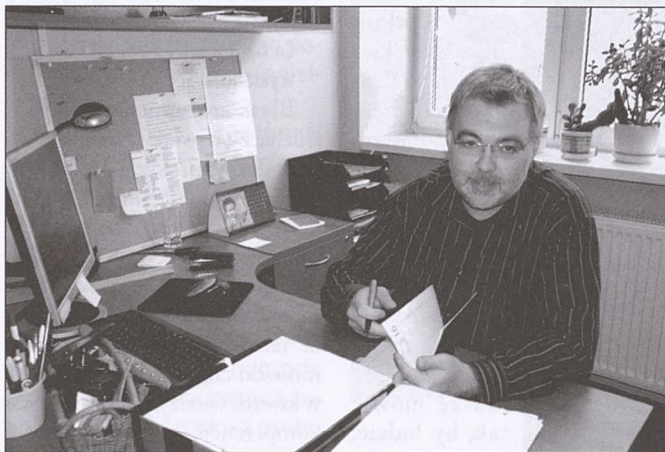


## Dni Przedsiębiorczości UJ

## Ciekawiej o przedsiębiorczości

Symulacyjna gra ekonomiczna z przedstawicielami firm nauczy studentów reguł rządzących biznesem. Tego typu interaktywne zajęcia czekają żaków w czasie Dni Przedsiębiorczości UJ. Już trzeci raz na bezpłatne warsztaty zaprasza Centrum Innowacji, Transferu Technologii i Rozwoju Uniwersytetu (CITTRU).

W tym roku poszerzanie umiejętności z zakresu przedsiębiorczości skupi się wokół hasła „Wiedza – Innowacje – Biznes”. Wiedza – bo naukowe pasje budują kreatywność. Dlatego studenci usłyszą od specjalistów, jak zdobyć doświadczenie w biznesie, jak zostać zauważonym i twórczo rozwijać swoje pomysły. Po zdobyciu wiedzy czas na rozwój i innowacje. Drugiego dnia uczestnicy warsztatów nauczą się skutecznych technik z zakresu marketingu i zarządzania. Ostatniego dnia prelegenci skupią się na tematach finansowych, konkurencji i negocjacjach. Dni Przedsiębiorczości zakończy ekonomiczna gra symulacyjna, w której poza uczestnikami warsztatów wezmą udział przedstawiciele największych firm w Polsce.



Czym różnią się te warsztaty od innych szkoleń? Organizatorzy chcą przede wszystkim pozwolić uczestnikom na aktywne uczestnictwo w prelekcjach i pokazać im najciekawsze i najnowsze aspekty rozwoju firm. Dodatkową motywacją dla

uczestników będzie możliwość uczestniczenia w grze symulacyjnej. – Myślę, że każdy znajdzie coś dla siebie – mówi Piotr Żabicki, Koordynator Zespołu ds. Rozwoju Przedsiębiorczości UJ. – Jeśli Twój pomysł na biznes jest mglisty i mało precyzyj-

ny, polecam warsztaty kreatywności. Jeśli masz już ideę, a nie potrafiśz jej przedstawić potencjalnym inwestorom, powinieneś wybrać autoprezentację. Jeśli zaś nie do końca wiesz, jak zrealizować swój pomysł, z pewnością przyda Ci się kurs z zarządzania projektem – Żabicki wylicza najlepsze propozycje imprezy.

Dni Przedsiębiorczości są skierowane do studentów, absolwentów, doktorantów i młodych pracowników naukowych. Potrwać od 14 do 16 listopada. Organizatorzy przygotowali trzy razy więcej miejsc niż na zeszłorocznych warsztatach, w których wzięło udział ponad sto osób. Udział w imprezie jest bezpłatny. Więcej informacji znajdziesz na stronie internetowej [www.cittru.uj.edu.pl](http://www.cittru.uj.edu.pl).

Magdalena Jakubczak

## Organizacja dla studentów-biznesmenów

## Jesteś przedsiębiorczy? Zapoznaj się z CITTRU

Myślisz o założeniu w przyszłości swojej firmy, jesteś osobą przedsiębiorczą, pomysłodawcą, nie bojącą się podejmować wyzwań? W głowie ułożyłeś plan na własny biznes? A może już teraz chcesz wprowadzić ten pomysł w życie? Zapoznaj się z propozycjami CITTRU.

CITTRU, czyli Centrum Innowacji, Transferu Technologii i Rozwoju Uniwersytetu to organizacja powstała w 2003 roku na podstawie zarządzenia byłego Rektora UJ, Franciszka Ziejki. Celem jest promowanie uniwersyteckiej wiedzy, kreowanie współpracy z biznesem i wspieranie innowacji. Zespół CITTRU tworzą osoby o międzynarodowym doświadczeniu i różnorodnym wykształceniu, m.in. prawniczym, psychologicznym, ekonomicznym, socjologicznym, przyrodniczym, technicznym i medycznym. Głównym zadaniem jest otwarcie uczelni w kierunku przedsiębiorczości i zachęcenie studen-

tów do prowadzenia własnego biznesu. Centrum koncentruje się na popularyzowaniu twórczej inwencji w dziedzinie ekonomii. Instytucja pozyskuje projekty z Unii Europejskiej na rozwój gospodarki opartej na wiedzy, posiada bogate kontakty w świecie nauki i biznesu.

### Wsparcie dla przedsiębiorczych studentów

CITTRU wspiera studentką przedsiębiorczość, która jest nowatorskim pomysłem i wynika z pasji inicjatora. Każdy pomysł związany z założeniem własnej firmy, który przyjdzie nam

do głowy możemy przesłać na adres: [wojciech.gede@uj.edu.pl](mailto:wojciech.gede@uj.edu.pl). Wszystkie notatki o ideach zostaną ocenione przez ekspertów, którzy udzielą nam wskazówek co do dalszego działania. Natomiast organizacje, instytucje i zrzeszenia nastawnie na promocję nowoczesnego biznesu mogą pisać na e-mail: [piotr.za-bicki@uj.edu.pl](mailto:piotr.za-bicki@uj.edu.pl).

### Skuteczny przedsiębiorca

W ramach projektu „Zostań Skutecznym Przedsiębiorcą” CITTRU realizuje szkolenia i doradza nowym przedsiębiorcom. Do 2007 roku w kursach uczestniczyło ponad sto osób,

przedstawiono około 50 biznesplanów.

– Dzięki szkoleniom powstało 30 firm, których pomysłodawcami byli studenci. Instytucja zorganizowała też konkurs na najlepszy projekt firmy. Na podstawie ocen komisji konkursowej twórcy najlepszych pomysłów otrzymają łącznie 100 000 zł – relacjonuje Wojciech Gede, koordynator konkursu z ramienia CITTRU.

Więcej informacji o instytucji znajdziesz na stronie internetowej [www.cittru.uj.edu.pl](http://www.cittru.uj.edu.pl).

Joanna Kubik,  
[www.cittru.uj.edu.pl](http://www.cittru.uj.edu.pl)



Rozmowa z Jakubem Tęsiorowskim, przewodniczącym Samorządu Studentów UJ

# Skuteczny marzyciel i idealista

Jakub Tęsiorowski ma 25 lat. Ukończył roszoznawstwo, obecnie rozpoczął studia doktoranckie. Dodatkowo studiuje też na trzecim roku religioznawstwa. Pasjonuje go prawosławie. Mało sypia, godzinami czyta książki. Ma dwa telefony komórkowe, które dzwonią non stop. Jest ciągle w biegu. Gdy wyjeżdża z Krakowa, to zwykle pod żagle. Jego dewiza to: przepisy prawa są ważne, ale najważniejszy jest człowiek. Nowy przewodniczący Samorządu Studentów UJ marzy o uniwersytecie dialogu i dobrym kontakcie między samorządem a studentami. O to, jak zamierza tego dokonać, zapytała go Karolina Siudeja.

**Dlaczego zostałeś przewodniczącym?**

Bo jestem skuteczny i mam doświadczenie. Od lutego 2006 roku stałem na czele Rady Kół Naukowych i dużo udało mi się tam zrobić. Aktywowałem stronę internetową RKN, zadbałem też o dobrą promocję działań wszystkich kół, także poza uniwersytetem.

**Ale zdajesz sobie sprawę, że o RKN-ie mówi się, że dużo planują, a mało robią?**

Owszem, tak było kiedyś, ale od lutego ubiegłego roku to się zmieniło. Możesz porównać, jak ta organizacja działała, zanim ją objąłem. Nie miała nawet dobrego statusu, a z powodu braku dobrego informowania nikt nie wiedział, po co tak naprawdę istnieje. Kiedy byłem przewodniczącym Rady, zorganizowaliśmy

mnóstwo konferencji naukowych i akcji promocyjnych.

## ! To nie jest monopol

**A jak trafiłeś do Samorządu?**

Mój poprzednik – Adrian Jasik – jeszcze za swojej kadencji zaproponował mi, żeby zorganizować grupę ludzi, którzy mają doświadczenie w zarządzaniu i organizacji. Ta grupa wystartowała razem w wyborach samorządowych. On z własnego doświadczenia wiedział, jakim problemem jest brak zgrania w samorządzie i ile może na tym ucierpieć uniwersytet i studenci. Ważne więc było, aby działać razem dla wspólnego dobra. I tak powstała inicjatywa „Otwarty Samorząd”. Z naszej listy wyborczej pochodzi ponad 90% członków obecnego samorządu.

**Czyli macie monopol na władzę...**

Nie monopol. Po prostu mamy łatwość działania. Kiedyś było tak, że kandydatów do Samorządu Studenckiego wystawiał każdy wydział osobno. Później dopiero tworzyły się jakieś szyki: pseudokoalicje i opozycje, ze współpracą bywało różnie. A nie o władzę tu przecież chodzi a o porozumienie.

## ! Otworzyć się na studentów

**Jakie są główne postulaty „Otwartego Samorządu”?**

Po pierwsze zależy nam na tym, żeby samorząd lepiej działał. Naszym zdaniem, błędem było dotychczasowe oddzielne funkcjonowanie wszystkich komisji stałych samorządu (a jest ich sześć: ekonomiczna, zagraniczna, dydaktyczna, kulturalna, informacyjna oraz prawna). Żeby działać efektywnie, komisje muszą działać razem. Dotyczy to zwłaszcza komisji informacyjnej i prawnej, których przedstawiciele odąd będą znajdować się w każdej z pozostałych komisji, tak aby w każdej chwili mogli załatwiać bieżące sprawy ze swojej dziedziny.

**A po drugie?**

Po drugie, chcemy otworzyć samorząd na samych studentów. Wyjść do nich. Stąd też dotychczasową słabo znaną stronę www samorządu zamieniliśmy na wszechstronny interaktywny portal studencki – [www.samorząd.uj.edu.pl](http://www.samorząd.uj.edu.pl) – ruszył 18 października, a jego start promowały dwa koncerty zorganizowane specjalnie z tej okazji. Napiszcie o tym!

**Już to zrobiliśmy w poprzednim numerze. Nie czytałeś!?**

Czytałem, czytałem (śmiech). Zauważyłem, że studenci na naszej uczelni są bierni. Ale to nie jest ich wina, ale nasza – samorządu! Do nas należy przekonanie studentów, że warto brać udział we wszelakich akcjach. Zrobiliśmy już m.in. prawyborry. Planujemy też cykl czterdziestu spotkań studentów z policją w ramach projektu „Bezpieczny uniwersytet”.

## ! Stypendia nie spadną

**Działalność której komisji samorządowej jest dla studentów najważniejsze i wzbudza największą emocji?**

Wiem, ekonomicznej! Ze swojej strony mogę obiecać, że stawki stypendialne nie spadną w stosunku do tych z roku ubiegłego.

**To może w takim razie wzrosną?**

To już nie zależy ode mnie, ale od funduszy, jakie dostajemy z ministerstwa. Pamiętaj, że na UJ studiuje około 45 tysięcy studentów, a pieniądze trzeba podzielić na wszystkich. Zarówno na stypendia socjalne, naukowe, jak i remonty akademików. Mogę tylko zapewnić, że postaramy się, aby stypendia w tym roku trafiły na konta studentów już w listopadzie.

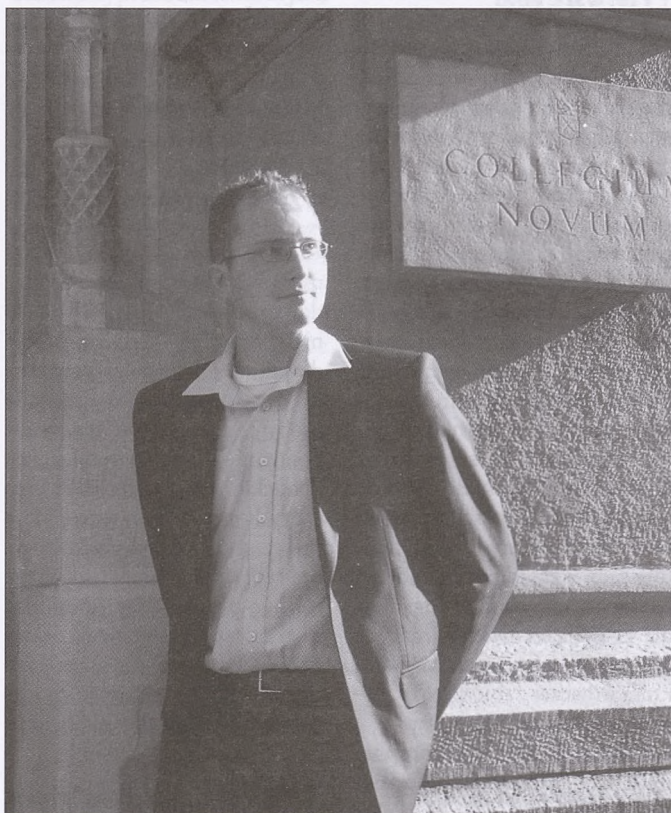
**Jaki jest uniwersytet twoich marzeń?**

To miejsce, gdzie student jest traktowany po partnersku zarówno przez kolegów, wykładowców, jak i pracowników administracji. To miejsce, gdzie będzie miał dobry dostęp do informacji i narzędzi, które pozwolą mu się rozwijać. To uniwersytet dialogu.

**Jesteś idealistą?**

Troszeczkę.

Rozmawiała Karolina Siudeja





Jak można odsunąć wykładowcę od prowadzenia zajęć?

# Doktor wszechnauk

Niekompetentny i niemiły wykładowca kontra studenci. Na UJ zapewne zdarzają się sytuacje, kiedy dochodzi do podobnej konfrontacji. Studenci często czują się bezsilni i boją się odezwać. Niesłusznie. Żacy z dziennikarstwa pokazali, że sprawę można załatwić po myśli uczących się.

Student: Panie doktorze, czy mogę zadać pytanie?

Wykładowca: Pan nie może za-dawać pytań.

Studentka: Panie doktorze, chciałabym zadać pytanie.

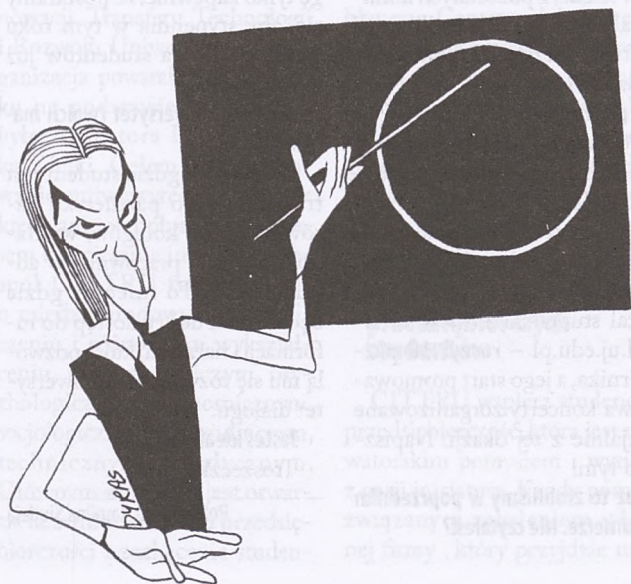
Wykładowca: Może Pani wyjść za drzwi.

Między innymi w taki sposób, twierdzą Agata i Marek (imiona zmienione), studenci Instytutu Dziennikarstwa, odpowiadał wykładowca, prowadzący zajęcia z geografii politycznej i gospodarczej. – Ponadto naukowiec wykazywał się dużą niekompetencją: na zajęciach poznaliśmy nowe państwo: Maurycjusz, wcześniej znaliśmy tylko Mauritius. Innym razem wykładowca wymagał od studenta policzenia pola okręgu, a przecież okrąg nie ma pola. Koło ma pole – mówią studenci. – Raz pan doktor powiedział, że w przyszłym tygodniu nie będzie zajęć, bo musi jechać do Bułgarii przewietrzyć mieszkanie – dodają.

Do tego zadania domowe nie do rozwiązania. – Poziom był nieadekwatny. Nie można było do wykładowcy przyjść się zapytać, gdyż zawsze nas lekceważył i mówił, że to jest banalne – mówi Agata. – Raz przy tablicy

student dostał do rozwiązania zadanie z trzema niewiadomymi w układzie płaszczyznowym, czyli z dwoma niewiadomymi – dodaje.

– Po jednym wykładzie ze statystyki pojawiły się zadania z całej książki, nie byliśmy w stanie tego zrobić każdy z osobna, więc sami podzieliliśmy się na grupy. Każda grupa liczyła około siedmiu osób, ponieważ aby to zrobić, trzeba było się przegryźć przez półroczny kurs statystyki. Potem skopiowaliśmy od siebie rozwiązania, gdyż zadań było kilkadziesiąt stron! – relacjonuje Marek. Następnie studenci pokazali pytania innym kompetentnym wykładowcom, a ci stwierdzili, że wiedza, którą powinniśmy mieć, aby to rozwiązać, przekraczała ich możliwości. – Niektóre z tych zadań były nierozwiązywalne. Pan doktor myślał, że jak zmieni jedną czy dwie liczby, to już jest inne zadanie, a tak naprawdę tak pozmieniał treść, że się nie dało rozwiązać. Po oskarżeniu o plagiat stwierdziliśmy, że tak być nie może i zaczęliśmy się zastanawiać, co z tym zrobić – wspomina Marek. Wcześniej nie pomogły też ankiety, w których studenci corocznie oceniają wykładowców.



Nie był to wszakże pierwszy przedmiot prowadzony przez tego wykładowcę. – Pewnego razu widzieliśmy, jak naukowiec nie zamknął koperty z ankietami i potem na dziedzińcu przed instytutem czytał je sobie! – mówi Marek.

## Pierwsze koki

Pod koniec marca studenci rozpoczęli działania zmierzające w kierunku odsunięcia wykładowcy od prowadzenia przedmiotu.

– Najpierw zgodnie z hierarchią udaliśmy się do opiekuna naukowego naszego roku, który stwierdził, że powinien się o tym dowiedzieć dyrektor ds. dydaktyki – relacjonuje Agata. Doszło do spotkania z panią dyrektorem, po którym studenci napisali oficjalne pismo, pod którym podpisała się większość osób na roku. Decyzją dyrekcji miało dojść do trójstronnego spotkania z udziałem dyrekcji instytutu, studentów oraz wykładowcy. Studenci bardzo się obawiali tego spotkania. Bali się, że doktor i tak nie zostanie usunięty, a każda osoba, która wówczas zabierze głos, będzie miała potem kłopoty.

Wedle ustalonego kompromisu, pan doktor miał się zmie-

nić, przygotowywać do zajęć, a w przypadku zastrzeżeń odnośnie egzaminu miał być powtórnie sprawdzony przez dyrektora instytutu. – Głosowałem za kompromisem, bo naprawdę wierzyłem, że pan doktor się zmieni. Ale mail, którego przeczytałem już po głosowaniu, pokazał, że się myliłem – mówi Tomek. Mowa o mailu, w którym wykładowca wspomina m.in. o „buncie na pokładzie”, a który studenci odebrali jako skrajnie lekceważący.

## Zakończenie

Żacy zwrócili się do dziekana z prośbą o odsunięcie wykładowcy od zajęć. Decyzja była dla nich pomyślna. Nieliczni zdecydowali się jednak dokończyć kurs i podejść do egzaminu. Pozostałe osoby będą mieć ten przedmiot ponownie w kolejnym roku akademickim, a teraz otrzymali wpis warunkowy, który nie powoduje utraty stypendium naukowego. Studenci dziennikarstwa pokazali, że powinniśmy upominać się o jakość kształcenia na naszej uczelni. Przestrzegają jednak, żeby nie starać się odsunąć wykładowcy od zajęć tylko, dlatego że jest wymagający.

Paweł Buchaniewicz



Rozmowa z prof. Michałem du Vallem, dziekanem Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ

## Dajcie sygnał

**Co mają zrobić studenci, jeśli przedmiot prowadzi osoba o wątpliwych kompetencjach?**

Nie ma przewidzianych w tym zakresie procedur, więc podlega to ogólnym zasadom właściwego wykonywania obowiązków służbowych na UJ. Są dwie wersje. Zasadnicza: poinformowanie o tym dyrektora/dziekana, podając umotywowane powody takiej a nie innej oceny wykładowcy. Obowiązkiem dyrektora/dziekana jest sprawdzić, czy podane informacje są zgodne z rzeczywistością. Jeśli tak, wówczas trzeba zbadać, czy to była sytuacja jednostkowa (np. ktoś nie przygotował się do wykładu), czy też jest to sytuacja powtarzająca się, świadcząca o poziomie kompetencji. W tym zakresie mamy sformalizowane procedury polegające na tym, że systematycznie poddawana jest ocenie każda osoba prowadząca zajęcia dydaktyczne. Wobec tego dziekan powinien sprawdzić, jak sygnał, który okazał się prawdziwy, ma się do ogólnej oceny tej osoby dokonanej przez studentów. Jeśli okaże się, że jest to przypadek tego konkretnego kursu, to wówczas dyrektor/dziekan powinien zastosować środki dyscyplinujące, żeby pana czy panią X skłonić do właściwego podejścia do zajęć i przy okazji sprawdzić, czy czasem nie jest tak, że zwłaszcza młodszemu pracownikowi naukowemu został przydzielony przedmiot, na którym się nie za bardzo zna. Jeśli okaże się, że jednak wykładowca się nie przygotowuje, to w trybie natychmiastowym do prowadzenia danego przedmiotu powinna być skierowana właściwa osoba.

Co ważne: dwie kolejne oceny negatywne wprowadzone na podstawie ocen studenckich powinny powodować zaprzestanie bycia dydaktykiem przez takiego wykładowcę. Jest to sankcja daleko idąca.

**Co z zachowaniami nieetycznymi?**

Jeśli ktoś się zachowuje niegodnie, to również trzeba mieć



Studenci, nie bójcie się zemsty ze strony prowadzącego lub uczelni – przekonuje prof. Michał du Vall.

sygnał ku temu, np. kilka osób zgłasza taki problem. Na UJ jest komisja etyczna i dyscyplinarna. Są to organy *quasi* sądowe, które mają daleko idące uprawnienia i mogą występować z wnioskami. To jest tryb postępowania dyscyplinarnego i kontrolującego etykę. Jest na UJ przewidziany i odpowiednio sformalizowany.

**Czy studenci nie muszą się obawiać konsekwencji ze strony takiego wykładowcy?**

W szkołach wyższych powinna obowiązywać zasada zaufania do instytucji publicznych. Zatem jeśli dziekan otrzyma informację o niegodnym zachowaniu danego wykładowcy, to po pierwsze bada prawdziwość sygnału, a nie informuje osoby, której sygnał dotyczy o źródle wiadomości. Wobec tego, jeżeli sygnał o zdarzeniu jest wystarczający, żeby właściwą procedurę zastosować, to wówczas nie ma potrzeby ujawniania źródła informacji. Jeśli jest sytuacja zaprzeczania, co do faktu, to wówczas nie może się obejść bez konsekwencji, ale i wtedy obowiązkiem dziekana jest zarządzić taki tryb oceny studenta, żeby nie było ryzyka, iż ktoś na nim się zemści, np. udział dziekana w egzaminach.

**Czy w przeszłości zdarzało się, że studenci zgłaszali Panu takie problemy?**

Co najmniej w jednym przypadku tak.

Rozmawiał Paweł Buchaniewicz

Rozmowa z wykładowcą prowadzącym przedmiot geografia polityczna i gospodarcza

## Nie zostałem odsunięty

**Kilka miesięcy temu został Pan odsunięty od prowadzenia przedmiotu geografia polityczna i gospodarcza.**

**Czy uważa Pan, że słusznie?**

„Odsunięty” to jest złe słowo. My jesteśmy pracownikami najemnymi. Np. systemy polityczne prowadzę od dwóch lat, więc nie można powiedzieć, że ktoś, kto to wcześniej prowadził, został odsunięty. To jest decyzja administracyjna.

**Przestał Pan prowadzić zajęcia.**

Nie, część studentów przystąpiła u mnie do egzaminu. Pozostali mogli również egzamin zdać u mnie w sesji czerwcowej oraz dodatkowo jesienią lub powtórzyć przedmiot za rok. Wiele osób potem przestało chodzić na te zajęcia, ponieważ stworzył się jakiś bunt. Ale bunt nie przeciwko przedmiotowi, czy przeciwko mnie, tylko przeciwko zadaniom czy metodom, dzięki którym trzeba było sprawdzić, jak dalej iść.

**Zarzut był taki, że było zadań zbyt dużo i wiele było zbyt trudnych.**

Zadania są co roku te same. Podręcznikowe rzeczy. Studentom mi je oddali jako grupa i dlatego nie mogłem wypracować dla nich żadnej metody. Ale w momencie, w którym następuje przerwanie komunikacji, nie mam możliwości mówić do grupy, nie mam możliwości dowiedzenia się, jaki jest ich zasób wiedzy. To nie były zadania na ocenę, a oni może myśleli, że będą z tego jakieś konsekwencje. Nie wiem, bo nie komunikacyjna się urwała.

**Czy to prawda, że podczas wykładów czasem nie pozwalał Pan studentom zadawać pytań?**

Nie. To były zajęcia interaktywne. Można było zadawać pytania.

Muszę powiedzieć, że dydakcja bardzo dobrze zareagowała, najważniejsze jest dobro studenta. Było tam kilka osób, które buntowały grupę. Potem zacząłem się zastanawiać, jaki błąd popełniłem: zadań za dużo?, zadania za trudne? Nikt mi nie dał szansy sprawdzić, czy to było trudne czy łatwe.

**Np. liczenie pola okręgu?**

To jest trudne?

**Ja bym powiedział, że to jest niemożliwe.**

Pola okręgu?

Tak.

Nie. Podczas zajęć rozmawialiśmy o pewnej formie podejmowania decyzji politycznych, gospodarczych. Otóż obliczaliśmy pewną masę skupieniową np. jednostek zurbanizowanych, miast i tego, jak się podejmuje decyzje w zależności od ilości takich jednostek skupienia w jednym polu. Może ktoś zbyt dosłownie to zrozumiał. Im większe miasto, tym więcej informacji; a co za tym idzie, możliwe są lepsze decyzje społeczne. Socjologia czy demografia pokazała, że wszystko zależy od promienia takiego rozproszenia ludności w przestrzeni zurbanizowanej.

**W pewnym momencie odbyło się spotkanie z udziałem studentów, dyrektora i Pana, którego celem był kompromis.**

Tak, gdyż ustaliliśmy, co dalej trzeba zrobić. Studenci nie chcieli rozwiązywać tych zadań.

**Więc w czym tkwił problem?**

Problem był taki, że niezbyt dobrze opanowali jakiś przedmiot, który mieli mieć wcześniej, a którego terminologia była potrzebna. Nie powiedzieli mi, że tamten przedmiot był tak średnio zrobiony. Gdybym wiedział, to byłoby co innego.

Rozmawiał Paweł Buchaniewicz

## Szukamy dziennikarzy!

Redakcja „WUJ-a” poszukuje młodych dziennikarzy chętnych do współpracy. Zainteresowane osoby prosimy o kontakt pod adresem e-mail: wuj\_prowadzacy@op.pl



Akademia 30+

# Dozwolone od lat trzydziestu

Niespodziewany sukces odniosła Akademia 30+, którą założyła Fundacja dla Uniwersytetu Jagiellońskiego. Do tej pory chęć uczestniczenia w zajęciach wyraziło około sześćset osób. Trzysta z nich zawarło już umowy. Wśród słuchaczy znalazły się osoby z Torunia, Warszawy i Śląska.

Praca, dom, praca, dom... tak dzień po dniu wygląda życie trzydziesto-, czterdziesto- i pięćdziesięciolatków. Czasem niektórzy z nich z sentymentem wspominają pozbawione monotonii czasy studenckie. Zauważają też, że goniąc za pieniędzmi, zapomnieli o rozwoju intelektualnym. Z myślą o tych, którzy chcieliby poszerzyć swoje horyzonty i znów lub dopiero poznać klimat studiów powstała Akademia 30+. Uroczysta inauguracja pierwszego roku nauki odbyła się 12 października w auli Collegium Novum.

## Całoroczna rekrutacja

Osoby, które chcą wziąć udział w oferowanych wykładach i warsztatach powinny mieć ukończone trzydzieści lat. Przyjmowani są też ci, którzy dopiero w trak-

ci urodziny. Jak podaje regulamin: *uczestnictwo w życiu zawodowym nie jest warunkiem koniecznym do wstąpienia do Akademii 30+.* Przyjmowane są osoby, które w dowolnym miesiącu roku akademickiego wypełnią i prześlą dostępną na stronie internetowej deklarację słuchacza oraz wpłacą zaliczkę (co najmniej 20 zł) na poczet zajęć, a także 25 zł wpisowego (pieniądze te będą przeznaczone na indeks oraz teczkę słuchacza).

W trakcie roku akademickiego pełnoprawni słuchacze otrzymają drogą mailową zaproszenia do udziału w około dwunastu 90-minutowych wykładach (według programu będą się one odbywać w dwie soboty w miesiącu). Jeśli studenci będą zainteresowani danymi zajęciami, to wyślą potwierdzenie chęci uczestnictwa i wpłacą należne pieniądze. Słuchacze będą mogli wybrać dowolną liczbę wykładów i warsztatów, w których będą chcieli wziąć udział. Dodatkowym plusem jest brak kolokwium, zaliczeń i egzaminów.

## Dla kinomaniaków i nie tylko

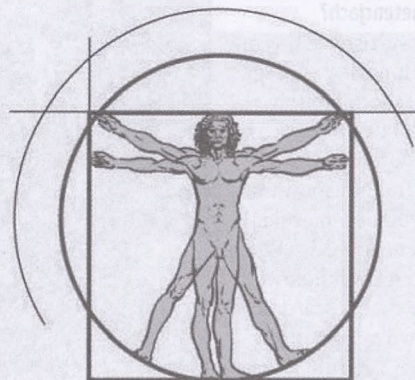
Większość studentów w wypełnianej ankiecie przyznała, że chciałaby dowiedzieć się więcej na temat filmu. Dlatego też zgodnie z życzeniem słuchaczy w pierwszym semestrze tego roku akademickiego realizo-

wany będzie cykl tematyczny: „Mistrzowie kina współczesnego. Od Hollywood do Chin”. W gronie prowadzących szkolenia i warsztaty pojawiają się m.in. prof. Alicja Helman, kierownik Katedry Teorii Filmu w Instytucie Sztuk Audiowizualnych, prof. **Tadeusz Lubelski**, wicedyrektor Instytutu Sztuk Audiowizualnych UJ i **prof. dr hab. Krzysztof Loska**, specjalista z zakresu filmoznawstwa. W styczniu natomiast w roli wykładowcy Akademii30+ wystąpi prof. Jerzy Stuhr. W drugim semestrze planowane są zajęcia z archeologii i kultury świata starożytnego. Na przyszłość organizatorzy przewidują wykłady z zakresu nauk matematyczno-przyrodniczych.

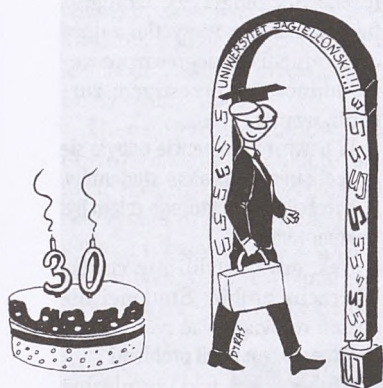
Szczegółowe informacje o akcji można znaleźć na stronie in-

ternetowej [www.akademia-30plus.pl](http://www.akademia-30plus.pl).

Paulina Kabalak



# AKADEMIA 30+



cie trwania roku akademickiego będą obchodzić trzydzieste

## Napisz do nas!

Zapraszamy do korespondencji. Jeżeli coś Cię irytuje, interesuje lub po prostu cieszysz, jeżeli uważasz, że powinniśmy zająć się jakimś tematem, napisz do nas: [wuj\\_prowadzacy@op.pl](mailto:wuj_prowadzacy@op.pl). Jesteśmy zainteresowani tematami związanymi z Uniwersytetem Jagiellońskim, studentami oraz wykładowcami tej uczelni.

Ale nie tylko...  
Redakcja



R E K L A M A

**czasem trzeba**  
pub

**Gramy**  
**w rockowym klimacie!**

PN - WT  
happy days  
SR  
karaoke  
CZ  
koncerty  
PT - SO  
rockoteka  
ND  
rockstars

K r a k ó w  
ul. Mikołajska 14  
012 4324444

**www.czasemtrzeba.pl**



Pod patronatem „WUJ-a”

# MediaTory

PATRONAT  
Pismo Studentów  
**WUJ**  
Wrocławski Uniwersytet Jagielloński  
MEDIALNY

Tomasz Lis, Kamil Durczok, Jacek Żakowski i wiele innych wielkich postaci polskiego dziennikarstwa. Wszyscy pod jednym dachem. Można spotkać się z nimi i to zupełnie za darmo. Wystarczy 25 listopada o godz. 17 przyjść do Auditorium Maximum na galę finałową MediaTorów.

MediaTory to pierwsze i jedyne w kraju studenckie nagrody dziennikarskie. Przyszli dziennikarze nagrodzą ludzi, których uważają za niekwestionowanych mistrzów w swoim fachu. Pomysł zrodził się w Kole Naukowym Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UJ. Oprócz studentów z Krakowa w plebiscyie głosowali też ich koledzy z Wrocławia, Lublina, Warszawy, Olsztyna i Gdańska.

Konkursowych kategorii jest dziewięć. Detonator, Prowokator i Akumulator to tylko niektóre z nich. Ale za kategoriami, oprócz nazwisk, kryją się też wydarzenia, które w ostatnim roku zdominowały świat mediów. Afery, które wstrząsnęły sceną polityczną, i reportaże, które zmieniły rzeczywistość.

Bez wątplenia najcenniejszą statuetką tego wieczoru będzie nagroda dla Autorytetu. Dostanie ją dziennikarz, który wyzna-

cza najwyższe standardy w tym zawodzie.

Studenci zdecydowali się przyznać także MediaTory Specjalne. To nagrody, które mają pokazać, że adepci dziennikarstwa to nie tylko bierni odbiorcy mediów zainteresowani wielkimi nazwiskami.

Młodzi profesjonalści uważnie obserwują rynek i coraz odważniej doceniają nowe trendy w polskim dziennikarstwie. Niebanalne wykorzystanie internetu czy redakcje, które idą pod prąd – i takie zjawiska nie zostaną pominięte podczas finału MediaTorów.

Organizatorzy gali przygotowali też garść innych atrakcji. Uroczystość uświetni występ Kingi Rataj, laureatki 42. Studenckiego Festiwalu Piosenki oraz zwycięzców PAKI – Kabaretu Młodych Panów. Gości dopełni Orkiestra Reprezentacyjna AGH.

Listopadowa gala to pierwsze takie wyróżnienie dla tych, którzy kierują medialną lokomotywę na najważniejsze – z punktu widzenia przyszłego redaktora – tory. Warto na własne oczy zobaczyć, jak mistrzowie polskiego dziennikarstwa przyjmą werdykt swoich młodszych kolegów.

Agnieszka Całek, Ewa Kwaśnik  
Strona internetowa imprezy:  
[www.mediatory.pl](http://www.mediatory.pl)



O tę statuetkę będą walczyć dziennikarze.

Rozmowa z Marcinem Sikorskim, studentem UJ, organizatorem MediaTorów

## To nie bułka z masłem

Skąd pomysł na taką imprezę?

Na pomysł Plebiscytu wpadła jakieś dwa lata temu koleżanka ówczesnego prezesa Koła Naukowego Studentów Dziennikarstwa. Tyle, że nikt nie podjął się wówczas realizacji tak wielkiego przedsięwzięcia. Bo nie ma co mówić, że organizowanie ogólnopolskiego głosowania i gali na 1200 osób, której sukces zależy głównie od ściągnięcia do Krakowa największych polskich gwiazd, to bułka z masłem. Tak naprawdę to niezły hard core.

Więc dlaczego podjęliście się organizacji tak trudnego przedsięwzięcia?

Student dziennikarstwa wie, że najlepszymi podręcznikami do nauki zawodu są redakcje. Dlatego stara się jak najszybciej do którejś dostać. Tam spotyka osoby, które pokazują mu, o co tak naprawdę chodzi w dziennikarstwie. A od tego, kto i jak będzie pokazywał, zależy przyszłość młodego redaktora. Jeśli dobrze trafi, ma dużo większe szanse, by samemu kiedyś

należać do medialnej czołówki. Przez MediaTory chcemy podziękować tym dziennikarzom, od których uczymy się najwięcej i powiedzieć medialnemu światu, kto naszym zdaniem wyznacza tory, którymi chcemy iść.

Zapowiada się wyjątkowy wieczór...

Jeśli ktoś nie był nigdy na gali rozdania Oskarów, to zapewniam, że poczuje jej atmosferę 25 listopada w Auditorium Maximum.

Rozmawiała Małgorzata Masternak

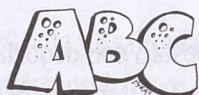


Marek Niedźwiecki nominowany jest do nagrody w kategorii Prowokator. Na zdjęciu dziennikarz podczas czerwcowego spotkania ze studentami w Klubie Pod Jaszczurami. Imprezę organizowało Koło Naukowe Dziennikarstwa UJ. Niedźwiecki zapewniał wtedy: – Jestem już za stary, aby opuścić radiową Trójkę. Dwa miesiące później odszedł z rozgłośni.



Przyjazny alfabet Eweliny

# Studenckie zaciskanie pasa cz. II



Po dwuletniej obserwacji mogę zabrać głos na ten temat – czuję się wręcz ekspertką od oszczędzania. Jeszcze nigdy nie słyszałam, aby któryś ze studentów narzekał na nadmiar gotówki. Zwykle żacy głowią się raczej, jak przeżyć od pierwszego do pierwszego. Być może poniższa lista usprawni Wasze oszczędzanie i w przyszłym miesiącu portfele będą bardziej zasobne. Bohaterami tego numeru są literki I, J oraz K.

**I** – jak instruktor. Grasz na gitarze? Masz dyplom z masażu? Wykorzystaj swe umiejętności, demonstrując je innym. Oczywiście, nie za darmo. Coraz częściej studenci zapisują się również na kurs przewodnika po Krakowie. Polecam tym, którzy pokochali to miasto i pragną pogłębić swoją wiedzę o nim – można połączyć przyjemne z pożytecznym.

**J** – jak języki obce. Chciałbyś podszlifować angielski lub nauczyć się włoskiego, ale na kurs w szkole językowej kasy brak. Jest na to rada! Zgłoś się do Tandem Team, który jest świetnym sposobem nauki. Podstawą jest system nauki obcych języków z partnerem (innym studentem) w czasie indywidualnych spotkań. Są one całkowicie darmowe i to różni ten program od tradycyjalnych prywatnych lekcji. Nadal nie jesteś przekonany? Przybądź na wieczór językowy – po przyjęściu, wybierasz stolik z językiem, w którym

chcesz rozmawiać (np. polski, niemiecki, angielski, hiszpański, francuski...) i przyłączasz się do rozmowy. Nie są one moderowane. Masz możliwość poznać przyjaciół z innych krajów i wtedy zdecydujesz się na naukę języka w Tandemie. Możesz również dopisać się do tandemowej bazy danych dla osób, które chcą się tu uczyć. Więcej informacji znajdziesz na stronie internetowej [www.tandem-krakow.pl](http://www.tandem-krakow.pl).

**K** – jak kredyty studenckie. Mogą się o nie ubiegać wszyscy studenci bez względu na typ uczelni i tryb studiów, pod warunkiem, że rozpoczną studia przed 25 rokiem życia. Kredyt wypłacany jest maksymalnie przez 6 lat, a w przypadku studiów doktoranckich – przez 4 lata. Miesięczna transza wynosi 600zł. Jego spłata rozpoczyna się dwa lata od daty ukończenia studiów i trwa co najmniej dwa razy dłużej niż okres pobierania kredytu. Natomiast jeśli ukończysz studia w grupie 5 procent najlepszych absolwentów uczelni, to Twój kredyt zostanie umorzony w 20 procentach. Być może warto rozważyć tę propozycję w przyszłym roku akademickim. Po szczegóły odsyłam do poprzedniego – październikowego numeru „WUJ-a”.

Ewelina Kopec

Kolejne przyjazne studenckie kieszeni literki już za miesiąc w „WUJ-u”.

Akcja wolontariatu studenckiego

# PASJOBUS w Krakowie

Jesteś studentem, masz zainteresowania i pasję, chcesz pomóc dzieciom z małych miejscowości i miasteczek, a przy okazji zwiedzić kawałek Polski i nabyć doświadczenia w pracy z dziećmi? To wszystko możesz zrealizować w ramach programu „Wolontariat studencki”, który 18 października pod hasłem PASJOBUS zawitał do Krakowa.



Spotkanie ze studentami Uniwersytetu Jagiellońskiego

Tego dnia od godziny 8 rano odbywały się spotkania ze studentami krakowskich uczelni, można było dowiedzieć się, na czym program polega i jak można się do niego przyłączyć. W ramach akcji grupy wolontariuszy wyjeżdżają do szkół w małych miejscowościach (poniżej 20 tys. mieszkańców), żeby realizować tam stworzone samodzielnie projekty edukacyjne (plastyczne, muzyczne, zajęcia pedagogiczne lub inne zgodne z zainteresowaniami studentów). Głównym celem projektu jest rozwój biorących w nim udział studentów i inspiracja dzieci z małych miejscowości do rozwoju i nauki.

– Zdarza się, że dzieciaki biorące udział w projekcie mają marzenia typu „ja też chcę być studentem” – tłumaczy Anna Kiewczykowska, koordynator regionalny programu w Krakowie. – Studenci to dla tych dzieciaków osoby godne naśladowania, idole. Poza tym, każdy student ma możliwość rozwijania swoich zainteresowań, pasji, czy nabywania doświadczenia w pracy z dziećmi oraz okazję do zwiedzania całej Polski. Choćby dlatego warto wziąć udział w programie.

A wystarczy naprawdę niewiele: trzeba zalogować się w bazie wolontariuszy znajdującej się na stronie internetowej programu, po czym można przeglądać i wybierać szkoły, które biorą udział w programie. Za pośrednictwem bazy odbywa się kontakt wolontariusza z wybraną szkołą, do której wysyłany jest projekt edukacyjny stworzony przez studenta. Kiedy te czynności zostaną zakończone, żacy wyjeżdżają do wybranych szkół na projekty: systematyczne (realizowane w ciągu roku szkolnego, które obejmują trzy zajęcia z grupą dzieci) lub wakacyjne (w których zajęcia odbywają się przez pięć dni). Wolontariusz zostaje automatycznie ubezpieczony, zwracane są koszty podróży oraz przyznawane jest kieszonkowe na zakup pomocy dydaktycznych wykorzystywanych w projekcie.

Katarzyna Kamińska

Więcej informacji o projekcie można uzyskać na stronie internetowej [www.wolontariatstudencki.pl](http://www.wolontariatstudencki.pl) lub pod numerem telefonu 0 800 4440131.

Przyjazny alfabet Eweliny





## PRESSentacje

## Janina Paradowska w Jaszczurach



9 listopada w Klubie Pod Jaszczurami (Rynek Główny 8) kolejne spotkanie w ramach cyklu PRESSentacji. Gościem dziennikarzy „WUJ-a” będzie Janina Paradowska, publicystka „Polityki” i Radia Tok FM. Wstęp na spotkanie, które rozpocznie się o godz. 17, jest wolny.

Absolwentka polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego to jedna z najbardziej wnikliwych i krytycznych obserwatorów polskiej sceny politycznej. To, co dzieje się na polskiej scenie, komentuje od 1989 roku. O kunszcie Paradowskiej mogą świadczyć liczne nagrody m.in. Fundacji Pruszyńskich, nagroda im. Adolfa Bocheńskiego czy fundacji im. Andrzeja Urbańczyka. Janina Paradowska to też Dziennikarz 2002 Roku w plebiscycie miesięcznika „Press”. Od lat wygrywa rankingi czytelników

na najpopularniejszego autora „Polityki”.

Dziennikarka prowadzi poniedziałkowy poranny program w Radiu Tok FM. Od kilku lat organizuje Salon „Polityki” w Krakowie, gdzie spotyka się z najważniejszymi przedstawicielami świata polityki, mediów i kultury.

Janina Paradowska to niewątpliwie czołowa polska dziennikarka.

Celne diagnozy, rzeczowe analizy, przenikliwość, pełen profesjonalizm.



Kilka lat temu Janina Paradowska była gospodarzem Salonu „Polityki” w Klubie Pod Jaszczurami. Tym razem będzie gościem studenckiego lokalu. Na zdjęciu dziennikarka podczas Salonu „Polityki” 29 czerwca 2005 roku.

PRESSentacje to cykl spotkań z najważniejszymi i najbardziej wpływowymi przedstawicielami świata dziennikarskiego w Polsce. Impreza odbywa się raz

w miesiącu w Klubie Pod Jaszczurami. Do tej pory gościliśmy m.in. Tomasza Lisa, Piotra Najstuba, Grzegorza Miecugowa i Kubę Wojewódzkiego.

- Piotr Huk

## PRESSentacje

## Kuba Wojewódzki: nie jestem autorytetem

22 października do Klubu Pod Jaszczurami zawitał kolejny gość cyklu spotkań z najważniejszymi dziennikarzami w kraju – Kuba Wojewódzki. Spotkanie to otworzyło nowy sezon PRESSentacji, które organizują dziennikarze „WUJ-a”.

Gość został zasypywany wieloma pytaniami, także od publiczności. – Kto jest dla Ciebie największym autorytetem? Dlaczego wykręciłeś mi rękę w czeskiej Pradze? Czy nadal jesteś z Anią, bo nie czytałam ostatnio prasy kolorowej i już się pogubiłam? Pytania padały z każdej dziedziny, zarówno zawodowej, jak i prywatnej. Zarzucono Wojewódzkiemu brak autentyczności i chciano wymóc na nim odpowiedź, dlaczego podczas spotkania zachowuje się „normalnie”. Wśród publiczności dało się zauważyć osoby żądne porażającego show, którego Kuba nie dał i tym zbulwersował niektórych. Nie zdjął spodni, nie stanął na stole, skrytykował

Dodę i załamam ręce nad nastolatkami, które zamiast kupić książkę, wolą zbierać na operacje plastyczne, by być takie jak była wokalistka Virgin. Mistrz ciężkiej riposty pokazał umiejętność żartowania z siebie. Widać, że ma dystans do świata.

– Nie jestem autorytetem. Nie śmiem tak siebie nazywać. Pan Wojciech Mann czy też Piotr Kaczkowski są przykładami osób godnych miana wielkich dziennikarzy, od których można się uczyć – powiedział Kuba.

Nie żałuje swoich zachowań, nie krytykuje siebie za surowego cenzora w „Idolu”, cieszy się z Antyradia, w którym pracuje, i z tego, że już szósty rok na ekranie realizuje się w swoim pro-

gramie. – Taki jestem i się nie zmienię. Bawi mnie i cieszy to, co w nim robię, więc póki mi się chce, nie zrezygnuję, wybaczenie – mówił do publiczności.

W międzyczasie zagrał studencki zespół Kid-A i choć Kuba nie dał się namówić na ocenę ich występu, to jednak zaprosił ich do swojego programu. – Nie bójcie się wyjść z domu i odważyć spełniać swoje marzenia, nie traktujcie się nazbyt przeciętnie, gdy zasługujecie na więcej, miejcie odwagę się pokazać – apelował do młodych ludzi o przełamanie oporu i ujawnianie własnych talentów.

Kaczka dziennikarska, czyli konkurs na wykrycie fałszywej informacji padającej w trak-

cie rozmowy z gościem, została rozstrzygnięta – trzech studentów wyszło ze spotkania z koszulkami podarowanymi od Kuby. Także showman nie pozostał bez prezentu – prowadzący spotkanie Bartek Borowicz wręczył mu pałeczki do perkusji oraz koszulkę PRESSentacji z napisem „spotkania, że Mucha nie siada”.

– Koledzy w moim wieku mają już synów. Też chciałbym mieć swojego i pewnie przyjdzie na to jeszcze moment – powiedział gość. – To jest już moje last minute w tej sprawie, pamiętam.

Magdalena Bartoszak

Fotoreportaż ze spotkania znajdziesz na str. 36.





Legitymacja zamiast biletu – porady praktyczne

# STOP dla kolejek w MPK

Studenci z elektronicznymi legitymacjami mogą używać ich zamiast biletów miesięcznych. Do tej pory było to dość uciążliwe, ale teraz można łatwiej korzystać z możliwości ELS. Przedstawiamy Wam niezbędne rady.

Miejskie Przedsiębiorstwa Komunikacyjne otworzyło nowe punkty, w których aktywuje się legitymację jako bilet okresowy. Władze spółki chcą w ten sposób zmniejszyć kolejki stojące na początku każdego miesiąca przed kasami MPK.

Najpierw trzeba jednak odblokować legitymację w specjalnym kiosku informacyjnym w Auditorium Maximum. Nie muszą tego robić tylko ci studenci, którzy dostali elektroniczną legitymację po 20 sierpnia, bo jest ona już gotowa do uruchomienia funkcji biletu okresowe-

go. W budynkach UJ pojawiły się plakaty informujące, jak należy odblokować starsze ELS. Kiedy to zrobimy, wystarczy wykupić miesięczny bilet w punkcie sprzedaży MPK. Poza najbardziej obleganym budynkiem przy ul. Podwale można to zrobić w kilku innych miejscach (szczegóły poniżej). Kolejne bilety możemy już kupować w kilkunastu całodobowych automatach na terenie miasta. Pomysł na redukcję kolejek przed kasami MPK jest wspólną inicjatywą przedsiębiorstwa oraz krakowskich wyższych uczelni.

Tydzień Kultury Niemieckiej

## Golonka i zespół Kalamazoo

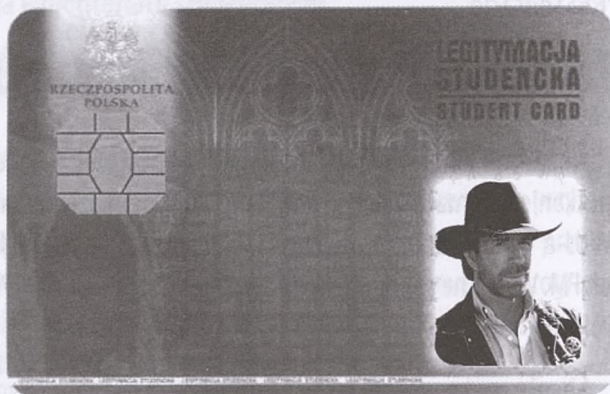
Jeśli chciałbyś zgłębić tajniki kultury niemieckiej – skosztować specjałów kuchni naszych sąsiadów lub posłuchać ich muzyki – weź udział w jednej z imprez zorganizowanych w związku z Tygodniem Kultury Niemieckiej.

Będzie to drugi etap obchodów dziesiątej rocznicy podpisania umowy o współpracy pomiędzy Akademisches Förderungswerk Bochum, Uniwersytetem Jagiellońskim i Fundacją Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”. Porozumienie zapoczątkowało regularną wymianę studencką i miało na celu wspieranie działalności grup żaków z obu krajów. Do tej pory w Bochum gościło 72 studentów UJ, natomiast do Krakowa przyjechało 111 studentów Ruhr – Universität Bochum.

Akcja promująca współpracę polsko-niemiecką będzie trwała w dniach 5–11 października. W tym czasie studenci będą mogli uczestniczyć m.in. w po-

kazie filmów z festiwalu „Widoki z Zagłębia Rury” (czwartek, 08.11, godz. 21 – Aneks, kino ARS) czy koncertach zespołów Kalamazoo i Alpha Boy School (piątek, 09.11, godz. 21 – klub Zaczek). Smakoszy ucieszy zapewne możliwość skosztowania niemieckich potraw w stołówkach DS Piast i Nawojka. Ukoronowaniem projektu ma być przedstawienie „Noc” Andrzeja Stasiuka w wykonaniu studentów niemieckich i polskich w Centrum Kultury „Rotunda” (piątek, 09.11, godz. 18). Obchodom patronuje Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr hab. Karol Musioł.

Ewelina Kopeć



### Informacje techniczne:

Wgrywanie funkcjonalności Krakowskiej Karty Miejskiej na odblokowanych blankietach Elektronicznej Legitymacji Studenckiej może odbyć się także w pozostałych punktach sprzedaży biletów okresowych, oprócz lokalizacji przy ulicy Podwale 3/5, tj.:

ul. Św. Wawrzyńca 13  
ul. Kalwaryjska 32  
ul. Mogilska 15 a  
ul. Polonijna 1 (os. Na Kozłowiec)  
ul. Podwale 3/5  
Dworzec Autobusowy MPK  
Mistrzejowice  
Pętla tramwajowa Krowodrza Górka  
os. Centrum D bl.7 (Nowa Huta)

### Jak uruchomić funkcjonalności biletu okresowego na blankietach Elektronicznej Legitymacji Studenckiej?

Wszyscy studenci UJ, którzy otrzymali legitymację elektroniczną przed 20 sierpnia 2007 roku i chcą uruchomić na nich funkcjonalność Krakowskiej Karty Miejskiej pozwalającej na zakup biletu okresowego, proszeni są o postępowanie wg poniższej procedury:

1. Należy udać się do gmachu Auditorium Maximum przy ulicy Krupniczej 33 i odnaleźć infokiosk internetowy. Mieści się on w głównym holu, na parterze po lewej stronie, na tej samej ścianie gdzie portiernia.

2. Aby odblokować legitymację, należy włożyć ją do znajdującego się w kiosku czytnika kart, umieszczonego poniżej ekranu.

3. Prawidłowe odblokowanie legitymacji potwierdzone będzie komunikatem o odblokowaniu sektorów MPK, wyświetlonym na ekranie infokiosku.

4. Z tak odblokowaną legitymacją należy udać się do jednego z punktów sprzedaży biletów okresowych MPK (patrz wyżej), wyrazić zgodę na przetwarzanie danych osobowych przez MPK w zakresie niezbędnym do korzystania z tej usługi i zakupić bilet okresowy.

Jedynie punkt na ul. Podwale posiada czytnik umożliwiający szybki import danych osobowych, w pozostałych punktach sprzedawcy wprowadzają dane ręcznie.

5. Kolejne przedłużenia ważności biletów możliwe będą poprzez skorzystanie z sieci 60 automatów dostępnych w różnych punktach miasta, 24 godziny na dobę. Automaty nie akceptują kart płatniczych.

W wersji docelowej czytnik będzie zamontowany wewnątrz obudowy, z prawej strony ekranu kiosku. Odblokowanie nastąpi poprzez przesunięcie legitymacji w niewielkiej odległości nad oznaczonym miejscem na kiosku. Aktualizacja bazy danych odebzpieczonych legitymacji odbywa się co godzinę.

UWAGA! Dla studentów, którzy otrzymali legitymację po 20 sierpnia 2007 roku i chcą kupić bilet okresowy MPK, istotne są tylko punkty 4 i 5 powyższej procedury.

Magda Jakubczak, BB



Stołówka w DS Piast od kuchni

# By zupa nie była za słona

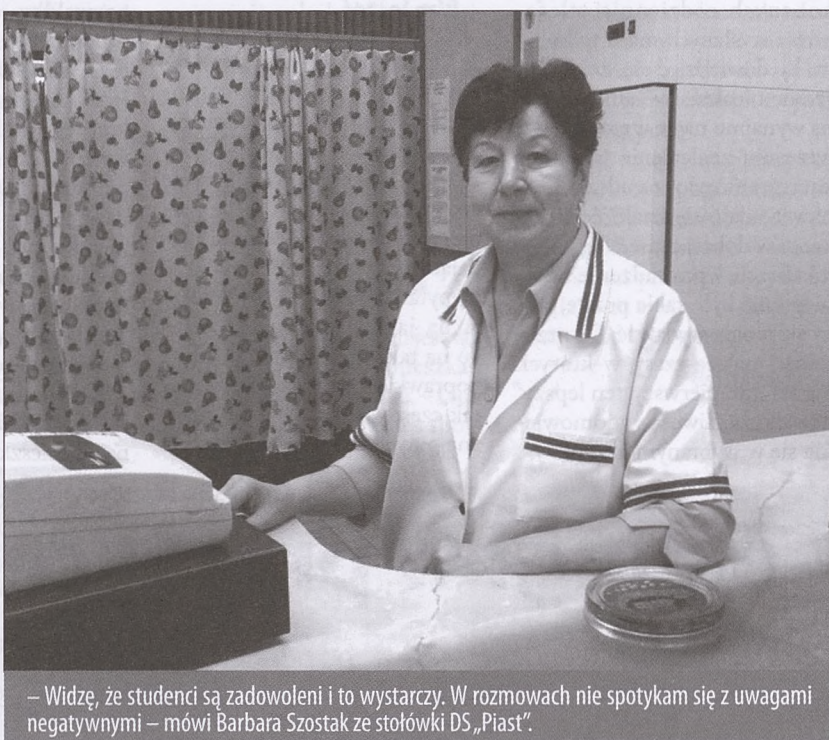
Jedzenie to – czy tego chcemy czy nie – nieodłączny element naszego życia. W przypadku żaka termin „jedzenie” bywa nadużyciem, ale – niezależnie od ilości uczelnianych i pozauczelnianych aktywności – musimy znaleźć chwilę na choćby „kilka gryzów”. O to, by studenci mogli zjeść smacznie i za niewielkie pieniądze, dbają pracujące w stołówkach akademickich panie, potocznie nazywane „bufetowymi”. Zastanawialiście się kiedyś, pochłaniając pokarm z talerza, jakie są prywatnie autorki żywnościowych kompozycji? Przekonajcie się sami – przedstawiamy panią Barbarę Szostak ze stołówki w D.S. „Piast”.

Określanie naszej bohaterki mianem „bufetowej” byłoby deprecjonowaniem jej osiągnięć, bowiem pani Barbara nie tylko czuwa nad przygotowywaniem posiłków, ale także dzierżawi stołówkę od UJ. „Karmieniem” studentów zajmuje się od lat. – Z wykształcenia jestem technologiem żywienia zbiorowego. Prowadziłam stołówki na AGH, a stamtąd w 1987 roku przenieśliśmy się na obiekty UJ – wspomina pani Barbara. Swoją pracę wykonuje z godnym uwagi zaangażowaniem. Nie ma mowy o rozdrabnianiu się. Żywnienie to pasja i zajęcie życia szefowej piastowskiej jadłodajni, która pilnuje, by każdy posiłek przygotowany był według wzorcowych wytycznych, zawartych w książce – pod znamennym tytułem – „Żywnienie młodzieży w stołówkach studenckich”. Znajdują się tu receptury oraz wyznaczniki zdrowego żywienia, łącznie z właściwą dla danego posiłku ilością kalorii, odpowiadającą dziennemu zapotrzebowaniu (np. obiad powinien zawierać 1000–1200 kalorii). Pani Barbara nie ma wątpliwości, co jest najważniejsze w procesie przygotowywania posiłków: – Przede wszystkim musi być zdrowo! – podkreśla.

## Smacznie, zdrowo i tanio

Dobra jakość za niską cenę – właśnie na „koszt na każdą kieszeń” zwraca uwagę „główna bufetowa” z Piasta. – Młodzież często rezygnuje z jedzenia u nas, wybierając pizzę czy hot-doga. Nie dość, że jedzą niezdrowo, to jeszcze więcej płacą. A wszystko przez plotki dotyczące naszych rzekomo wygórowanych cen – pani Barbara prostuje fałszywe informacje krążące

wśród studentów. Obiad abonamentowy, składający się z zupy i drugiego dania (w postaci mięsa, ziemniaków, surówki i kompotu) zjemy już za 8 złotych. Jeśli posiadamy jeszcze dodatkową monetę jednorozłotową, proponuję zainwestować w deser. Wiem, co mówię, gdyż miałem okazję spróbować pysznego budyniu malinowego (jeśli ktoś nie docenia tego typu smakołyków, może w zamian wybrać drożdżówkę).



– Widzę, że studenci są zadowoleni i to wystarczy. W rozmowach nie spotykam się z uwagami negatywnymi – mówi Barbara Szostak ze stołówki DS „Piast”.

## Zadowoleni studenci

Wiele godzin spędzonych w kuchni w trosce o dobro młodych ludzi – czy osoby takie jak pani Barbara mogą liczyć na wyrazy wdzięczności? – Widzę, że studenci są zadowoleni i to wystarczy. W rozmowach nie spotykam się z uwagami negatywnymi. To dobrze, że są jeszcze tacy, którzy potrafią znaleźć czas na jedzenie. Łatwo powiedzieć „nie ma czasu”.

Przecież wszystko zależy od tego, jak kto tym czasem gospodaruje – tłumaczy pani technolog żywienia zbiorowego i dodaje, że żacy odwiedzają się także wzorowym zachowaniem: – Nie mam żadnych zastrzeżeń. Są bardzo sympatyczni, grzeczni i kulturalni.

## Gotowanie dla elit

Pracując w stołówce akademickiej obserwuje się mnóstwo ciekawych osobowości. Mimo olbrzymiej różnorodności „żarłoków”, każdy znajdzie coś dla siebie – wybierając z jedenastu dań mięsnych oraz czterech wegetariańskich (od pierogów ruskich poczynając, poprzez krokiety z kapustą i grzybami, a na racuchach z anansem kończąc). Potrawy chwalą także pracownicy naukowcy. – Przychodzą profesorowie UJ oraz autorytety z Polskiej Akademii Nauk. Można zaobserwować coraz więcej znajomych twarzy, co świadczy o tym, że ludziom smakuje – pani Barbara zdaje się na ocenę najlepszych „uczonych podniebień” Krakowa, a może i Polski. Przyszło mi do głowy, iż może rodziły się pań „bufetowych” są zazdrosne o to, że więcej gotują one dla

obcych niż dla bliskich. Pani Barbara rozwiewa moje wątpliwości – Jestem tu tylko do siedemnastej, więc dla rodziny zawsze znajdę czas.

## Jesteśmy w dobrych rękach

Co czuje pani „bufetowa” wprowadzająca nas w „stołowy świat”, patrząc na zadowolonych, najedzonych studentów? – Cieszę się razem z nimi – to jest dla mnie najlepsza nagroda. Mimo nawału obowiązków, pani Barbara nie zapomina także o własnym odżywianiu. – Muszę wszystkiego spróbować i sprawdzić, czy jest odpowiednio przyprawione. Wygląda więc na to, że jesteśmy w dobrych rękach i już nikt nie powinien mieć wątpliwości, gdzie udać się na obiad.

Damian Juszczak



# Poszukiwany, poszukiwana czyli castingi na lokatorów

Bardzo wysokie ceny mieszkań, licytacje z cyklu „kto da więcej” oraz bezduszne castingi na współlokatorów – oto co musieli przejść studenci chcący wynająć w tym roku jakiś pokój czy stancję.

Gorączkowe poszukiwania dachu nad głową, tysiące wykonanych codziennie telefonów i wysłanych maili tylko po to, by dowiedzieć się, że „ogłoszenie nieaktualne” albo że „cena wynajmu nagle wzrosła” – we wrześniu znalezienie własnego kąta graniczyło z cudem. Gdy nawet udało się znaleźć mieszkanie w dobrej cenie i dogodnej lokalizacji, wprowadzenie się do niego nie było takie proste, jakby się mogło wydawać. Do przeszłości należą czasy, w których reguła „kto pierwszy, ten lepszy” dawała możliwość zadowolenia się w wybranym lokum.

## Powiedz, gdzie studiujesz, a powiem ci kim jesteś

Od pewnego czasu w Krakowie mówi się o tzw. castingach na lokatorów. Właściciele mieszkań zanim dokonają wyboru osób, którym powierzą swoje cztery kąty, chcą ich sobie najpierw dokładnie obejrzeć, zadając przy tym niezliczoną liczbę pytań. Palisz? Co studiujesz? A na jakiej uczelni? Dlaczego na takiej? A miałeś/aś jakieś poprawki? Czy masz chłopaka? Jak często się kąpiesz? Ilu masz znajomych? Czy wyjeżdżasz na

weekendy do domu? itp. Nie ma uniwersalnego przepisu, który pozwoliłby odnieść zwycięstwo w owych zmaganiach. Upodobania właścicieli są bowiem różne: jedni preferują studentów konkretnej uczelni, inni godzą się wynająć mieszkanie tylko grupie studentek. Niektórzy, zakładając z góry, iż życie studenckie nieodłącznie wiąże się z imprezami, z żakami nie chcą mieć nic wspólnego i w wynajmowanym mieszkaniu widzieliby najchętniej pracujące małżeństwo.

Castingi organizują również studenci, którzy wcześniej wynajęli mieszkanie i teraz szuka-

ją tylko ludzi do pokoju. I choć celem takich castingów nie jest czerpanie zysku, a stworzenie miłej atmosfery w mieszkaniu, to i tak często budzi to skrajne uczucia. Zrozpaczeni studenci, którym mimo wielotygodniowych poszukiwań nie udało się znaleźć mieszkania, krytykują idee organizowania castingów. „Podłość studentów nie zna granic! – Zastanówcie się nad sobą, przecież nikt nie jest inny, wszyscy są ludźmi z krwi i kości! – Ten mi się nie podobą, bo..., tamten mi się nie podobą, bo tamto... Castingi! Jak na targu niewolników!” – oto tylko

## Castingi w praktyce

### Kobieta widmo szuka mieszkania

Jakby kto pytał, to ja nie palę. Nie palę i nie piję. Z rzeczy na „p” nie robię nic. Oddycham cichutko, a w nocy nie chrapię. Z kuchni nie korzystam. W chwilach słabości zjem coś na mieście, ale tak właściwie to nie jem wcale. Skoro nie jem, to i nie wydalę, a jeśli już nawet przez nieuwagę mi się zdarzy, to dezynfekuję po sobie wszystko. Myję się raz w tygodniu. Niewiele robię, więc się nie brudzę. Ciągłe się uczę, ale broń Boże nie nocą, żeby światła nie zużywać. A jeśli mi się to zdarzy, wówczas przykładnie świecę oczami. Nie mam chłopaka, znajomych w zasadzie też nie. Nikt do mnie nie przychodzi. Ja sama w domu też bywam

rzadko. W ogóle to ja jestem niewidzialna.

Oto kim powinnam być, a raczej jak nie być nikim w ogóle, żeby wynająć mieszkanie. Ale niestety, mimo usilnych prób dematerializacji, nie udało się. Mam niewyparzony język, burzę włosów, których nie da się nie zauważyć, głośny śmiech i parę nałogów. Na castingach nie mam szans. Niestety mam osobowość, za co gorąco przepraszam. A mieszkać gdzieś przecież muszę.

### Podejście pierwsze

Jest początek września. Pełna zapału przyjeżdżam na dzień do Krakowa, myśląc, że znajdę kąt dla siebie i swoich burżujskich przyzwyczaję-

Dzwonię, szukam, sprawdzam, pytam. Odwiedzam w końcu dwa mieszkania. W pierwszym krzyczę nawet „Biore!” ale słodki głos właścicielki szybko sprowadza mnie na ziemię. „Bardzo miło mi się z Tobą rozmawiało, ale jutro mam tu umówionych jeszcze piętnaście dziewczyn. Musisz poczekać”. Poczekałam. SMS o treści: „Ogłoszenie nieaktualne” uświadomił mi, że byłam tylko jednym z wielu numerów telefonu.

### Podejście drugie

Tym razem przyjeżdżam na trzy dni. Zatrzymuję się u kumpełki. Podobno nie przeszkadzam. Dzielnie zgłębiam świat ogłoszeń, od których powoli dostaję wysypki na ciele i sta-

ję się niebezpieczna dla otoczenia. Dzwonię. W słuchawce odpowiada mi trzęsący się głos staruszki. – Czy ogłoszenie wynajmu pokoju aktualne? – pytam. – Haaaloo? Nie słyszę – drży głos jeszcze bardziej. – Czy ogłoszenie aktualne – mówię głośno, tak że zwracam na siebie uwagę wszystkich dzielących mój los poszukiwaczy domu, jacy tylko siedzą w tej ponurej kawiarence. – Co tak krzyczy? – denerwuje się głos. – Pewno, że aktualne. Tylko, że będzie pani mieszkać razem ze mną. Ale proszę się nie zrażać. Będzie mieć pani dostęp nawet do kuchni i łazienki. – Dziękuję za tę szczodrość – odpowiadam i rozłączam się bez „do widzenia”. Więcej z babciami nie rozmawiam.





niektóre z komentarzy znalezionych na jednej ze stron zamieszczającej ogłoszenia wynajmu pokoi w Krakowie.

### Żeby mieszkało się fajnie

Jest również i druga strona medalu. – Ważne jest, z kim się będzie mieszkać przez najbliższy rok, dlatego nie chcieliśmy wziąć pierwszej lepszej osoby – mówi Agata Porzucek, studentka psychologii, przeprowadzająca casting na współlokatorkę do 3-osobowego pokoju. – Dobrze jest wcześniej porozmawiać z kandydatkami, poznać ich sposób bycia, zainteresowania, poglądy – dodaje. I to właśnie głównie na rozmowie polegają takie castingi. Wynajmujący umawiają się na konkretną godzinę z jednym z kilkunastu chętnych, tak by po obejrzeniu mieszkania, był czas na poznanie potencjalnego współlokatora. – Z większością dziewczyn rozmawialiśmy około 20 minut, chociaż zdarzało się,

że niektóre wychodziły od nas dopiero po godzinie – wspomina Agata. Pod lupę brane są nawyki kandydatów, sposób, w jaki uczestniczą w rozmowie, upodobania muzyczne, stosunek do sprzątanego oraz mnóstwo innych drobnych rzeczy, które w przyszłości umożliwią nawiązanie pozytywnych relacji z mieszkańcami. Najtrudniejsza pozostaje jednak decyzja, komu z chętnych zaproponować możliwość wprowadzenia się pod wspólny dach. – Przykro było odmawiać ludziom, wielu z nich polubiłyśmy, ale niestety miejsce w pokoju było tylko jedno – dodaje Agata.

### Za seks wynajmę

Coraz częściej na stronach internetowych pojawiają się też oferty wynajmu w zamian za „coś”. Od gotowania, sprzątanego, udzielania korepetycji zaczynając, na opiece nad starszą osobą i seksie kończąc. „Poszukuję lo-

katorki do kawalerki na ul. Mazowieckiej, zero opłat, płacę za wszystko, pracuję od poniedziałku do piątku w Katowicach, więc będę tylko na weekendy, warunek – sypiamy razem. Propozycja z foto na maila lub gg. Zaprośm zainteresowane panie w wieku 20–30 lat” – oto oryginalne ogłoszenie odnalezione na serwisie gumtree.pl.

Wiele ofert wynajmu zamieszczają także starsze, samotne osoby. Tu często warunki przerażają młodych ludzi. Powroty do 22.00, zakaz przyjmowania gości, codzienna kontrola czystości pokoju, a nawet warunek bycia religijnym – to przykłady wymagań, jakie stawiane są studentom chcącym zamieszkać na stancji.

### Cena do uzgodnienia

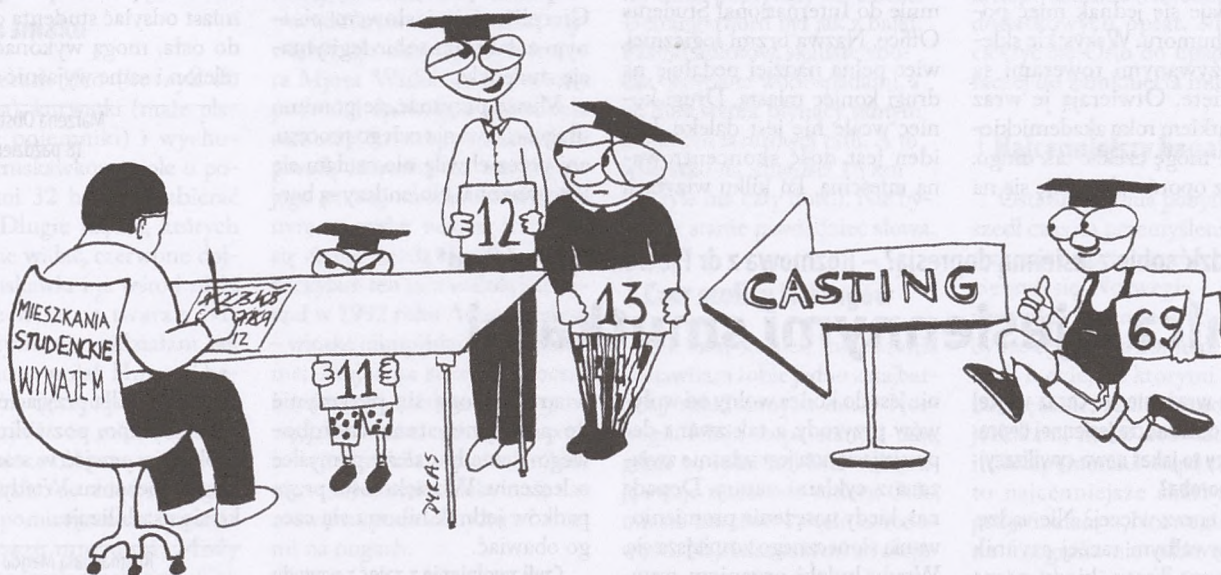
Chętnych do wynajmu jest tak wielu, że właściciele mieszkań czują się niemal bezkarni. – Gdy przyszłyśmy na umówione spot-

kanie, okazało się, że na tę samą godzinę umówieni są także inni studenci. Właściciel zasugerował nam, iż wynajmie pokoje tym, którzy zgodzą się zapłacić najwięcej – żali się Natalia Mrzygłód, studentka pierwszego roku geologii na UJ.

Protesty studentów i apele rektorów krakowskich uczelni pozostały bez echa. Im więcej chętnych do wynajmu, tym większe pole do popisu mają właściciele mieszkań, którzy wiedzą, że student mieszkać gdzieś musi i w końcu znajdzie się taki, który zgodzi się zapłacić nawet tysiąc złotych za jednoosobowy pokój.

Przy obecnej sytuacji na rynku nieruchomości pogodzenie interesów obu stron nie należy do zadań najłatwiejszych. A w rzeczywistości przecież wszystkim chodzi o to samo – by mieszkało się miło i przyjemnie.

Beata Kielbasa, KS



### Podjąć trzecie

– Tak, to tu na pewno zamieszkać! Pokój samodzielny, internet, centralne, kamienica na Starym Podgórzu, niezły dojazd. Będzie fajnie – powtarzam sobie szukając numeru mieszkania. Staram się nie myśleć, który to już raz. Niestety. Pokój jest wielkości szafy, nie ma okna, na całej jego mrocznej powierzchni wybudowana jest antresola. Przez cały czas musiałabym leżeć albo chodzić na kuckach. Za tę przyjem-

ność jedynie 460 zł plus media. Dziękuję.

### Podjąć nie wiem już które

Przyjechałam do Krakowa na tydzień. Znów przygarniają mnie znajomi. Zaraz zaczynają się zajęcia, więc rozglądam się za hotelami. Może jakoś przecekam październik. Nie mam siły już szukać. Dla wszystkich jestem za bardzo jakaś. „Z pewnością bardzo miło by nam się razem mieszkało, ale ja i mój

chłopak przywykliśmy do swobody, więc najfajniej jakbyś studiowała tylko zaocznie i była tu jedynie w weekendy” – słyszę w jednym z mieszkań. W innym: „Tutaj nie wieszamy plakatów na ścianach, ani nie przyjmujemy znajomych” – obwieszcza mi już od progu. Do kolejnego nawet nie dojechałam. Trzy razy zgubiłam się po drodze, a na mapie taka ulica w ogóle nie istniała.

I w końcu stało się. Zniknęłam. Poczułam się niewidzialna. Wreszcie – tak jak chcieliby

tęgo wszyscy właściciele mieszkań – nie istniałam. A co najgorsze, mimo całej tej niewidzialności, nadal nie było dla mnie schronienia. Kobieta widmo, wbrew pozorom, nie jest lokatorką idealną.

Karolina Siudeja  
szefowa działu seksualnego  
„WUJ-a”/

PS. 1 września zadzwonił telefon. Pozdrawiam gorąco z Olśy, a wszystkim castingującym radzę – zniknijcie mi z oczu.



Dziennikarka „WUJ-a” pisze z wyjazdu w ramach programu Socrates-Erasmus

# Marzena vs Holandia

Przyjechałam. Jest poniedziałek, godz. 11, a Leiden zdaje się opustoszałe. Z czasem dowiaduję się, że jest to taka „poniedziałkowa norma”. Przez rok będę mieszkać w mieście, w którym kupienie pasty do zębów na początku tygodnia jest prawie niemożliwe.

Od drugiego dnia postanawiam nie tracić czasu. Chcę jak najszybciej załatwić wszystkie formalności. W tym celu udaję się do Visitors Center, gdzie powinna czekać na mnieteczka z dalszymi instrukcjami. Niestety, ku mojemu zdziwieniu, żadnejteczki nie ma, a dziewczyny pracujące w biurze nie potrafią mi pomóc. Proponują, żebym wróciła następnego dnia.

## Tu się pedałuje, a nie chodzi

Korzystając z wolnego popołudnia, udaję się na poszukiwanie roweru. Nic prostszego kupić w Holandii używany rower. Los zdaje się jednak mieć poczucie humoru. Wszystkie sklepy z używanymi rowerami są zamknięte. Otwierają je wraz z początkiem roku akademickiego. Nie mogę czekać tak długo. Nie bez oporów decyduję się na

zakup nowego (sic!) roweru. Ni jak ma się to do mojej wizji starego kłokota, który radośnie prze-malowuję na różowo w czerwone serducha. Miało być tak pięknie... Po kilku dniach zapominam o wydanych pieniądzach, choć hamowanie „do tyłu” nadal sprawia mi problemy, opanowuję je dopiero po miesiącu.

## Sekretarki potrafią być miłe!

Wracam do Visitors Center, gdzie witają mnie zupełnie inne panie niż poprzednim razem. Tłumacząc swoją sytuację, pytam, czy może są już dla mnie jakieś materiały. Niestety. Odsyłają mnie do International Students Office. Nazwa brzmi logiczniej, więc pełna nadziei pedałuje na drugi koniec miasta. Drugi koniec wcale nie jest daleko. Leiden jest dość skoncentrowaną miściną. Po kilku wizytach



okraszonych licznymi mailami udaje mi się wszystko wyjaśnić. Cierpliwością i słowem pisanym załatwiam sobie legitymację studencką.

Muszę przyznać, że pomimo długości trwania całego procesu, ani przez chwilę nie czułam się lekceważona. Holendrzy są bar-

dzo sympatyczni, a panie sekretarki zdają sobie sprawę, że zamiast odsyłać studenta od posta do ośła, mogą wykonać szybki telefon i same wyjaśnić sprawę.

Marzena Obsto, Leiden,  
18 października 2007

Jak radzić sobie z jesienną depresją? – Rozmowa z dr Piotrem Passowiczem\*

## Walcz z jesiennymi smutkami

**Mam wrażenie, że coraz więcej osób doświadcza jesiennej depresji! Czy to jakaś nowa cywilizacyjna choroba?**

Czy coraz więcej? Nie sądzę. Wskazywałbym raczej czynnik kulturowy. Teraz, kiedy nasze społeczeństwo coraz bardziej się bogaci i dąży do osiągnięcia komfortu życia charakterystycznego dla krajów zachodnich, jesteśmy wrażliwsi na wszelkie zakłócenia naszego dobrostanu. Zwracamy większą uwagę na zachowanie dobrego samopoczucia psychicznego i staramy się wyeliminować i wyeliminować pojawiające się niekorzystne czynniki.

**A więc dopiero co zaczynamy odkrywać, że tak naprawdę jesteśmy bardzo depresyjnym społeczeństwem...**

Cóż, człowiek jako gatunek

nie jest do końca wolny od wpływów przyrody, a tak zwana depresja jesienna jest właśnie związana z cyklami natury. Dopada nas, kiedy natężenie promieniowania słonecznego zmniejsza się. Wtedy ludzki organizm przygotowuje się do nadchodzącej zimy – zwalnia obroty, wycisza się. I wtedy możemy odczuwać znaczne przygnębienie.

**Czy kiedy zauważymy u siebie objawy depresji jesiennej, powinniśmy pędzić do lekarza?**

Stan, o którym mówimy, nazywałbym raczej jesiennym obniżeniem nastroju. Trzeba odróżnić go od depresji klinicznej, która jest groźną chorobą, leczoną środkami farmakologicznymi. Co prawda, u niektórych ludzi ze skłonnościami do depresji takie jesienne zaburzenia

nastroju mogą się przyczynić do powstania stanu chorobowego – wtedy należy pomyśleć o leczeniu. W większości przypadków jednak nie ma się czego obawiać.

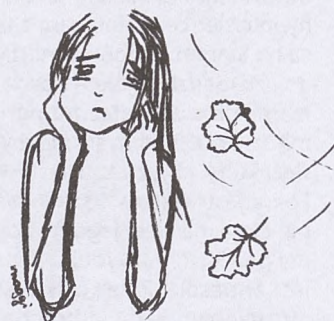
**Czyli zwolnienie z zajęć z powodu ciężkiej odmiany depresji jesiennej raczej nie wchodzi w grę?**

Zanim udamy się do lekarza, spróbujmy powalczyć z takimi smutkami na własną rękę. Polecam zażywanie świeżego powietrza i słońca. Jeżeli pogoda jest paskudna, dobrym wyjściem jest udanie się – i tu nie żartuję – do solarium lub do przychodni, gdzie dostępne są specjalne lampy naświetleniowe. Ich promieniowanie jest podobne do promieniowania słonecznego i przez to poprawia nastrój. Poza tym poświęćmy więcej czasu

dla siebie i dla przyjaciół, zwolnijmy tempo, pozwólmy sobie spokojnie przejść w stan zimowego spoczynku. Wtedy wszystko się ustabilizuje.

Rozmawiała Magda Zawadzka

\*dr Piotr Passowicz jest psychologiem, wykładowcą w Instytucie Psychologii Stosowanej UJ





## Podróże studentów UJ

## W krainie fiordów

Jest miejsce na ziemi, gdzie serce wlatuje pod niebo, uśmiech rozpromienia całą twarz, a wszystkie słowa są zbędne, gdy patrzy się na te cuda stworzone przez samą naturę. Chodzi o Norwegię.

Gdańsk, Gdynia, Karlskrona, Malmö, Göteborg, Oslo, Gjøvik, Lena, aż w końcu Eina – miejsce mojego przeznaczenia na kolejne półtora miesiąca. Mała miejscowość w południowej części Norwegii w Oppland, w komunie Vestre Toten, która leży nad pięknym jeziorem Einafjorden. W centrum Einy jest jeden sklep spożywczy, warsztat z częściami do maszyn, stacja benzynowa i dworzec kolejowy. Kiedy dojechałam na Eina była godz. 00.30, a wydawało mi się, że jest dopiero 21. Słońce w sezonie letnim zachodzi tam bardzo późno. Przyjechałam tam, żeby udowodnić sobie, że można połączyć pracę z podróżowaniem.

## 32 ha smaku

Zabieram ifco (koszyk do zbierania), kurwetki (małe plastikowe pojemniki) i wychodzę na truskawkowe pole o powierzchni 32 ha, żeby zbierać owoce. Długie rządkie, których końca nie widać, czerwone dojrzałe truskawki i ja wśród nich, z uśmiechem na twarzy. Nigdy w życiu nie widziałam tak ogromnego pola! Hmm... będzie czym cieszyć podniebienie przez najbliższe miesiące. Zebrane owoce od razu trafiały na sprzedaż albo do chłodni. W tym samym pomieszczeniu trzymaliśmy nasze mrożonki. Miały potem posmak truskawek. Czy to nie było już za dużo dobrego? Nie!

## Gumiakowe wyprawy

Poranne wstawanie, bez względu na pogodę, nieprze-

makalne gumowe ubranie, w zestawie przewidziane stylowe gumiaki, cudowne bajorka błota w deszczowe dni i kartonowe pudła z soczystymi truskawkami. Zwykły dzień pracy. Z drugiej strony wieczorne spacerowanie na pobliskie moło, kąpiele w jeziorze, cudowne norweskie krajobrazy na co dzień, do tego miła atmosfera wśród ludzi i truskawkowe desery z bitą śmietaną, kiedy tylko dusza zapagnie. Po skończeniu zbiorów nadszedł czas na upragnioną wyprawę po kraju fiordów.

## 1992 raz jeszcze

Do pierwszego miejsca na mojej wycieczkowej trasie prowadziła kręta droga wzdłuż największego norweskiego jeziora Mjøsa. Widok za oknem nie pozwalał spokojnie prowadzić samochodu, więc zamieniłam posadę kierowcy na miejsce po jego prawej stronie i z wlepionym w szybę nosem starałam się złapać każdą chwilę, aż zobaczyłam ten sam widok, jaki ujrzał w 1992 roku Adam Małysz – wioskę olimpijską w Lillehammer. Stojąc na szczycie skoczni narciarskiej, zdałam sobie sprawę, jak odważni muszą być sportowcy. Odważni albo szaleni! Za nic w świecie nie dałabym się namówić na podniebny lot z nartami na nogach.

## „Złoty szlak” Geiranger

Wyjazd Drogą Trolli złożoną z 11 serpentyn do położonego na skraju fiordu miasteczka Geiranger okazał się przeżyciem nie do opisania.



Stojąc na szczycie skoczni narciarskiej w Lillehammer zdałam sobie sprawę, jak odważni muszą być sportowcy. Odważni albo szaleni! Za nic w świecie nie dałabym się namówić na podniebny lot z nartami na nogach.

Zaparło dech w piersiach, a łzy same popłynęły mi z oczu. Geirangerfjord był jak z bajki. Pasma kolorów, skaliste zbocza obsypane wodospadami, a na dole statek płynący samym środkiem lazururowej tafli. A to wszystko na długości 16 km (bo tyle ma cały fiord). Nie byłam w stanie powiedzieć słowa.

## Czar stolicy Wikingów

Na sam koniec zwiedzania zostawiłam sobie jedno z najbardziej zaludnionych miast Norwegii. Moja stopa stanęła tam, gdzie co roku nobliści odbierają swoje zasłużone order. Oslo, miasto muzeów i wielu narodowości. Najciekawszymi atrakcjami są muzeum statku polarne Amundsen, „Fram”, muzeum Kon-Tiki, muzeum Muncha, gdzie można zobaczyć słynny „Krzyk” i muzeum łodzi Wikingów. Wstęp do wszystkich miejsc jest płatny, ale dobrym pomysłem okazało się kupienie

całodziennej karty, która pozwala na zwiedzanie wszystkiego bez dodatkowych opłat. Mogłam cieszyć się Oslo do upadłego, a raczej do zamknięcia muzeów.

## Najcenniejszy bagaż

Ostatniego dnia pobytu przyszedł czas na przemyślenia. Półtora miesiąca to za mało, by nacieszyć się Norwegią i odkryć wszystkie jej uroki, i zbyt dużo, by nie tęsknić za domem. Wspinali ludzie, za którymi zaczęłam tęsknić, zanim jeszcze wyjechałam, nowe doświadczenia i niezapomniane wspomnienia, to najcenniejsze skarby, jakie przywiozłam z Norwegii. Żadna fotografia nie odda tego, co czuje się, stojąc nad lazururowym fiordem, który swoim pięknem sprawia, że zaczyna się wątpić, czy aby na pewno nie jest się w bajce?.

Ilona Kołodziejczyk

## Za miesiąc w „WUJ-u”:

Studenci UJ: Beata Stefańska (psychologia stosowana, rosoznawstwo) i Tomek Obuszko (psychologia) opisują swoją wyprawę rowerową w artykule „1200 km z perspektywy dwóch kółek”. Chyżne-Żilina-Bratysława-Győr-Budapeszt-Eger-Koszyce-Bardejów. Do tego guma złapana tylko raz, 600 zdjęć i większy obwód uda. Tak w telegraficznym skrócie można streścić naszą wyprawę rowerową – zachęając do lektury.

## Opisz swoją podróż!

Jeżeli jesteś studentem UJ, byłeś w nietypowym miejscu zagranicą i chcesz podzielić się wrażeniami, zachęcamy do współpracy z działem „Podróże studentów UJ”. Propozycje tekstów proszę składać pod adresem e-mail wuj\_prowadzacy@op.pl



# Równi i równiejsi w Primus Inter Pares

Rok temu był najlepszym studentem Małopolski. W tym roku odebrano mu szansę na udział w konkursie Primus Inter Pares. Grzegorza Jasińskiego zdyskwalifikowano, podobnie jak niemal połowę małopolskich kandydatów, bo nie podpisano umów między organizatorami a UJ, AE czy AM.

Konkurs do tej pory organizowało Zrzeszenie Studentów Polskich (ZSP). W tym roku drugie zawody zorganizowało Stowarzyszenie Primus Inter Pares i Niezależne Zrzeszenie Studentów (NZS). Jego prezes, Norbert Poliński, były dyrektor konkursu w ZSP, zastrzegł w Urzędzie Patentowym nazwę konkursu, wyprzedzając w tym pierwszego organizatora.

– W 2001 roku odrzucono w ZSP kandydaturę Polińskiego na dyrektora konkursu, ze względu na niepoprawność rozliczeń poprzedniej edycji – mówi Dominika Suchocka z ZSP. – Wtedy powołał swoje stowarzyszenie i dostał patent na nazwę Primus Inter Pares.

## Kulisy konkursu

Grzegorz Jasiński studiuje na UJ, AE i Akademii Muzycznej. O żaku pisaliśmy w styczniowym numerze „WUJ-a”. – Wysyłając zgłoszenie na konkurs, nie wiedziałem, że odpadnę w przedbiegach. Przyjmowano takie zgłoszenia, chociaż wiadomo było, że będą zdyskwalifikowane.

Do ubiegłego roku w konkursie ZSP nie było żadnych umów z uczelniami. Gdy przyjmowano zgłoszenia, uczelnie mogły jeszcze je podpisać. Gdyby powiedziano o tym Grzegorzowi, sam zabiegałby o to u rektorów. Ostatniego dnia przyjmowania zgłoszeń dostał jeszcze automatycznie wysyłany e-mail z Centrum Krajowego Konkursu z podziękowaniem za zgłoszenie się.

– Gdy zobaczyłem w internecie informację o zwycięzcy, Ewie Cichy z AGH, próbowałem uzyskać od Grzegorza Brożyny, koordynatora regionalnego, informacje o moim wyniku – mówi student. – Na maile nie odpowiadał, a kiedy zadzwoniłem się do niego, powiedział, że

zostałem zdyskwalifikowany, bo moje uczelnie nie miały podpisanych umów. Wtedy pierwszy raz o tym usłyszałem.

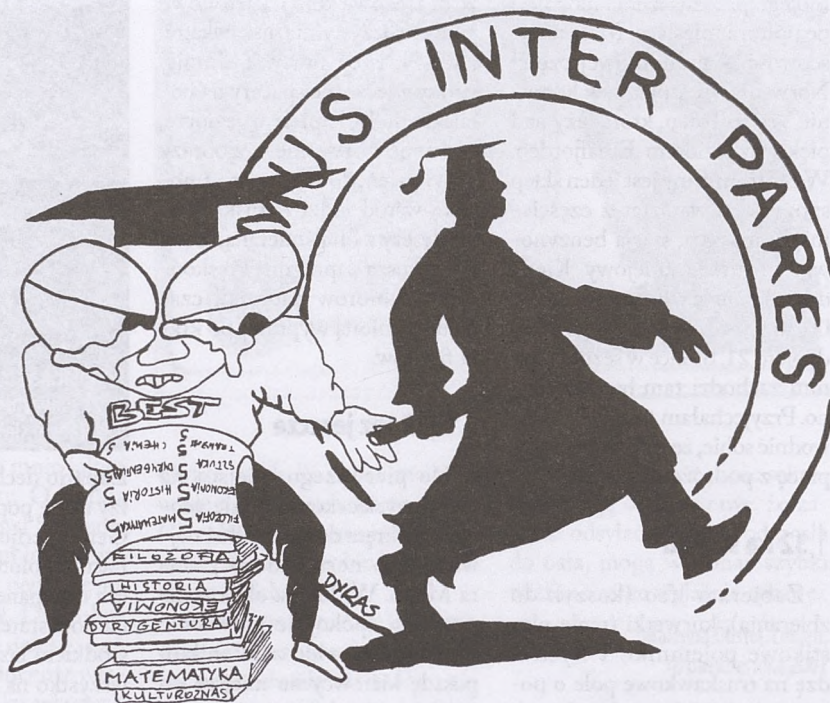
Dlaczego studenci o niczym nie wiedzieli? – Brożyna powiedział, że nie ma obowiązku informowania nikogo, poza uczestnikami konkursu. Ja do nich nie należałem, bo mój wniosek odrzucono – mówi Grzegorz.

Innego zdania jest Michał Piątek, Dyrektor Krajowy Konkursu. – Jeśli tak się stało, to był błąd koordynatora. Powinien on poinformować tych uczestników na około tydzień przed finałem regionalnym. Nie wiedziałem, że aż tyle osób zdyskwalifikowano. Postaramy się wyciągnąć z tego konsekwencje, być może będzie to nawet zmiana organizatora w Małopolsce.

## Jak nie wiadomo, o co chodzi...

Czemu aż tyle dużych uczelni w Krakowie nie przystąpiło do konkursu?

– Oferta dotarła do uniwersytetu, została jednak odrzucona – mówi Marta Ganobis, Sekretarz Prorektora UJ ds. dydaktyki. Kwestią tą zajął się ówczesny przewodniczący Samorządu studentów, Adrian Jasik. – Prośba o udział w konkursie była skierowana do nas przez NZS AGH. Zastanowiło to nas, bo na UJ też przecież działa uczelniany NZS.



Poza tym od lat UJ uczestniczył w konkursie na najlepszego studenta organizowanym przez ZSP, a to był drugi konkurs o tej samej nazwie. W rektoracie tłumaczą nam, że powstałoby zamieszanie, gdyby UJ wziął udział w drugim takim samym konkursie, którego organizator w dodatku wyraźnie oczekiwał wsparcia finansowego. Na ofercie dla UJ pojawiła się proponowana kwota. Trudno dziś ustalić jaka, ale według Jasika było to co najmniej kilka tysięcy złotych.

– Konkretna kwota, którą sugerowano uczelniom, mogła się pojawić na ofercie – mówi Michał Piątek. – Oczywiście żadne wsparcie finansowe nie było obowiązkowe.

Zasady, na których UJ miałby przeprowadzić u siebie konkurs, nie były dla władz jasne. – Jeśli władze UJ zapytałyby, czy muszą wspierać finansowo konkurs, powiedziałbym, że nie, ale oczywiście jakaś kwota na

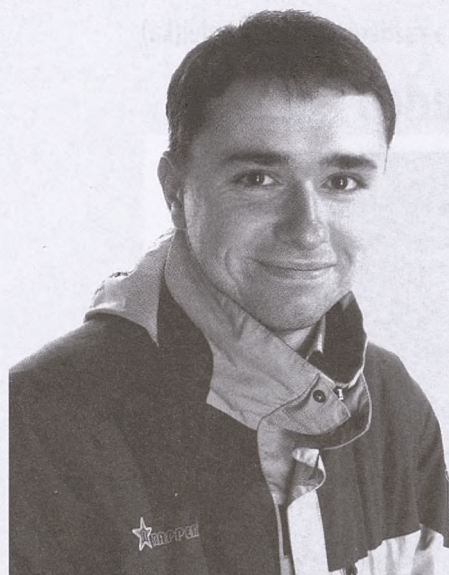
ofercie chyba się znalazła – mówi Brożyna. Przyznaje także, że nie wiedział początkowo, że na UJ też istnieje NZS.

Akademia Ekonomiczna również odmówiła udziału. – Nie przystąpiliśmy do konkursu m.in. ze względu na koszty związane z udziałem – mówi Monika Marszycka, rzecznik AE.

## Szczęśliwi startujący

Umowy podpisała tylko AGH, PK oraz ASP. NZS na AGH nadzorował przebieg konkursu w Małopolsce. Z tej samej uczelni pochodzi zwyciężczyni edycji, kolejne miejsca zajęły studentki ASP. Obie uczelnie nie przyjęły na siebie dużych zobowiązań finansowych. – Na ofercie skierowanej do Politechniki Krakowskiej sugerowano natomiast zapłacenie 2 tys. zł. wsparcia finansowego konkursu – mówi Anna Pawlik z Działu Nauczania PK. – My jednak zdecyd-





– Renomy nie zdobywa się dzięki ilości ważnych patronów i sponsorów, ale dzięki traktowaniu studentów serio. W Małopolsce wybrano nie najlepszego studenta regionu, ale najlepszego studenta trzech uczelni – uważa oburzony Grzegorz Jasiński.

waliśmy się na kwotę o połowę niższą.

Zdarzały się uczelnie, które nie płaciły. – Na Śląsku kilka uczelni wzięło na tej zasadzie udział w konkursie – mówi Michał Piątek. – Wystarczyło, że władze uczelni zadeklarowały chęć wzięcia udziału w konkursie.

Niestety, nie w każdym przypadku. – Oceniliśmy umowę jako niemożliwą do podpisania. Wynikało z niej, że mielibyśmy sponsorować pozamerytoryczną działalność stowarzyszenia – mówi prof. Stanisław Krawczyński, rektor AM. – Wydawało mi się jednak, że nie zamyka to możliwości udziału studentów AM w konkursie, ale pismo z pytaniem oraz kolejna próba kontaktu pozostały bez odzewu.

Stowarzyszenie poprosiło później rektora Krawczyńskiego o zorganizowanie oprawy muzycznej finału regionalnego przez studentów AM. – Wówczas okazało się, że udział studentów AM w konkursie jest możliwy – mówi rektor. – Poprosiłem zatem o przedłużenie terminu składania wniosków. Niestety otrzymałem odpowiedź negatywną, co definitywnie zamknęło sprawę.

– Umowa z Akademią Muzyczną nie doszła do skutku, bo centralne władze nie zgo-

dziły się na przedłużenie terminu. Dlatego uczniów AM, w tym Grzegorza Jasińskiego, nie wzięliśmy pod uwagę – mówi Brożyna.

Grzegorz nie zgadza się z tym. – Złożyłem wniosek w terminie. Rektor zgodził się na samym początku na udział uczelni w konkursie bez wsparcia finansowego, tak jak Akademia Pedagogiczna, z której studenci jednak nie kandydowali.

Brożyna potwierdza, że pismo wyrażające chęć udziału Akademii Mu-

zycznej w konkursie dotarło do niego. Nie odpowiedział jednak na nie, ponieważ uznał, że skoro nie odmawia uczelni udziału bez płacenia, to znaczy, że wyraża zgodę i nie trzeba wysłać odpowiedzi. Przedstawiciele Brożyny, rozmawiając z rektorem, musieli, że przedłużenie terminu to dla niego warunek konieczny udziału uczelni w konkursie. Brożyna jednak nie potwierdził u rektora tej informacji, bo ufa swoim współpracownikom. Zaskoczeniem było więc pismo Brożyny, w którym ten wyrażał żal, że AM nie wzięła udziału w konkursie. Zgodę rektora sprzed dwóch miesięcy uznano za wycofaną, bo nie można było spełnić jego prośby o przedłużenie terminu. Ostatnie pismo do Brożyny podkreślało, że uczelnia cały czas wyrażała chęć udziału w konkursie i jej władzom jest przykro, że tak potraktowano studentów Akademii.

### Patron, którego nie ma

Konkursowi patronuje m.in. prezydent Lech Kaczyński, liczni wojewodowie i prezydenci miast. Nie ma wśród nich prof. Jacka Majchrowskiego, prezydenta Krakowa. Taki wpis widniał jednak na stronie stowarzyszenia przez kilka miesięcy, aż

do interwencji Dziennika Polskiego.

– Wstrzymaliśmy udzielenie patronatu ze względu na konflikt między dotychczasowymi a nowymi organizatorami konkursu – mówi Marcin Helbin, rzecznik prezydenta Majchrowskiego. – Będzie tak, dopóki nie dojdzie do porozumienia między organizacjami. Poinformowaliśmy o tym regionalnego koordynatora – wyjaśnia Helbin. Mimo to przez kilka miesięcy nazwisko prezydenta widniało na stronie organizatora. – Nie mam wpływu na to, co pojawia się na

stronie internetowej konkursu – mówi wtedy Brożyna. – Przekazałem do Warszawy informację o cofnięciu patronatu.

– W Małopolsce wybrano nie najlepszego studenta regionu, ale najlepszego studenta trzech uczelni – uważa Grzegorz Jasiński. Konkursowi patronują także portale i gazety studenckie czy prawne. – Niestety renomy nie zdobywa się dzięki ilości ważnych patronów i sponsorów, ale dzięki traktowaniu studentów serio – mówi Grzegorz.

Magdalena Jakubczak

### Komentarz

## Primus subiektywnie

Nazwa Primus Inter Pares okazała się myląca. W tegorocznej edycji konkursu byli równi i równiejsi. Nie każdy dostał szansę na udział, nikomu nie powiedziano, że będzie dyskwalifikowany bez rozpatrywania konkursowego wniosku.

W liceum, do którego chodziłam, też istniał konkurs o tej nazwie. Ale tam rzeczywiście wybierało się najlepszego wśród równych. Jak widać, w poważniejszym środowisku, wśród studentów, osiągnięcia nie wystarczą, żeby zwiększyć sobie szansę na dobry wynik, bo zawsze może się znaleźć ktoś równiejszy. Trzeba by stanąć na głowie, nadgorliwie pytać, czy przypadkiem uczelnia nie musi podpisać jakiejś umowy z organizatorami, żeby wyrównać sobie szanse na start.

Ale to nie uczelnie zawiniły. Może nie wszystkie wystarczająco natarczywie próbowały uzyskać potrzebne informacje od organizatora, czy też rozwiązać własne wątpliwości. Żadna jednak nie pozostawiła bez odpowiedzi zaproszenia do udziału w konkursie. Szkoły pierwszy raz spotkały się z wymogiem podpisania umowy, miały za mało informacji, były zachęcane do płacenia sporych sum na rzecz organizatora. To budziło wątpliwości, których NZS nie rozwiązał. Szereg nieprawidłowości z jego strony, problemy komunikacyjne zarówno na płaszczyźnie organizator – uczestnicy konkursu, jak i centrala – terenowe oddziały, kiepska hierarchia priorytetów (nie zadbano ani o skreślenie z ogłoszeń wycofanych patronatów, ani o informowanie studentów o rzeczywistych zasadach konkursu) – to przyczyny sytuacji, która zaistniała w tegorocznej edycji.

Nowy organizator, zamiast budować swój wizerunek, od razu go zepsuł. Konkursy, które mają się opierać na równości, muszą mieć jasne zasady. I nie może nimi być ograniczanie studentom dostępu do udziału w nich, bo to z równością nie ma nic wspólnego. A wówczas nie trzeba będzie już ograniczać dostępu, bo chętnych do udziału w konkursie będzie znacznie mniej. Studenci do takiego konkursu po prostu się zniechęcą.

Magdalena Jakubczak



## FELIETON

## Pani Studeo



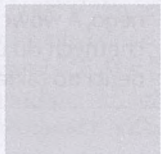
Pana Studeo jak ni ma, tak ni ma – ślad po nim zaginął. Wieść niesie jakoby wstrętny USOS w ostatecznej walce go pokonał. Płatania kabli, partycje i inne takie nigdy nie były jego mocną stroną. Czarna magia po prostu. Na Plantach zasłyszeć można też drugą wersję – tak mu się kelnerska egzystencja na zachodzie spodobała, że indeks porzucił, o towarzyszach żakowskiej doli zapomniał i majątek zbija. Żeby się garba tylko nie dorobił... Ale faceta zawsze można zastąpić, więc Pani Studeo wkracza do akcji. Żaden tam puch marny ani słaba pięć – piękna to może i owszem...

Pani Studeo to solidna firma i na zajęcia się z ochotą od początku stawiała. I z nowymi postanowieniami – że schudnie 5 kilo, podszkoli swój francuski... Ups! To nie ta lista...

Pani Studeo ambicje ma i w czyn je chce wprowadzić, mając w pamięci poprzednie dwa lata, w szczególności zaś sesję kawą i łzami gęsto podlane. Po pierwsze – na wykłady chodzić pilnie będzie, choćby błędym świtem wstawać miała (o 7 to chyba jeszcze ciemno jest). Secundo – notatki skrupulatnie robić musi (w końcu się tego nauczyć trzeba i ulżyć kserokopiarkom), a okienka to nie na kawce i plotkach, lecz w czytelnym spędzać będzie. Po następne, kolejne i dalsze – imprezy to tyl-

ko w weekendy i to z ukierunkowaniem na te kulturalne. Ale wiadomo – plan planem, a życie jest nowelą... Pierwszy wykład, na który zawitała, tak ją zafascynował, że na drugi nie poszła, bo musiała swój poprzedni sukces uczcić zakupami w Galerii. Potem koleżankę spotkała, czyli kolejne dwie godziny z głowy. Po wszelkich achach i ochach, obgadaniu Anki („a ty widziałas jakie ma odrosty”) zorientowała się, że opuściła seminarium i kolejny wykład. Tego było za wiele – obrażona na świat, który sprzyścił się przeciwko niej i jej studenckiej egzystencji, postanowiła, że chociaż indeks z sekretariatu odbierze. Ale czy dane jej było zaznać tego błogosławieństwa? Nie, nie i jeszcze raz nie – bezkształtna masa kłębiąca się pod drzwiami wypłuła ją z pogardą, bo się na listę kolejkową nie wpisała. I tak styrana życiem, doświadczona przez los, popędziła na imprezę do akademika, żeby się odchamić i ukulturalnić. Na pewno jakaś panna będzie miała mazaje na paznokciach, to sobie popatrzy – przecież to też sztuka.

Ewelina Kopeć,  
studentka III roku komparatystyki UJ



## FELIETON – Na każdego przyjdzie kolej(ka)

## Pan Studeo

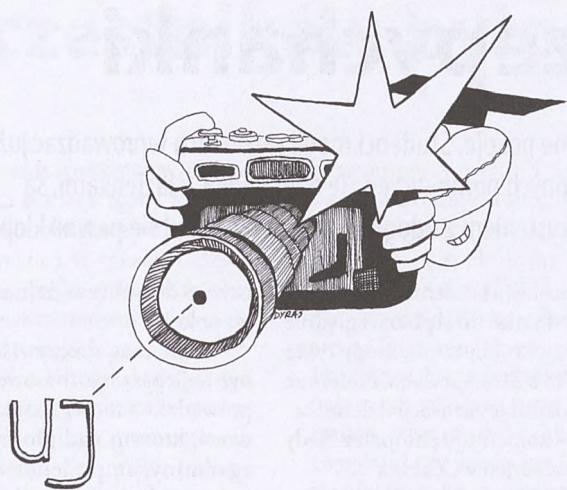


No być nie może! Żeby mieścić się w kolejkach i co gorsza, spóźnić się do październikowego wydania „WUJ-a”? Skandal jakich dużo. Nowy rok akademicki zaczął się dziwnie i to wcale nie co najmniej. Najpierw korki przy wjeździe do miasta-niegdyś-stołecznego. To był znak, ale że Pan Studeo trzeciego oka nie ma, to znak zignorował. Mieszkanie, już nie akademik, przestronne a i owszem, ale ludu w nim dużo i łazienka oblegana. No, ale narzekać nie można, bo współlokatorstwo miłe. A czasem i poza kolejnością pozwoli jak tylko Pan Studeo zacznie sinieć i pisać. Wyprawa na uczelnię mniej miła i piski na nic się zdały. Okazało się, że Święta Ziemia sekretariatu była celem ogólnostudenckiej pielgrzymki. Coś do podpisania, przełożenia, przekombinowania. Sekretariat mały a bronił się dzielnie. Pan Studeo obawiał się, że wezmą go szturmem, że będzie wiele ofiar w ludziach i dokumentach. Po kilku godzinach stwierdził, że lista oczekujących pewnie i tak została sfabrykowana, więc wejdzie poza

kolejką. Ale potencjalne kłamstwa zostały dawno wyczerpane (w ciążę nikt nie uwierzy, tym bardziej Panu Studeo), więc nie chcąc być ofiarą linczu (to takie nietwarzowe), wycofał się i poszedł bilet kupić. Miesięczny. A na Podwale zjechał się cyrk. Tłumy niezliczone i tym bardziej nieprzebyte. Za papierkiem tyle stania? No w sumie ładny taki, z laminowany. Widząc bezsens czekania i nie widząc ruchu do biletowego, Pan Studeo poddał się, zaklął z przytupem i do domu wrócił. Dnia następnego w ramach emocjonalnego detoxu wybrał się na Konferencję Nie Byle Jaką, bo Komparatystyczną. A ludzie stoją jak stali, znowu kolejka po bilety, pod sekretariatem znowu też. Wydawało się, że w takim korku można się zakończyć, zamężpójść, obrodzić się, umrzeć i zostać pochowanym na pobliskim trawniku. No, ale tak z trzeciej strony, jak Pan Studeo sprawę se przemyślał, podał indeks bardziej desperowanemu studentowi (nogi mu w ziemię wrosły, no naprawdę), kupił bilet na Krowodrzy Górze, to jakoś się na studenckim sercu lepiej zrobiło. Tylko nie wiedzieć czemu, ciągle dołącza do wycieczek na Rynku i pyta, kto w tej kolejce ostatni.

Błażej Balcerzyk  
student II roku komparatystyki





## Szukamy dziennikarzy i fotoreporterów!

Redakcja „WUJ-a” poszukuje młodych dziennikarzy i fotoreporterów chętnych do współpracy. Jesteśmy otwarci na osoby, które mają swoje pomysły na teksty, ale pomożemy też znaleźć temat. Zainteresowane osoby prosimy o kontakt pod adresem e-mail: [wuj\\_prowadzacy@op.pl](mailto:wuj_prowadzacy@op.pl)

## W grudniowym „WUJ-u”

Jak ubierać się na egzamin? Konieczny jest garnitur, czy wystarczą trampki i ciemny strój?  
– Sonda Kasi Żydek.

Chyżne-Żilina-Bratysława-Győr-Budapeszt-Eger-Koszyce-Bardejów. Do tego guma złapana tylko raz, 600 zdjęć i większy obwód uda. Tak w telegraficznym skrócie można streścić naszą wyprawę rowerową.

– W dziale „Podróże studentów UJ” relacja Beaty Stefańskiej i Tomka Obuszko.



W życiu studenta przychodzi dzień, kiedy pizza nie cieszy już podniebienia, a to, co jest w portfelu, nie wystarcza na porządny obiad. Mamy takie miejsca w Krakowie, gdzie jedzenie smakuje jak u mamy i kosztuje grosze. To bary mleczne.

– Które mają najprzyjemniejszy klimat, gdzie jest najtaniej – sprawdzała Aleksandra Parzyszek.

# Wehikuł czasu

Postanowiliśmy cofnąć się w czasie i przypomnieć Wam, jak wyglądał „WUJ” przed laty i co można było w nim przeczytać. Postaramy się wyszukiwać śmieszne i nietypowe teksty. Tym razem przedstawiamy mały artykuł z grudnia 1999 roku.



## UNIwersYTET TYLKO DLA PALACZY

Od kilku tygodni „Gazeta Wyborcza” prowadzi akcję „Rzuć palenie razem z nami”. Organizatorzy akcji chcieli przeprowadzić ją również w gmachu Collegium Novum. Władze Uniwersytetu Jagiellońskiego nie wyraziły na to zgody. Jak donosi „Gazeta Wyborcza”, oficjalnym powodem było to, że stoliki akcji zasłaniałyby kiosk z uniwersyteckimi pamiątkami. (AC)

*zachowujemy oryginalną pisownię tekstów*



W DS Żaczek

# Akademikowe przepychanki

Niedawno w DS Żaczek zostały oddane do użytku nowo wyremontowane pokoje. Studenci mogli się do nich wprowadzać już w połowie ostatniego roku akademickiego. Teraz trwają remonty następnych pomieszczeń. Te odnowione, z łazienkami, są luksusem dla mieszkańców. Studenci nie podejrzewali jednak, że z korzystaniem z udogodnień mogą wiązać się pewne kłopoty.

Pokoje te stanowią w okresie wakacyjnym część hotelową. Studenci w nich mieszkający przenoszą się wtedy do starej części akademika. Co jednak, jeżeli zostają zaskoczeni decyzją o przekwaterowaniu jeszcze w trakcie trwania roku, w trakcie sesji?

## W Polsce tak się zdarza

– Dostaliśmy telefon od administracji, że nasz pokój potrzebny jest dla gości w drugiej połowie czerwca – mówi Basia, jedna ze studentek zajmujących nową część „Żaczka” – Powinniśmy się więc przenieść do innego pokoju. Byliśmy bardzo zaskoczeni. Basia i jej współlokator zgodzili się na takie rozwiązanie, bo udało im się wynegocjować korzystne warunki przekwaterowania – mogli wybrać konkretny pokój, na którym im zależało. Tak samo kilku innych mieszkańców przeniosło się na zasadzie wzajemnie poczynionych ustępstw. Jednak niektórzy studenci zostali pozbawieni takiej swobody.

Do Eweliny zadzwoniła sąsiadka, która korzystała z akademika przydzielonego jej

w ramach programu Erasmus. Powiadomiono ją, że musi przenieść się z zajmowanego pokoju, bo za kilka dni ktoś ma się tam wprowadzić i miejsce już jest dla niego zarezerwowane.

– Była przestraszona, nie bardzo rozumiała sytuację. Wątpiła, że rzeczywiście może być przekwaterowana bez swojej zgody, ale w biurze obsługi studentów zagranicznych usłyszała, że nie może nic zrobić, że w Polsce tak się zdarza – opowiada Ewelina.

## Problemem są studenci

Postanowiliśmy o sprawie porozmawiać z reprezentantami Rady Mieszkańców. Spotkaliśmy się z różnymi reakcjami: – Żadnego problemu nie ma – powiedział nam jeden z jej członków. Według jego informacji, administracja dostała z Fundacji Studentów i Absolwentów UJ Bratniak (zarządzającej domami studenckimi UJ) polecenie udostępnienia pokoi dla przebywających w Krakowie członków konferencji odbywającej się w Auditorium Maximum. Trzeba było jakoś rozwiązać kwestię zakwaterowania gości. – Jedy-  
nym problemem jest roszczenio-

wa postawa studentów. Uważają, że wszystko im się bezwzględnie należy i robią szum, kiedy tylko coś im się nie spodoba. Podobnie jak szukający sensacji dziennikarze – komentuje chłopak z Rady Mieszkańców „Żaczka”.

Nie wszyscy członkowie Rady podzielają zdanie swojego kolegi. Część z nich odmówiła współpracy w informowaniu mieszkańców o nakazie przekwaterowania. – Widziałem reakcje ludzi, gdy czytali ogłoszenie. Sam nie jestem zachwycony sytuacją. Według mnie akademik to akademik, a nie hotel, i powinni mieszkać tu studenci. Jeżeli komuś zostaje przydzielone konkretne miejsce, powinien być go pewien.

## A co, jeśli odmówię?

Zgodnie z takim spojrzeniem na sprawę część mieszkańców odmówiła przeniesienia. Nie poniesiła za to konsekwencji. – Powiedziałam, że owszem, zmienię pokój, ale niech ktoś przeniesie mi rzeczy. Nie miałam zamiaru zajmować się tym w środku sesji, miałam wystarczająco dużo na głowie – tłumaczy Marysia, którą także poproszono o opu-

czenie dotychczas zajmowanego pokoju.

– Ten czas rzeczywiście nie był najlepszy na masowe przeprowadzki – mówi Basia. – Studenci, którym nad głową wiszą egzaminy, są podenerwowani i naprawdę brak im siły na latanie po piętrach i przenoszenie całego swojego dobytku. Spędziliby zresztą sesję na pudłach i pakunkach, bo nie ma sensu rozpakowywać się na kilka dni przed wyjazdem do domu. To byłby totalny paraliż.

## Jak będzie za rok?

Niezależnie od tego, jak poszczególne mieszkańcy odnaleźli się w tej sytuacji, wzbudziła ona kontrowersje i rodzi pytania. Czy student mający miejsce w akademiku może czuć się go pewien, czy też powinien nieustannie obawiać się niespodzianek i stawiania go przed faktem? Czy powinien wtedy bezwzględnie zgadzać się na wszystko, czy też ma prawo protestować? I na jakiej podstawie może się bronić, bo być może nie jest to ostatni taki przypadek.

Magda Zawadzka





Rozmowa z Edytą Pogwizd, wiceprezes Fundacji Studentów i Absolwentów UJ Bratniak

# Uczestników było za dużo

**Czy można przekwaterować mieszkańca bez jego zgody w trakcie trwania roku akademickiego?**

W maju i w czerwcu często powstają takie sytuacje, że studenci wykwaterowują się wcześniej i w pokojach pozostają wolne miejsca. Wtedy administracja, zgodnie z regulaminem, podejmuje decyzję o przeniesieniu mieszkańca do innego pokoju, aby nie ponosić dodatkowych kosztów wynikających z utrzymania lokalu. Tym sposobem w uzyskiwanych pokojach mogą zamieszkać stażyści otrzymujący w ramach różnych międzynarodowych umów dwa miejsca. Takie sytuacje zdarzają się również w trakcie całego roku akademickiego.

**Mówimy jednak o innej sytuacji...**

W czerwcu odbywał się I Kongres Zagranicznych Badaczy Dziejów Polski. Organi-

zatorzy imprezy zwrócili się do nas z prośbą o zagwarantowanie miejsc w domach studenckich i my tę prośbę spełniliśmy, wybierając DS „Żaczek” i DS „Nawojka” ze względu na bliskość centrum konferencyjnego.

**Dlaczego wybrano konkretne pokoje zamieszkiwane przez studentów, skoro w wielu z nich były komplety? Czy pełnią one funkcję hotelową, bo są wyremontowane?**

Pokoje o których mówimy, nie są hotelowe, lecz studenckie. W okresie wakacji wszystkie lokale, zarówno te z łazienkami, jak i bez, które nie są zamieszkałe przez żaków, pełnią funkcję hotelowych. Ale w niektórych przypadkach – takich jak ten, trudno jest zakwaterować gości zagranicznych, uczestników konferencji w pokojach bez łazienki.

**DS dysponuje pokojami hotelowymi.**

**mi. Dlaczego tam nie zakwaterowano gości?**

Dla uczestników kongresu zarezerwowano znajdujące w DS „Żaczek” i DS „Nawojka” pokoje gościnne, które nie są pokojami studenckimi. Konferencja cieszyła się dużym zainteresowaniem, przyjechało więcej uczestników niż się spodziewano. Powstała sytuacja awaryjna, z którą trzeba było sobie jakoś poradzić. Dlatego postanowiliśmy umieścić gości w niektórych pokojach, w których jeszcze przebywali mieszkańcy.

**Był to jednak niefortunny czas – studenci mieli właśnie sesję. Przeniesienie całego zgromadzonego w trakcie roku dobytku musiało pochłonąć mnóstwo czasu i wysiłku. Czy to w porządku wobec mieszkańców?**

Nie czyniliśmy tego na zasadzie wymuszeń, lecz ugodowo. Osoby poproszone o przenie-

sienie się otrzymały pomoc przy przeprowadzce. Wszyscy, którzy czuli się pokrzywdzeni i zwrócili się z taką prośbą, od chwili przeprowadzki mieszkali za darmo. Taka była decyzja zarządu.

**Czyli była to jedynie prośba skierowana do mieszkańców?**

Proszę zrozumieć, że była to sytuacja wyjątkowa. Domy studenckie są budynkami uniwersytetu, a więc ma on prawo prosić nas o pomoc. Czasem może się wydawać, iż dobro uniwersytetu przedkłada się nad dobro studentów, ale tak naprawdę to dobro jest wspólne, bo studenci tworzą ten uniwersytet. A takie właśnie kongresy mają niewątpliwie duży wkład zarówno w rozwój UJ, jak i nauki. O tym powinniśmy pamiętać. Jak jednak mówiłam, sytuacja taka jest sytuacją sporadyczną i nie powinna się powtarzać.

Rozmawiała Magda Zawadzka



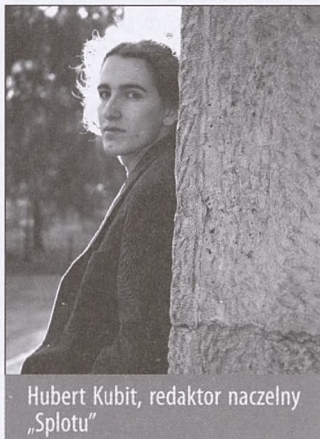


## Nowe pismo filmoznawców

## „Splot” wydarzeń kulturalnych

Ciekawe recenzje (filmów, książek, płyt, komiksów), zdjęcia, nietypowy format, przykuwająca wzrok okładka. Ukazujący się od kwietnia kwartalnik kulturalno-naukowy „Splot” spotkał się z niezwykle przychylnym odbiorem środowiska uniwersyteckiego i czytelników.

Idea pisma zrodziła się wśród studentów filmoznawstwa UJ. W 2006 roku powstała gazeta „Pośrodku” zajmująca się wyłącznie tematyką medioznawczo-filmoznawczą. Wydano tylko jeden numer i zaprzestano działalności. Dzięki determinacji Huberta Kubita (redaktora naczelnego „Splotu”) oraz Agnieszki Woźny, w tym roku reaktywowano projekt pod nową nazwą. – Zaproponowałem redakcji, że do naukowych publikacji dołączę teksty „lżejsze”, bardziej charakterystyczne dla pism kulturalnych: recenzje, eseje, artykuły, relacje i wywiady – wspomina redaktor. Dzięki jego staraniom udało się stworzyć profesjonalne, interdyscyplinarne pismo o kulturze i sztuce najnowszej. – Czasem przeraża mnie to, co dzieje się z gazetami kulturalnymi, gdy zaczynają tworzyć je ludzie nie mający nic wspólnego z poszczególnymi dziedzinami sztuki. Dlatego w naszej redakcji za każdy dział odpowiedzialna jest osoba o odpowiednich do tego kompetencjach, która łączy pasje związane z konkretną dziedziną sztuki, ze studiami na danym kierunku – podkreśla Hubert. Pismo szybko stało się znane poza murami instytutu filmoznawstwa. Obecnie przy współtworzeniu „Splotu” pracują także studenci dziennikarstwa, polonistyki i historii sztuki UJ (wśród nich Martyna Olszow-



Hubert Kubit, redaktor naczelny „Splotu”

ska – dziennikarka „WUJ-a”), krakowskiej ASP oraz studenci innych renomowanych uczelni w Polsce.

Mimo iż pismo powstało zaledwie kilka miesięcy temu, ma już na swoim koncie mały skandal. Jeden z recenzentów działu filmowego skopiował tekst Katarzyny Nowakowskiej pracującej w „Dzienniku”. – Nawet do głowy by nam nie przyszło, że ktoś może postąpić w ten sposób. Pani Nowakowska okazała się osobą wyrozumiałą i zrozumiała, że ów plagiat był dla nas takim samym szokiem, jak dla niej. W następnym numerze „Splotu” ukażą się przeprosiny i sprostowanie – zapewnia redaktor naczelny.

Kolejny numer rozdawany będzie pod koniec listopada w instytutach UJ oraz w krakowskich księgarniach i kawiarniach.

Beata Kielbasa

## BILETY DO ROTUNDY!

DLA CZYTELNIKÓW „WUJ-A” MAMY BILETY NA LISTOPADOWE KONCERTY W KLUBIE ROTUNDA (UL. OLEANDRY 1). DO ROZDANIA SĄ ZAPROSZENIA NA KONCERTY ZESPOŁÓW: STARE DOBRE MAŁŻEŃSTWO (12.11), MASALA VS PSIO CREW (10.11) ORAZ RAZ DWA TRZY (7.11). NA WASZE MAILE CZEKAMY 6 LISTOPADA POD ADRESEM: WUJ\_PROWADZACY@OP.PL. W TEMACIE WIADOMOŚCI WPISZCIE NAZWĘ ZESPOŁU, KTÓREGO KONCERTEM JESTEŚCIE ZAINTERESOWANI, A W TREŚCI PODAJCIE SVOJE IMIĘ I NAZWISKO WRAZ Z NUMEREM TELEFONU.

REDAKCJA

## Koncert i wystawa fotografii

PATRONAT  
Pismo Studentów  
**WUJ**  
Wrocławski Uniwersytet Jagielloński  
MEDIALNY

## Rockowi „Niepokorni”

Druga odsłona „Niepokornych” już 17 listopada w klubie Żaczek (al. 3 Maja 5). Trzem rockowym koncertom (zagrają Kid A, Kombajn Do Zbierania Kur Po Wioskach i White Rabbit's Trip) studenckich kapel towarzyszyć będzie wystawa fotografii Macieja Lercela, żaka UJ (rozmowa z artystą na następnej stronie).

Nazwy zespołów mogą dziwić, śmieszyć lub mylić, ale każda z kapeli ma już na swoim koncie sporo sukcesów. Kombajn Do Zbierania Kur Po Wioskach był wyróżniany m.in. w Jeleniej Górze, Gorzowie, Węgorzewie czy Zielonej Górze. Poza tym alter-

„studencki”. Wśród muzyków Kid A są jeszcze uczniowie szkół średnich, którzy z powodzeniem bawią akademicką publiczność. Grali już w tym roku w Jarocinie, a wcześniej na Union Of Rock w Węgorzewie. Rok temu zwyciężyli w „Żączku” na Prze-



Najmłodszym zespołem, jaki zagra na drugiej edycji imprezy „Niepokorni” (17 listopada) będzie grupa Kid A. Formację możecie kojarzyć m.in. z PRESentacją z Kubą Wojewódzkim lub tegorocznego Przeglądu Kapel Studenckich.

natywny rock grupy i jej niebanalne teksty promuje radiowa Trójka. Do tej pory zespół dorobił się dwóch krążków – „Ósme piętro” i „Lewa strona literki M”.

Druga kapela nie obchodziła jeszcze pierwszej rocznicy powstania. White Rabbit's Trip niecałe pół roku temu wypuścił na rynek pierwszy teledysk, a już po dwóch miesiącach zagrał na Opener Festival w Gdyni. Drogi tę pokonał tak szybko, bo wygrał konkurs muzyczny ogłoszony przez organizatorów imprezy.

Ostatni uczestnik studenckiej imprezy nie jest jeszcze zupełnie

głódzie Kapel Studenckich. Tak samo jak wtedy zagrają łagodny, alternatywny rock. Więcej informacji o niepokornych zespołach znajdziecie na stronach internetowych: [www.kombajn.webd.pl](http://www.kombajn.webd.pl), [www.myspace.com/whiterabbit-strip](http://www.myspace.com/whiterabbit-strip) oraz [www.kid\\_a.glt.pl](http://www.kid_a.glt.pl).

Koncertom będzie towarzyszyć wystawa fotografii Macieja Lercela, studenta socjologii UJ. Pokaże on w obiektywie prawdziwy obraz życia codziennego miast. Do tej pory Maciej prezentował swoje prace zarówno w krakowskich klubach, kawiarniach, jak i w Brukseli.

Magda Jakubczak



Rozmowa ze studentem UJ fotografującym Kraków

# 150 zł za zdjęcie

„Maciej Lercel ma 19 lat, ale jego umiejętności (w tym umiejętność patrzenia i dostrzegania) znacznie wybiegają poza metrykę” – tak pisano o nim ponad dwa lata temu w „Dzienniku Polskim”. Od 17 listopada sami będziemy mogli przekonać się o zdolnościach studenta IV roku socjologii. W DS „Żaczek” zostanie zorganizowana wystawa jego zdjęć prezentujących Kraków i jego mieszkańców (szczegóły znajdziecie na str. 30)

**Jak zaczęła się Twoja przygoda z aparatem?**

Zdjęcia zawsze mnie interesowały. W domu miałem bardzo wiele albumów z fotografią, lubiłem je oglądać. Kiedyś wziąłem aparat taty i zacząłem fotografować – okazało się, że wychodzi mi to całkiem nieźle. Tak na poważnie zacząłem się tym zajmować 3–4 lata temu. Pomysły rodzą się niespodziewanie – zapisuję je, a potem staram się zrealizować.

**Co zaprezentujesz na wystawie w „Żaczku”?**

Będzie to około 20 zdjęć prezentujących Kraków i jego mieszkańców, gdyż jest to mój ulubiony temat. Większość z nich jest bez obróbki komputerowej, wykonanych na kliszy czarno-białej.

**Fotografujesz aparatem analogowym?**

Ostatnio kupiłem „cyfrówkę”, jednak ciężko mi się jest przełączyć. Wolę aparat analogowy

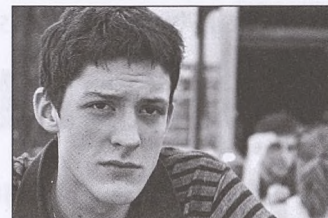
i kliszę – czerń jest tu znacznie lepsza, kolory bardziej nasycone. Według mnie obróbka cyfrowa to pójsie na łatwiznę.

**Nie jest to jednak Twoja pierwsza wystawa – gdzie jeszcze można było zobaczyć Twoje zdjęcia?**

Wystaw było sześć, w tym jedna w Brukseli. Pierwszą miałem w 2005 roku w Cafe Młynek w Krakowie. Zatytułowałem ją „Początek” ze względu na moje pierwsze prace. W tym samym roku można było zobaczyć cykl zdjęć „Twarze ludzi Brackiej i Gołębiej”. Tu chciałem uchwycić klimat tych dwóch ulic, przez które przewija się grupa osób – są one jakby ich elementem. Uwieczniłem m.in. Grzegorza Turnaua czy Leszka Długosza.

**W jaki sposób namówiłeś ich do pozowania?**

Zwykle nie było z tym problemu. Przedstawiałem im swój pomysł z cyklem zdjęć, które prezentowałyby osobistości z Brackiej i Gołębiej – do tej pory nikt mi nie odmówił.



*Maciej Lercel jest studentem IV roku socjologii na UJ. Fotografuje aparatem analogowym, potrafi wykorzystać miękkość czarno-białej fotografii, ładnie operuje światłem. Jego ulubionym tematem jest Kraków i jego klimat. Na swoim koncie ma już kilka wystaw – ostatnia w Klubie Pod Jaszczurami. Poza tym w wolnych chwilach lubi malować, grać w szachy, a zimą jeździć na nartach.*

**Wiążesz przyszłość z fotografią?**

Oczywiście, ale muszę zaznaczyć, że nie interesuje mnie fotografia mody czy reklamy – zajmuję się tylko fotografią miast, ulic, ich klimatu. Chciałbym, aby w przyszłości było to takie hobby, które przynosi zyski.

**A teraz przynosi jakieś korzyści?**

Jest to specyficzny rodzaj fotografii, którą trzeba lubić, ale większości osób zdjęcia podobają się i udaje mi się je czasem sprzedać. Na wystawie w Brukseli, gdzie zaprezentowałem 45 fotografii, sprzedało się 40.

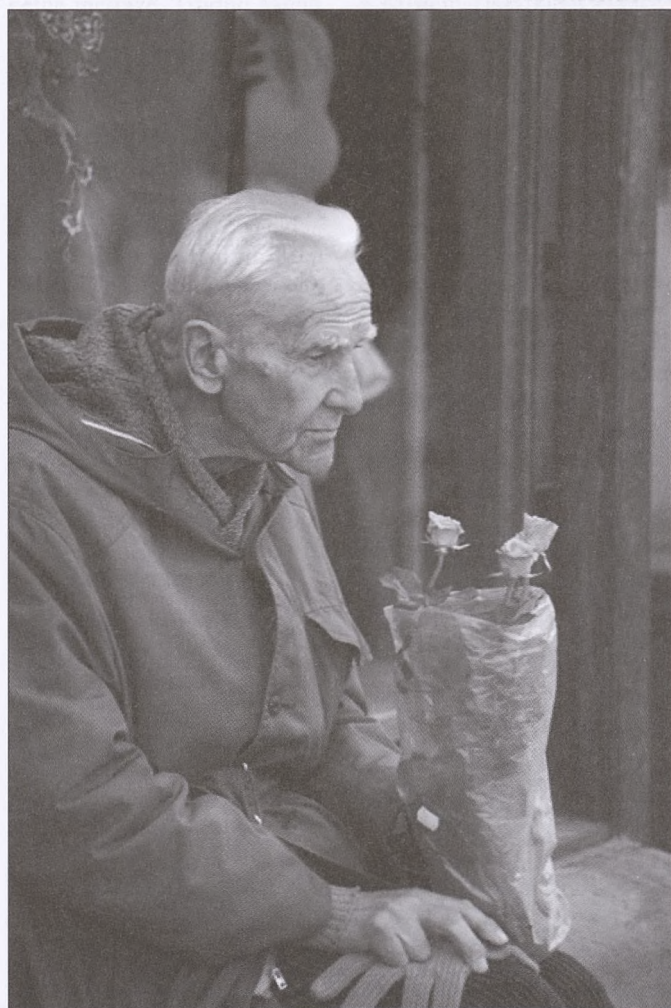
**To świetny wynik! Jaka jest cena jednego zdjęcia?**

Wszystko zależy od rodzaju zdjęcia, wielkości zakupu – ok. 150 zł.

**Myślisz, że mieszkańcy „Żaczka” będą chcieli kupić którąś z fotografii? Dla studenckiej kieszeni to całkiem spory wydatek.**

Cena jest zawsze do negocjacji (śmiech).

Rozmawiała Ewelina Kopeć



Niektóre prace Macieja Lercela. 17 listopada będzie je można podziwiać w klubie Żaczek



Zespół współtworzony przez studenta UJ

# Twilight

Dwa lata temu na łamach „WUJ-a” chwaliłem grupę za debiutancki album „On The Threshold Of Silence”. Kapela doczekała się także innych pochlebnych recenzji w pismach muzycznych. Młodzi muzycy nie wykorzystali jednak szansy i szumu wokół albumu. Teraz zapowiadają powrót.

Ich muzyka gościła w radiowej Trójce, Radiu Alfa, eX FM czy Radiu Kraków. O zespole pisała „Gazeta Wyborcza” i „Teraz Rock”, najpopularniejszy magazyn muzyczny w kraju.

Nominacja w konkursie Ulubiony Album Roku w audycji „Noc Muzycznych Pejzaży” to spore wyróżnienie dla młodej kapeli. Taki właśnie zaszczyt spotkał krakowską grupę Twilight. Ich płyta „On The Threshold Of Silence” zrobiła sporo

zamieszania na polskiej scenie progresywnego rocka. Posypały się pozytywne recenzje, kapela wygrała kilka konkursów, jednak nie wykorzystała dobrej passy. Zamiast grać koncerty i jeszcze bardziej promować swoją muzykę, młodzi artyści zniknęli z pola widzenia. Teraz zapowiadają powrót. Na ich stronie internetowej już można posłuchać nowego singla „Wait”.

BB



Wracamy z nową muzyką. Być może zimą nagramy drugi album – zapowiadają członkowie zespołu Twilight.

Drugi tomik Tomasza Pułki, studenta UJ

## Paralaksa w weekend

W listopadzie pojawi się nowy tomik autorstwa poezji 19-letniego Tomasza Pułki. „Paralaksa w weekend” ukaże się nakładem Stowarzyszenia Artystyczno-Kulturalnego „Portret”.

Tomasz jest jednym z najciekawszych zjawisk najnowszej polskiej literatury. Urodzony w 1988 roku poeta wywodzi się ze środowiska internetowej nieszufady i portalu literackie.pl, gdzie jego nazwisko figuruje obok takich osób, jak choćby Karol Maliszewski czy Maciej Woźniak. Debiutował w ubiegłym roku tomikiem „Rewers”, opublikowanym w wydawnictwie Mamiko z Nowej Rudy. Kilukrotnie był laureatem konkursów literackich, m.in. zdobył wyróżnienie w IV edycji konkursu im. Z. Dominiaka organizowanego przez Bałucki Ośrodek Kultury „Rondo” w Łodzi. Wiersze publikował m.in. w prestiżowym piśmie literacko-art-



tystycznym „Studium” czy „Tygłu Kultury”. Brał też udział w tegorocznym Festiwalu Pora Poezji i III Festiwalu Literackim Manifestacje Poetyckie 2007. Od października Tomasz Pułka jest studentem polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Marta Stanis

Rozmowa z Karolem Dereszowskim, gitarzystą Twilight, studentem UJ

## Trzeba pójść na kompromis

**Jak zaczęła się przygoda Twilight?**

Jeszcze w liceum, z Jankiem, naszym wokalistą, zaczęliśmy razem grać. Skrzyknęliśmy się specjalnie na Konkurs Piosenki Obcojęzycznej. I tak to ruszyło...

**Później przyszedł studia.**

Tak. Wybrałem astronomię. Jestem już na V roku.

**Trudno pogodzić naukę z graniem?**

Trochę tak. Trzeba było pójść na kompromisy. Ale można to pogodzić.

**Co jest fascynującego w studiowaniu astronomii?**

Wiele rzeczy! Głównie matematyka i fizyka (śmiech).

**Wróćmy do Twilight. Minęły dwa lata od wydania debiutanckiej płyty. Nie przypominam sobie, aby w obecnej dekadzie jakiegokolwiek inna płyta młodej kapeli grającej progresywnego rocka była tak do-**

**brze przyjęta. Nie wykorzystaliście szansy, jaka się pojawiła. Nie masz kaca z tego powodu?**

No tak. Mogło być lepiej. Ale mieliśmy rozszady w składzie. Co miesiąc coś się zmieniało. Dlatego nie mogliśmy się rzetelnie przygotować.

**Myślicie już o nowym albumie, a postawiliście grubą kreskę po debiucie?**

Ten stary materiał cały czas gramy na koncertach, bo jest dobry. Ale szykujemy też nowe piosenki.

**To kiedy powstanie drugi album Twilight.**

Może zimą?

Rozmawiał Bartek Borowicz

Strony internetowe zespołu [www.twilight.art.pl](http://www.twilight.art.pl) oraz [www.myspace.com/twilightpl](http://www.myspace.com/twilightpl)

**MASZ KAPEŁĘ? W SKŁADZIE MACIE STUDENTÓW UJ?**

**CHĘTNIE O WAS NAPISZEMY – DAJCIE SIĘ POZNAĆ INNYM ŻAKOM Z KRAKOWA. ZESPOŁY PROSZONE SĄ O KONTAKT [WUJ\\_PROWADZACY@OP.PL](mailto:WUJ_PROWADZACY@OP.PL).**



14. Międzynarodowy Festiwal Filmowy Etiuda&amp;Anima

# Kolorowa jesień

Blisko 1000 szkół filmowych co roku zapraszanych jest na festiwal. 300 filmów zgłoszonych do konkursu, 43 zakwalifikowane, z czego 10 polskich. 7 dni. 400 tytułów. To liczby. A fakty? Wiele spotkań, wrażeń i szary listopad, który dzięki festiwalowi Etiuda&Anima nabiera kolorów.

Prócz przeglądu animacji szkoły estońskiej i jego twórcy Priita Pärna, który w tym roku otrzyma Specjalnego Złotego Dinozaura, odbędzie się również pokaz animacji irańskiej. Etiuda&Anima to nie tylko krótki metraż. – Na tegorocznym festiwalu będzie kilka interesujących premier, np. komediowej animacji z Brazylii „Sex, oregano i rock'n'roll” o byłych hippisach – mówi Łukasz Kłuskiewicz, rzecznik prasowy festiwalu. Będą też i pełnometrażowe fabuły. – „Wychowankowie” festiwalu, czyli studenci debiutujący parę lat temu na Etiudzie (niektórzy to absolwenci UJ), dzisiaj mają za sobą już pełne metraże. Trudno zatem ich nie zaprezentować – stwierdza Łukasz.

Festiwal, promowany przez prestiżową federację twórców animacji – ASIFA, przyciąga znane nazwiska. W tym roku gośćmi specjalnymi będą Wiltold Giersz, Bill Plympton czy

Gil Alkabetz. A Marek Skrobecki poprowadzi warsztaty animacji filmowej, w których będą mogli wziąć udział również studenci UJ.

– W tym roku niektórzy artyści, których staraliśmy się zaprosić do jury, musieli odwołać swój udział, bo w ostatniej chwili dostali pieniądze na swoje filmowe projekty – mówi Łukasz. – Tak stało się np. z państwem Krauze. Etiuda przynosi więc szczęście – dodaje.

Widzom przyniesie zapewne wiele wspomnień. 60. urodziny obchodzi bowiem studio SeMaFor, będzie zatem okazja, by powrócić do dzieciństwa. Bo kto nie pamięta dobranoczek z Misiem Uszatkiem czy kotem Filemonem. Nad imprezą, odbywającą się w dniach 16-22 listopada w Rotundzie i kinie Kijów, patronat objął Rektor UJ prof. Karol Musioł. Więcej informacji o imprezie znajdziecie na stronie internetowej [www.etiudaandanima.com](http://www.etiudaandanima.com).

Martyna Olszowska

## Wieści kulturalne z UJ

### Najlepsza młoda poetka

Monika Przybylska, studentka filologii polskiej UJ, już po raz drugi została laureatką Ogólnopolskiego Konkursu Młodych Poetek im. M. Szulczyńskiej. Konkurs adresowany jest do dziewcząt i pań w wieku do 25 lat, które piszą wiersze. W tym roku zgłoszenia na konkurs przestało 125 poetek. Jury za najlepsze uznało wiersze Moniki Przybylskiej. Monika czyta głównie Herberta, Różewicza, Miłosza, ale także teksty M. Szulczyńskiej. Píše od czterech lat.

PB, „Express Bydgoski”, [www.uj.edu.pl](http://www.uj.edu.pl)

### Koncert

Miłośników muzyki klasycznej Rektor UJ oraz dyrektor filharmonii im. Karola Szymanowskiego zapraszają na Koncert Uniwersytecki „Sonaty na smyczki” G. Rossini, połączony z wykładem prof. dr hab. A. Fulińskiego. Koncert odbędzie 21 listopada, o godz. 19.30, w Auli Collegium Novum UJ. Bilety kosztują 20 zł (normalne) i 12 zł (ulgowe). Więcej znajdziecie informacji na stronie internetowej [www.aktualnosci.uj.edu.pl](http://www.aktualnosci.uj.edu.pl) w dziale kalendarium.

Ania Kucharska

## Rozmowa z Iwoną Łyko, studentką filmoznaństwa na UJ

### Zaskoczył mnie wysoki poziom

Setki filmów, stopy korespondencji, morze maili. O codziennych zmaganiach biura organizacyjnego festiwalu Etiuda&Anima opowiada Iwona Łyko.

#### Jak wygląda Twoja praca w biurze organizacyjnym?

Odpowiadam za kontakty międzynarodowe, czyli prowadzę korespondencję z twórcami, ambasadami. Sprawdzam, czy wszystkie filmy do nas doszły, a jeżeli nie, to pilnuję, by tak się stało.

#### Widziałas już wszystkie filmy?

Nie, ponieważ nie jestem w komisji selekcyjnej. Miałam jednak okazję zobaczyć prawie wszystkie etiudy i większość animacji.

#### I jakie są Twoje pierwsze wrażenia?

Zaskoczył mnie ich wysoki poziom. Zresztą komisja selekcyjna miała dość duży problem, bo na początku zostało zakwalifikowanych tyle filmów, że ponad połowę trzeba było w końcu odrzucić. Do konkursu weszło

w tym roku osiem szkół z Europy, a to naprawdę sporo.

#### A czy masz swój hit wśród propozycji tegorocznej Etiudy?

Na pewno cykl „Autoportrety twórców animacji” i spotkania z Gilem Alkabetzem czy Priitem Pärnem, na których będą pokazywać, jak sami tworzą animacje. Ciekawie zapowiadają się też etiudy długometrażowe, czyli trwające powyżej 30 minut, przez co nie weszły do konkursu, jak te ze szkoły Andrzeja Wajdy. Warto też zwrócić uwagę na dość egzotyczną dla nas i mało znaną animację irańską. Wybiorę się również na „Dziesiątkę Gwoźdźia”, czyli dziesięć filmów z niemieckiej awangardy filmowej wybranych przez prof. Andrzeja Gwoźdźia z Uniwersytetu Śląskiego.

Rozmawiała Martyna Olszowska







# 43. Studencki Festiwal Piosenki

Trzydzieście koncertów, kilkudziesięciu artystów i tydzień wypełniony poetycką muzyką. Za nami 43 SFP. Imprezę wygrała Kasia Dąbrowska.

PATRONAT  
Pismo Studentów  
**WUJ**  
Wydawca Uniwersyteckiego Związku Akademickiego  
MEDIALNY

Na tegorocznym festiwalu wyróżnienie w konkursie otrzymał zespół Limbo z Krakowa, a Ilona Sojda, studentka UJ, zaproponowała nocny recital w synagodze Tempel.

## UJ a SFP

Limbo, zespół z mocno bluesowym brzmieniem, wystąpił w pierwszym dniu przesłuchań. Na jury i publiczności największe wrażenie zrobił Łukasz „Wiśnia” Wiśniewski, który gra na harmonijce. Po jego solówce jury bardzo długo i głośno biło brawo. Już wtedy można było spodziewać się, że występ młodego artysty nie przejdzie bez echa. I rzeczywiście: Limbo otrzymało wyróżnienie, a „Wiśnia” nagrodę dla najlepszego muzyka na SFP (obok niego nagrodzono też pianistę Dariusza Szwedę).

Poza tym warto wspomnieć, że Michał Augustyniak, wokalista, gitarzysta i autor tekstów (co na marginesie nie jest najmocniejszą stroną zespołu) ma za sobą flirt z UJ – studiował tu wiedzę o teatrze, a obecnie jest żakiem Wydziału Jazzu i Muzyki Rozrywkowej w Katowicach. Więcej o grupie dowiedzieć się ze strony internetowej: [www.limbo.com.pl](http://www.limbo.com.pl). Tam też można odsłuchać ich mp3, w tym piosenkę „Czarny kolczyk”, którą wykonali na SFP.

## Twarz do marzeń

W niecodziennym klimacie utrzymany był recital Ilony Sojdy, studentki psychologii UJ, która w 2005 roku, jeszcze jako licealistka, wygrała SFP. W tym roku wystąpiła z własnym recitalem „Kadish dla Róży”, który zabrzmiał szczególnie mocno w synagodze Tempel na Kazimierzu. Trudno sobie wyobrazić lepsze miejsce dla spektaklu, którego głównym motywem jest żydowska modlitwa. Nocny koncert (zaczął się po 22, przy

komplecie publiczności) był widowiskiem pełnym, nie tylko dźwięków, ale także gry świateł i kolorów.

W jednej z piosenek recitalu Sojda śpiewa: „odwróć się twarzą do marzeń”. Zapytana o własne, odpowiedziała: zarejestrowanie „Kadishu dla Róży” na płycie.

Wszyscy, którzy przegapili ten niezwykle koncert, będą mieli okazję nadrobić zaległości, przychodząc w listopadzie do synagogi Tempel na powtórny występ. Szczegóły znajdziecie na stronie internetowej [www.myspace.com/ilonasojda](http://www.myspace.com/ilonasojda).

Aktualnie Ilona Sojda pracuje przy zupełnie nowym projekcie pod nazwą „Wiszące ogrody bardów i poetów”, w którym będzie śpiewać utwory m.in. Sineada O'Connor, Boba Dylana czy Haliny Poświatowskiej.

## Laureatka SFP

Kasia Dąbrowska, zwyciężczyni przesłuchań 43. SFP, w tym roku skończyła aktorstwo w Warszawie i gra w Teatrze Współczesnym w stolicy. – Mój start w SFP nie doszedłby do skutku, gdyby nie szczęśliwy zbieg okoliczności – mówi laureatka.

W spisie występujących w trakcie trzech dni przesłuchań nie było nazwiska Dąbrowska. Jak to możliwe? Wszystko dlatego, że młoda aktorka wiedziała, że na przesłuchania raczej nie dojedzie. Dlatego, że w teatrze, gdzie niedawno dostała angaż, cała ekipa ćwiczy do premiery „Procesu” Kafki. A taryfy ulgowej dla nikogo nie ma. Przesłuchania SFP zbiegły się z próbami w teatrze. Jednak w czwartek niespodziewanie odwołano piątkową próbę, więc Kasia, razem z akompaniatorką przyjechały do Krakowa. Opłaciło się: do Warszawy młoda aktorka wróciła bogatsza o 25 000 zł, bo tyle wynosiła główna nagroda SFP.



Osoby, które przegapili koncert Ilony Sojdy, będą miały okazję nadrobić zaległości – w listopadzie artystka ponownie zaśpiewa w synagodze Tempel.

Na festiwalu Kasia zaśpiewała „Balladę o próżności” Piotra Roguckiego i jak sama podkreśla, cały czas miała wrażenie, że jest to piosenka stworzona właśnie dla niej. Dlaczego jednak nie pojawiła się wcześniej na SFP? – W szkole aktorskiej przez pierwsze dwa lata mieliśmy całkowity zakaz występów. Na trzecim roku wróciłam do śpiewania i to z sukcesem. Dostałam II nagrodę na konkursie

w Sankt Petersburgu w kategorii „aktor dramatyczny” i pierwszą w konkursie „Pamiętajmy o Osieckiej”, a potem był Rybnik i eliminacje na SFP – mówi. Jakże są plany zwyciężczyni? – Chcę grać i śpiewać, bo uważam, że jedno z drugim można łączyć. A co z nagrodą? – W niedalekiej przyszłości myślę o demo, a w nieco dalszej o własną płytę.

Barbara Labisko

## Laureaci

I nagroda – 25 tys. zł: Katarzyna Dąbrowska  
II nagroda – 10 tys. zł: Gabriela Lencka  
III nagroda – 5 tys. zł: Magdalena Lepiarczyk

### Wyróżnienia:

Limbo  
Ja mmm chyba ściebie  
Magdalena Dziągpiel  
Marcin Skrzypczak



Katarzyna Dąbrowska

### Wyróżnienia dla najlepszych muzyków:

Łukasz Wiśniewski  
Dariusz Szweda

### Nagroda im. Wojciecha Bellona:

Łukasz Majewski

### Stypendium twórcze im. Marka Grechuty w wysokości 20 000 tys. zł za 2007 r.:

Lena Piękniewska

### Nagroda im. Jacka Kaczmarskiego:

Kazik Staszewski

### Nagroda dziennikarzy:

Ja mmm chyba ściebie



Rozmowa z Mateuszem Jeleniem, piłkarzem Cracovii

# Być jak Messi

Mateusz Jeleń (1988) jest studentem wychowania fizycznego i zarazem piłkarzem pierwszoligowej drużyny MKS Cracovia. Wcześniej w rozgrywkach juniorskich reprezentował barwy innych krakowskich klubów, takich jak KS Prądniczanka i Strzelcy Kraków. Występuje na pozycji ofensywnego pomocnika bądź skrzydłowego. Za sobą ma już przygodę z reprezentacją Polski.

**Co sprawiło, że akurat wybrałeś grę w piłkę nożną?**

Tata mnie do tego namówił. Mam jeszcze dwóch braci, którzy też grają w piłkę, podtrzymuję rodzinne tradycje. Tata też kiedyś uprawiał ten sport – miał krótki epizod w Cracovii, natomiast mój wujek grał w tym klubie od grup trampkarskich i juniorskich, ale niestety przykra kontuzja kolana uniemożliwiła mu dalszą grę.

**Na studiach nie ma przywilejów**

**Jak udaje Ci się łączyć obowiązki na studiach z grą w Cracovii?**

Na pewno nie jest łatwo, ale przede wszystkim trzeba chcieć, ponieważ bez chęci nic by z tego nie było. Ze strony rodziców jest duży nacisk na naukę – dbają o moje wykształcenie.

Dopinguje mnie również cel moich studiów, po zakończeniu czynnej kariery sportowej w wieku około 35 lat chciałbym zacząć pracę jako absolwent AWF.

**Czy wykładowcy na studiach traktują Cię lepiej, bo jesteś piłkarzem?**

Na razie nie spotkałem się z lepszym traktowaniem. Jestem dopiero dwa tygodnie na studiach, należę do mniej znanych osób, wykładowcy mnie jeszcze nie kojarzą i nie orientują się, że gram w Cracovii. Na pewno fajnie byłoby, gdyby takie przywileje były, ale to się okaże po pierwszej sesji egzaminacyjnej (śmiech).

**Który mecz z dotychczas przez Ciebie rozegranych pamiętasz najbardziej?**

Bardzo mile wspominam mecze w kadrze Polski – chodzi o Eliminacje Mistrzostw Europy, które rozgrywane były w Izraelu, dostałem powołanie na te zawody i zagrałem trzy



Wiele pracy przede mną. Ale jednak głęboko wierzę, że w przyszłości będę grał na wysokim poziomie i dostanę powołanie do kadry seniorskiej.

całe mecze. Byłem z nich bardzo zadowolony.

**Szczyt marzeń? Reprezentacja**

**Czyli Twoim największym piłkarskim marzeniem jest zagrać w reprezentacji Polski?**

Oczywiście! Bardzo fajnie byłoby grać w piłkę na poziomie pierwszoligowym, ale jeszcze dużo mi brakuje. Wiele pracy przede mną. Ale jednak głęboko wierzę, że w przyszłości będę grał na wysokim poziomie i dostanę powołanie do kadry seniorskiej.

**Być może Kraków wywalczy organizację niektórych meczów podczas Euro 2012 i będziesz miał szansę zagrać przed „własną” publicznością?**

To byłby szczyt marzeń! **Co sądzisz o konfliktach kibiców Cracovii i Wisły Kraków? Czy masz jakąś receptę na zażegnanie tych waśni?**

Ciekawe pytanie... To jest głupota straszna, że ludzie taką

niechęcią i nienawiścią do siebie pałają. A czy mam jakąś receptę? Ciężko cokolwiek tutaj wymyślić. Super by było, jakby kibice przychodzili na mecze, dopinguwali i na tym by się kończyło widowisko. Dwa lata temu odbyła się msza pojednania sympatyków wymienionych klubów,

w klubie i reprezentacji Argentyny. Natomiast z zawodników krajowych moim idolem jest... Jakub Błaszczykowski – bardzo mi się podoba jego gra, dążę do takiego poziomu.

Rozmawiał Paweł Panczerz

## Konkurs na najlepszą pracę magisterską

Akademicki Związek Sportowy przygotował w związku ze swoim Jubileuszem 100-lecia konkurs na najlepszą pracę magisterską tematycznie związaną z dziejami sportu akademickiego na ziemiach polskich. Konkurs ma charakter otwarty, mogą więc w nim brać udział wszyscy zainteresowani studenci ostatniego roku studiów. Za najlepsze prace przewidziane są nagrody pieniężne. Termin zgłaszania



prac magisterskich upływa 15 grudnia. W celu uzyskania bliższych informacji można pisać na adres e-mail: [aps@azs.pl](mailto:aps@azs.pl).

AKuch



Fotoreportaż Anny Saternus i Łukasza Belucha

# PRESSentacje – Kuba Wojewódzki

Spotkanie dziennikarza ze studentami. Klub Pod Jaszczurami, 22 października 2007



Spotkania z dziennikarzami organizujemy od roku. Wcześniej trzykrotnie zabrakło miejsc dla osób, które przyszły na imprezę (kiedy gościliśmy Tomasza Lisa, Szymona Majewskiego, Tomasza Sekielskiego i Andrzeja Morozowskiego). Jednak nigdy spotkanie nie cieszyło się aż taką popularnością. Godzinę przez przybyciem Kuby do „Jaszczurów” wszystkie miejsca były zajęte, a ochrona przestała wpuszczać zainteresowanych do klubu.



– Tygodnik „Wprost” napisał, że regularnie ćpam. To była jedna z największych bzdur, jakie czytałem na swój temat – mówił Kuba Wojewódzki. Na stole leży okładka wspomnianego pisma oraz joint, którego dziennikarz dostał od nas w prezencie.



– Taki jestem i się nie zmienię. Bawi mnie i cieszę to, co robię, więc póki mi się chce, nie zrezygnuję, wybaczone – mówił gość.



Podczas PRESSentacji zagrał młody zespół rockowy Kid A (o kapeli czytajcie też na str. 30). Dziennikarz zaprosił grupę do swojego programu.



Po spotkaniu Kuba Wojewódzki cierpliwie rozdawał autografy i pozował do zdjęć z fanami.



Nagrodą w konkursie Kaczątka Dziennikarska były koszulki z programu „Kuba Wojewódzki”. Odwdzięczyliśmy się podobnymi z napisem „PRESSentacje – spotkania, że Mucha nie siada”.



# mikro

klub sztuki filmowej mikro & mikroffala  
Kraków, ul. J. Lea 5, tel. (012) 634 28 97  
www.kinomikro.pl

## Piątek - 26 października

| Film                 | Sala       | Godzina |
|----------------------|------------|---------|
| KATYŃ                | mikro      | 15.30   |
| PARĘ OSÓB, MAŁY CZAS | mikroffala | 16.00   |
| KATYŃ                | mikro      | 18.00   |
| SAMOTNI              | mikroffala | 18.00   |
| MOJE ŻYCIE BEZE MNIE | mikroffala | 20.00   |
| CIEŃ                 | mikro      | 20.30   |

## Sobota - 27 października

| Film            | Sala  | Godzina |
|-----------------|-------|---------|
| KRAKFFA 2007    | mikro | 10.00   |
| CIEŃ mikro      |       | 18.15   |
| PO PROSTU RAZEM | mikro | 20.00   |
| GUZIKOWCY       | mikro | 22.00   |

## Niedziela - 28 października

| Film                               | Sala       | Godzina |
|------------------------------------|------------|---------|
| ROK DIABŁA                         | mikro      | 1.00    |
| KATYŃ                              | mikro      | 13.15   |
| PARĘ OSÓB, MAŁY CZAS               | mikroffala | 16.00   |
| PO PROSTU RAZEM                    | mikro      | 16.15   |
| KATYŃ                              | mikro      | 18.00   |
| SAMOTNI                            | mikroffala | 18.00   |
| MOJE ŻYCIE BEZE MNIE               | mikroffala | 20.00   |
| CIEŃ                               | mikro      | 20.30   |
| OPOWIEŚCI O ZWYCZAJNYM SZALEŃSTWIE | mikro      | 3.00    |

## Poniedziałek - 29 października

| Film                            | Sala       | Godzina |
|---------------------------------|------------|---------|
| PARĘ OSÓB, MAŁY CZAS            | mikroffala | 16.00   |
| OBSŁUGIWAŁEM ANGIELSKIEGO KRÓLA | mikro      | 16.30   |
| JEDNA RĘKA NIE KLASZCZE         | mikroffala | 18.00   |
| PO PROSTU RAZEM                 | mikro      | 18.45   |
| NIEŚWIADOMI                     | mikroffala | 20.00   |
| CIEŃ                            | mikro      | 20.30   |

# mikro

## LISTOPAD 2007

|        |              |                                                               |
|--------|--------------|---------------------------------------------------------------|
| 09.11. | piątek       | Don Juan wg Topora Stowarzyszenie Teatralne Badów             |
| 10.11. | sobota       | Don Juan wg Topora Stowarzyszenie Teatralne Badów<br>PREMIERA |
| 12.11. | poniedziałek | Jednocześnie Paweł Pabisiak SPEKTAKL ZAMKNIĘTY<br>Ul. Jana 15 |
| 15.11. | czwartek     | Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać Teatr KTO        |
| 16.11. | piątek       | Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać Teatr KTO        |
| 17.11. | sobota       | Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać Teatr KTO        |
| 22.11. | czwartek     | Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać Teatr KTO        |
| 23.11. | piątek       | Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać Teatr KTO        |
| 24.11. | sobota       | Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać Teatr KTO        |
| 29.11. | czwartek     | Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać Teatr KTO        |
| 30.11. | piątek       | Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać Teatr KTO        |

 **teatr  
KTO**



ul. Gzysików 8, 30-015 Kraków  
Poland  
tel. (+48 12) 623 73 00, tel/fax 633 89 47  
www.teatrkto.pl, e-mail: teatrkto@wp.pl

Spektakle o godz. 19.00 w Teatrze KTO

Bilety 30 i 20 zł

Teatr KTO ul. Gzysików 8 Kraków

Tel 012 623 73 00 Tel/fax 012 633 89 47, godz. 10-18

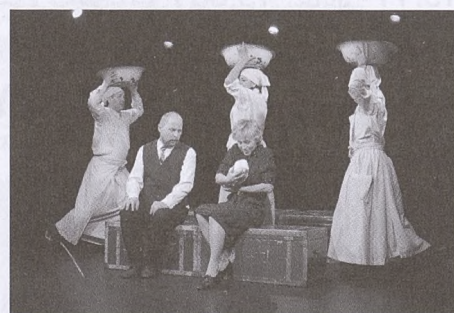
promocja@teatrkto.pl

www.teatrkto.pl

Centrum Informacji Kulturalnej

Ul. Św. Jana 2

Tel 012 421 77 78, godz. 10-18



Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać,  
fot. S. Jędrzejewski



# KINO PARADOX

KROWDERSKA 8. I PIETRO WWW.KINOPARADOX.PL

## POLECAMY

### PRZEGŁĄD FILMÓW BERGMANA

JAK W ZWIERCIADLE – SASOM I EN SPEGEL

ŹRÓDŁO – JUNGFRUKALLAN

GOŚCIE WIECZERZY PAŃSKIEJ – NATTVARDSGASTERNA

SZEPTY I KRZYKI – VISKNINGAR OCH ROP

TAM, GDZIE ROSNĄ POZIOMKI – SMULTRONSTALLET

PERSONA

SIÓDMA PIECZĘĆ – DET SJUNDE INSEGLET

### ANIMACJA JAPONSKA

KSIĘŻNICZKA MONONOKE – HAYAO MIYAZAKI

SPIRITED AWAY: W KRAINIE BOGÓW – HAYAO MIYAZAKI

OPOWIEŚCI Z ZIEMIOMORZA – GORO MIYAZAKI

RUCHOMY ZAMEK HAURU – HAYAO MIYAZAKI

### PORTRET ARTYSTY

MISS POTTER – CHRIS NOONAN

BASEN – FRANCOIS OZON

ANGEL – FRANCOIS OZON

POŻEGNANIE JESENI – MARIUSZ TRELIŃSKI

DUCHY GOI – MIŁOS FORMAN

PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI Z COOLTURĄ

Wstęp wolny

BILETY: 6 - 10 PLN KARNETY: 30 PLN (4 SEANSE), 50 PLN (8 S.)  
REZERWACJE: (12) 430 00 25 W. 51

02.11 - godz. 19:30 - **ZADUSZKI JAZZOWE**

04.11 - godz. 20:00 - **KULT**

06.11 - godz. 19:00 - **SCENA DOBREGO HUMORU**

07.11 - godz. 20:00 - **RAZ, DWA, TRZY**

08.11 - godz. 20:00 - **NOSOWSKA**

10.11 - godz. 20:00 - **MASALA, PSIO CREW**

15.11 - godz. 19:00 - **CLOSTERKELLER i goście**

16-22.11.2007 - **14. ETIUDA&ANIMA**

24.11 - godz. 20:00 - **MYSLOVITZ, gość: TOMEK MAKOWIECKI**

28.11 - godz. 20:00 - **T.LOVE**

 **ROTUNDA**  
CENTRUM KULTURY

 [www.rotunda.pl](http://www.rotunda.pl)  
ul. Oleandry 1  
tel. 012 633 35 38





Wesele Figara

|       |           |                                    |             |
|-------|-----------|------------------------------------|-------------|
| 04-11 | niedziela | Kabaret Długi                      |             |
|       |           | Scena OF Groteska                  | 20:00       |
| 06-11 | wtorek    | Legenda                            | 9:00 11:15  |
| 07-11 | środa     | Legenda                            | 13:15 19:00 |
| 09-11 | piątek    | Balladyna                          | 13:15 19:00 |
| 10-11 | sobota    | Balladyna                          | 19:00       |
| 15-11 | czwartek  | Wesele Figara – POKAZÓWKA          | 12:00       |
| 16-11 | piątek    | Wesele Figara – ANTEPREMIERA       | 19:00       |
| 17-11 | sobota    | Wesele Figara – PREMIERA           | 19:00       |
| 23-11 | piątek    | Wesele Figara                      | 13:15 19:00 |
| 24-11 | sobota    | Wesele Figara                      |             |
|       |           | PREMIERA STUDENCKA (10 zł)         | 19:00       |
| 25-11 | niedziela | Aldona Jankowska - Stand up comedy |             |
|       |           | Kabaretowa scena OF                | 20:00       |
| 29-11 | czwartek  | ŁUDZIE ESTRADY - Alosza Awdiejew   | 19:00       |
| 30-11 | piątek    | Kandyd czyli Optymizm              | 13:15       |



**Informacja i rezerwacja biletów:**  
tel. 012/633 37 62, tel/fax 012/632 92 00  
[www.groteska.pl](http://www.groteska.pl)

e-mail: [rezerwacja@groteska.pl](mailto:rezerwacja@groteska.pl)

**Kasa: pon-pt w godz. 8.00–12.00 i 15.00–17.00  
oraz na godzinę przed każdym spektaklem**

DZIENNIK POLSKI

TVP 3  
KRAKÓW

Kino Wanda 12.5 FM  
złote przeboje

dzien Dobry onet.pl



Program na LISTOPAD 2007

Klub Studencki „Żaczek”

Al. 3 maja 5

<http://www.klubzaczek.pl>

**poCAMUPSowa 2007**

„Wielka impreza poCAMPUSowa 2007”

Data: 26 października 2007

Miejsce: Klub Studencki „Żaczek”, al. 3 maja 5

Początek o godz. 20.00!

*Szykujemy jak co roku sporo atrakcji a przede wszystkim projekcje filmu jak i prezentację reportażu fotograficznego z Campusu Akademickiego 2007.*

**Hit Miesiąca**

6 listopada, godz. 21.00

Koncert jednego z najbardziej energetycznych gitarzystów świata **Hirama Bullock’a**.

**OFFOWE WIECZORY TEATRALNE 12 XI 2007**

**GODZ. 19.00**

wstęp wolny

**Cały ten Jazz...**

**Max Klezmer Band 15 XI godz. 20.00**

**REGE DŻAMPA**

Vavamuffin + Managga 16 XI godz. 20

bilety 20zł i 25zł w dniu koncertu.

**Cykl: Niepokorni**

**17 listopada godz 20.00**

+ Kombajn do Zbierania Kur po Wioskach

+ White Rabbit's Trip

+ Kid A

+ wernisaż wystawy fotografii Macieja Lercela

bilety 15zł przedsprzedaż i 20zł w dniu koncertu

dostępne w barze Klubu

**Poezja Śpiewana**

**Robert Kasprzycki Band 23 XI godz. 20**

**Andrzejki w Żączku**

**29 listopada 2007 godz. 21.00**

**Wystąpią Wet Fingers oraz DB Cooper!**

**Wejście 5zł, dla studentów gratis!**



# TEATR bagatela

## Duża scena / \* scena w podziemiach

Duża scena / \*Scena w podziemiach

|    |    |    |                                   |            |
|----|----|----|-----------------------------------|------------|
| 2  | XI | Pt | Mayday                            | 1600, 1915 |
| 3  | XI | So | Mayday                            | 1600, 1915 |
| 4  | XI | Nd | Mayday                            | 1915       |
| 5  | XI | Pn | Fastfood - gościnnie              |            |
| 6  | XI | Wt | Szalone nożyczki                  | 1915       |
| 7  | XI | Śr | Szalone nożyczki                  | 1915       |
| 8  | XI | Cz | Szalone nożyczki                  | 1915       |
| 9  | XI | Pt | Kto otworzy drzwi?*               | 1800       |
|    |    |    | Testosteron (tylko dla dorosłych) | 1930       |
| 10 | XI | So | Testosteron (tylko dla dorosłych) | 1600, 1915 |
| 11 | XI | Nd | Kto otworzy drzwi?*               | 1700       |
|    |    |    | Testosteron (tylko dla dorosłych) | 1915       |
| 14 | XI | Śr | Zbrodnia i kara                   | 1915       |
| 15 | XI | Cz | Zbrodnia i kara                   | 1915       |
| 16 | XI | Pt | Blackbird*                        | 1800       |
|    |    |    | Zbrodnia i kara                   | 2000       |
| 17 | XI | So | Blackbird*                        | 1800       |
|    |    |    | Zbrodnia i kara - premiera        | 2000       |
| 18 | XI | Nd | Blackbird*                        | 1800       |
|    |    |    | Zbrodnia i kara                   | 2000       |
| 20 | XI | Wt | Mayday 2                          | 1915       |
| 21 | XI | Śr | Mayday 2                          | 1630, 1915 |
| 22 | XI | Cz | Mayday 2                          | 1630, 1915 |
| 23 | XI | Pt | Mayday 2                          | 1900, 2115 |

|    |    |    |                      |            |
|----|----|----|----------------------|------------|
| 24 | XI | So | Mayday 2             | 1630, 1915 |
| 25 | XI | Nd | Wielki dzień*        | 1800       |
|    |    |    | Mayday               | 2200       |
| 26 | XI | Pn | Pierwsza młodość     |            |
| 27 | XI | Wt | Tajemniczy ogród     | 1100       |
|    |    |    | Okno na parlament    | 1915       |
| 28 | XI | Śr | Tajemniczy ogród     | 1100       |
|    |    |    | Okno na parlament    | 1915       |
| 29 | XI | Cz | Okno na parlament    | 1915       |
| 30 | XI | Pt | Wielki dzień*        | 1800       |
|    |    |    | Stosunki na szczycie | 2000       |

## Scena ul. Sarego 7

|    |    |    |                               |      |
|----|----|----|-------------------------------|------|
| 3  | XI | So | Pies Kobieta Mężczyzna        | 1915 |
| 4  | XI | Nd | Pies Kobieta Mężczyzna        | 1915 |
| 14 | XI | Śr | Laboratorium Młodej Reżyserii |      |
| 17 | XI | So | Rozmowy nocą                  | 1915 |
| 18 | XI | Nd | Rozmowy nocą                  | 1915 |
| 20 | XI | Wt | Rozmowy nocą                  | 1915 |
| 23 | XI | Pt | Hedda Gabler                  | 1915 |
| 24 | XI | So | Hedda Gabler                  | 1915 |
| 25 | XI | Nd | Hedda Gabler                  | 1915 |
| 30 | XI | Pt | Othello                       | 1800 |

### Ceny biletów

Spektakle wieczorne:

Parter i loża: normalne 35 zł, ulgowe 29 zł

Balkon: normalne 30 zł, ulgowe 25 zł

Scena na Sarego

bilety normalne 25 zł, ulgowe 20 zł

Scena na Sarego (spektakl Othello)

bilety normalne 40 zł, ulgowe 30 zł



**Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie**

Centrum Promocji i Sprzedaży

pl. Szczepański 1, tel. 012 422 40 40, fax 012 292 75 12, bilety@stary-teatr.pl

[www.stary-teatr.pl](http://www.stary-teatr.pl)